

MÓDLICIE SIĘ ZAWSZE I KOCHAJCIE
WASZEGO NOWEGO PASTERZA

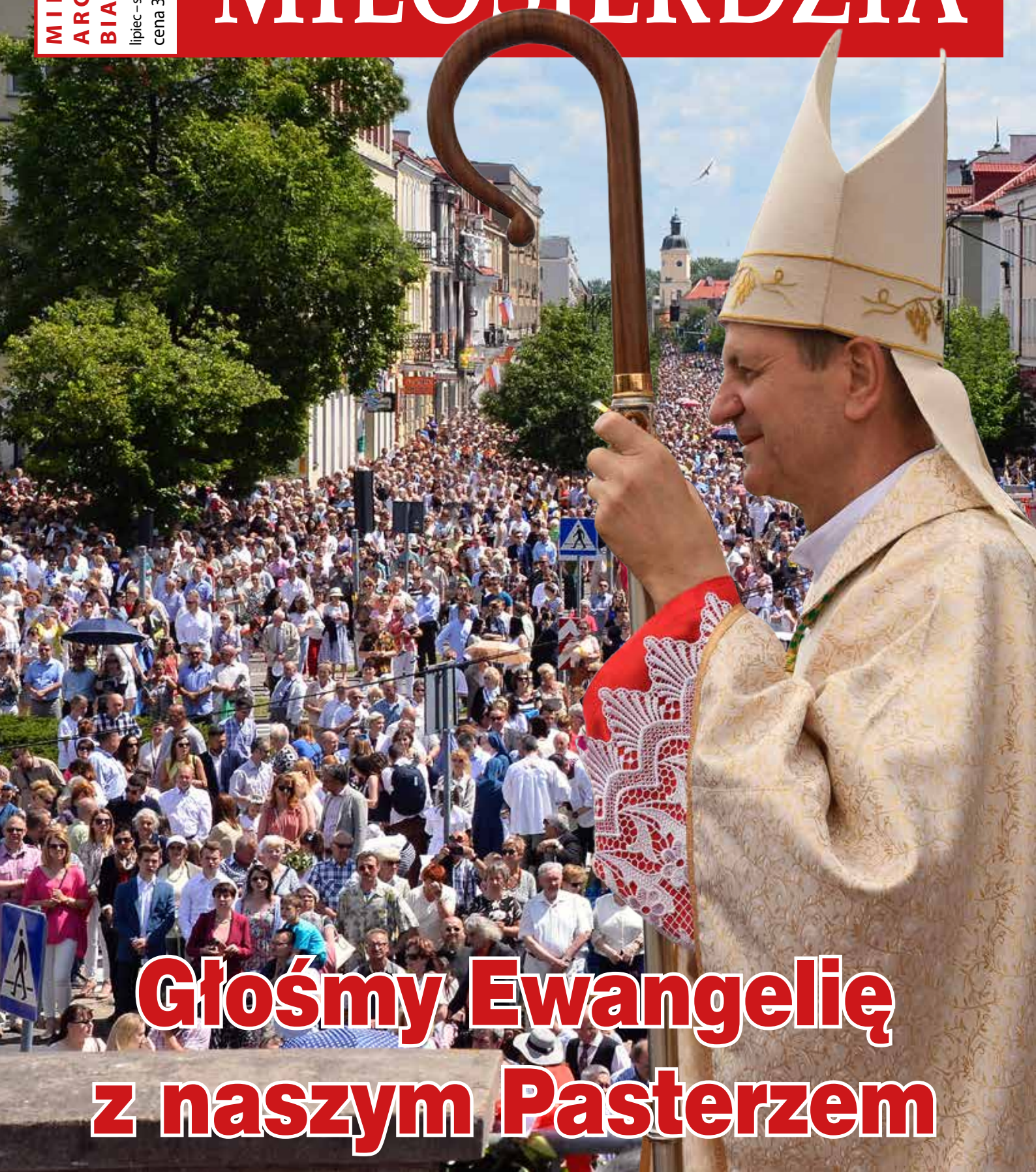
GŁOŚMY RAZEM
EWANGELIĘ

UCZMY SIĘ
ODPOCZYWAĆ

MIESIĘCZNIK
ARCHIDIECEZJI
BIAŁOSTOCKIEJ

lipiec – sierpień 2017 nr 7-8(83-84) r. 8
cena 3,00 zł (w tym 8% VAT)

drogi **MIŁOSIERDZIA**



**Głośmy Ewangelię
z naszym Pasterzem**



*Błogosławiony,
który przychodzi
w Imię Pańskie*

Ingres nowego biskupa do katedry jest świętem dla Kościoła lokalnego. Liczni kapłani i świeccy stają się w ten sposób świadkami wielkiego wydarzenia, przypominającego spotkanie Jezusa z Piotrem nad Jeziorem Tyberiadzkim, gdy Pan zapytał: „Piotrze, czy miłujesz mnie więcej?” Nowo powołany biskup to wybrany i uświęcony sługa, cieszący się zaufaniem Kościoła, aby realizować misję głoszenia i nawracania w swojej diecezji. To także Pasterz, prowadzący powierzony sobie lud do zbawienia.

Ten, kto przychodzi w Imię Pańskie jest błogosławiony, gdyż przynosi pokój, sprawiedliwość i zgodę. Pragnę życzyć Księdzu Arcybiskupowi Tadeuszowi Wojdzie, aby ta prawda stała się dla niego towarzyszą i wzmacniała wszystkie Jego wysiłki apostołskie.

Niech błogosławiony ks. Michał Sopoćko, nasz Patron otoczy swoim wstawiennictwem Waszą Ekszelencję i wspiera we wszelkich dobrych dziełach.

Jan Dobrzyński
Senator
Rzeczypospolitej Polskiej



Jego Ekszelencji, Księdzu Arcybiskupowi Tadeuszowi Wojdzie, z okazji przyjęcia sakry biskupiej i objęcia Archidiecezji Białostockiej, składam najserdeczniejsze gratulacje i życzenia.

Białystok – Miasto Miłosierdzia wita nowego Pasterza z radością i kresową gościnnością. Nasze serca wypełnia wdzięczność Bogu za dar nowego biskupa podejmującego piękną, acz wymagającą posługę przewodzenia Archidiecezji Białostockiej.

Sakra biskupia, przyjęta przez Waszą Ekszelencję w roku jubileuszu 25-lecia utworzenia naszej Metropolii jest czytelnym znakiem, jaki Boża Mądrość daje każdemu z nas – Kościół na naszych ziemiach jest żywy i dynamiczny, gotowy stać się wezwaniem do głoszenia Ewangelii.

Pragnę życzyć, aby w posłudze pełnionej w Białymstoku stała się towarzyszą Waszej Ekszelencji życzliwość wiernych. Dobre słowa niech zamieniają się we wsparcie i współpracę.

Z Bożą pomocą i opieką Matki Miłosierdzia niech posługa w Białymstoku będzie źródłem radości i satysfakcji dla dobra Kościoła i Ojczyzny.

Szczęść Boże.

Krzysztof Jurgiel
Minister Rolnictwa



Wasza Ekszelencjo

Najdostojniejszy Księżu Arcybiskupie Tadeuszu

Z ogromną radością witamy Cię na pięknej, podlaskiej ziemi. Z sercami pełnymi wdzięczności przyjmujemy fakt, iż będziesz, Księżu Arcybiskupie, prowadzić nas po drodze pełnej wiary, nadziei i miłości. Ufamy, że nasza zielona kraina okaże się dla Waszej Ekszelencji gościnna, a przepiękna przyroda, przez którą objawia się Boża obecność w naszym świecie, będzie źródłem radości oraz wytchnienia po trudach codziennej posługi pasterskiej.

Ufamy, iż każdy dzień poświęcony wypełnianiu Bożego planu na gościnym Podlasiu, wśród wiernego ludu i ożywczey przyrody przyniesie Ci, Księżu Arcybiskupie radość, a także poczucie spełnienia duchowego i ojcowskiego posłannictwa. Życzymy też dużo zdrowia i Bożego błogosławieństwa. Niech Jego łaska towarzyszy Ci każdego dnia.

Pracownicy Regionalnej Dyrekcji
Lasów Państwowych w Białymstoku

Od Redakcji

Głosmy Ewangelię z naszym Pasterzem

„Aby była głoszona Ewangelia” – te słowa wyznaczają kierunek rozpoczętej 10 czerwca 2017 r. posługi Arcybiskupa Tadeusza Wojdy.

Wiadomość o nominacji na Arcybiskupa Metropolite do Białegostoku była dla ks. Tadeusza – jak wielokrotnie podkreślał – dużym zaskoczeniem, m.in. dlatego, że od wielu lat przebywał w Rzymie i z Polską nie miał wiele kontaktu. „Skoro jednak Ojciec Święty zechciał powierzyć mi w opiekę ten Kościół lokalny, tę Archidiecezję, przyjąłem nominację z wdzięcznością i postaram się zrobić wszystko, żeby moja posługa była właściwą i dobrą odpowiedzią na ten duży kredyt zaufania, jaki pokłada we mnie Ojciec Święty Franciszek” – mówił w jednym z pierwszych wywiadów wówczas jeszcze Arcybiskup Nominat.

Nigdy wcześniej w historii Archidiecezji i białostockiej archikatedry nie miały miejsca jednocześnie święcenia biskupie i ingres. Od dłuższego czasu oczekiwaliśmy na nowego Pasterza, modliliśmy się za tego, którego Ojciec Święty wyznaczył na katedrę białostocką. Okazało się, że jest nim zakonnik, pallotyn, niepochozący z Białostoczczyzny, który z Wiecznego Miasta przybywa do Miasta Miłosierdzia. Wielu nie kryło radości, ale i zdziwienia, zastanawiając się, jaki będzie, co wniesie nowego do życia Archidiecezji, co zmieni. Z każdym jednak spotkaniem z nowym Arcybiskupem obawy i niepewność zmieniały się w spokój. Uśmiech i serdeczność, otwartość i życzliwość Arcybiskupa Tadeusza, jak mówi wielu wiernych, stały się jego znakiem rozpoznawczym. Ktoś ze znajomych księży dodał: „Nowy Pasterz, nowa duchowość – uniwersalna, apostołska, ewangelizująca, a Pan Bóg prowadzi nas różnymi, sobie tylko znanymi drogami...”.

Gdy w oczekiwaniu na ingres odbierałam telefony od przyjaciół z Rzymu i różnych stron Polski słyszałam: „gratulujemy...”, „dlaczego nie do nas...”, „zazdrościmy...”. Rodzony brat Arcybiskupa, również pallotyn ks. Krzysztof Wojda, przed uroczystościami mówił, że patrzy na to wydarzenie przez pryzmat ogromnego zadania, które staje przed jego bratem: „Myślę, że z jednej strony jest pewnego rodzaju niepewność, lęk, oba-

wa – Boża obawa, ale z drugiej strony nie mam najmniejszej wątpliwości i bardzo mocno ufam i wierzę, że skoro Pan Bóg powołał go na takie stanowisko, to też nie będzie mu szczędził swojej łaski”.

Kardynał Fernando Filoni, dotychczasowy przełożony i główny szafarz sakramentu święceń stwierdził: „Arcybiskup Wojda ma ogromne doświadczenie i nie chodzi tu tylko o jego wykształcenie, ale też o jego dotychczasową kapłańską pracę. My w Watykanie go straciliśmy – Wy zyskaliście wspaniałego Arcybiskupa”.

Mnie w pamięci utkwiły słowa, które przywołał Arcybiskup Tadeusz na zakończenie ingresu, a które wierni przyjęli salwą oklasków. Mówił: „Kiedy na krótko przed przyjazdem do Białegostoku miałem okazję koncelebrować z Papieżem Franciszkiem Mszę św. w Domu św. Marty, Ojciec Święty powiedział do mnie: «Idź ze spokojem. Tam ludzie są dobrzy, przyjmą Cię z radością»”. I kontynuował: „Od pierwszej chwili mego pobytu na Ziemi Białostockiej rozumiałem, że te słowa są prawdziwe, że tutejszy lud jest naprawdę dobry, że ma wielkie serce i pragnie przyjąć swego nowego pasterza. Za to wszystko jestem ogromnie wdzięczny”.

Nowy Metropolita Białostocki ma wieloletnie doświadczenie Kościoła powszechnego, jego problemów, kontaktów z chrześcijanami różnych kultur, ale przede wszystkim ogromną potrzebę głoszenia Ewangelii „aż po krańce ziemi”. Z pewnością wniesie wiele bogactwa duchowego i intelektualnego w nasz lokalny Kościół, doda mu energii i dynamizmu. Na początku będzie się prawdopodobnie przyglądał, poznawał, uczył się diecezji, wsłuchiwał się w głos poprzedników i odkrywał „naszą wileńską tradycję”. Ale na pewno, co jest już widoczne, będzie „naszym Arcybiskupem”, od samego początku otoczony modlitwą, życzliwością i wsparciem wiernych. I wierzę, że wszyscy z radością, razem z nowym Pasterzem, będziemy głosić Chrystusową Ewangelię.

TERESA MARGAŃSKA

W NUMERZE

- | | | |
|---|--|--|
| 6 ROZWAŻANIA NA NIEDZIELE | 20 „Żywy pomnik” św. Jana Pawła II w Mieście Miłosierdzia | 31 ZABYTKI SAKRALNE
Białowieża – puszczańska parafia |
| 10 MŁODZI ŚWIĘCI
Święta Maria Goretti | 20 WIERZĘ W KOŚCIÓŁ
Kościół jako sakrament | 32 TEMAT NA CZASIE
Syberyjski Białystok nie może być bez kościoła
Białystok pozbył się tablicy sowieckiego
propagandy |
| 11 PYTANIA DO KSIĘDZA | 21 LITURGIA
Święty Wincenty Pallotti | 33 CZAS MŁODYCH
Dobra Nowina nie tylko na lato |
| 12 GŁOŚMY EWANGELIĘ Z NASZYM
PASTERZEM | 22 ŻYĆ PISMEM ŚWIĘTYM
Ile było apokalips? | 34 ARCHIDIECEZJALNA CARITAS
Białystok obronił tytuł Mistrza Świata
w Dobroci |
| Módlcie się zawsze i kochajcie Waszego
nowego Pasterza | 24 WIARA I ŻYCIE
Pojadę i przyjadę... | 35 Z PAMIĘTNIKA PROBOSZCZA
O dwóch takich, co... |
| Głosmy razem Ewangelię! | 25 EKSTERNISTYCZNA AKADEMIA MODLITWY
Modlitwa ignacjańska (II) | 35 OSTRYM PIÓREM
Postawić świat na nogach! |
| Herb i zawołanie biskupie Metropolity
Białostockiego | 26 HISTORIA, KTÓRA UCZY
„Stary Kościół” – Fara białostocka... | 36 MÓWIĆ ŚWIADOMIE I PIĘKNIE
„O, cóż jest piękniejszego niż wysokie
drzewa...”, czyli Leopold Staff na wakacje |
| 16 CHRZEŚCIJAŃSKIE WAKACJE
Uczmy się odpoczywać
Bóg nie ma urlopu | 28 ZAPOMNIANE „SANKTUARIA”
Matka Boska Różanostocka w Turośni
Kościelnej | |
| 17 MIASTO MIŁOSIERDZIA
Miłosierdzie Boże w Kościele | 30 CZŁOWIEK I PAN BÓG
Brat Albert – próba przeniknięcia człowieka | |

Drogi Miłosierdzia – Miesięcznik Archidiecezji Białostockiej

Redaktor naczelny: ks. Jarosław JABŁOŃSKI, z-ca redaktora naczelnego: Teresa MARGAŃSKA, sekretarz redakcji: Zbigniew ŁASZCZ.
Zespół redakcyjny: Elżbieta KOZŁOWSKA-ŚWIĄTKOWSKA (redakcja i korekta), Zbigniew ŁASZCZ (red. techniczna)
Teresa MARGAŃSKA (serwis foto), Katarzyna KAKOWSKA

Wydawca: Wydawnictwo św. Jerzego w Białymstoku Z.H.P.U. Dynamis, ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok
Druk: LIBRA-PRINT Daniel Puławski, Łomża, Al. Legionów 114B, tel./fax 86 473 77 84
Adres redakcji: ul. Kościelna 1A, 15-087 Białystok, tel. 85 665 24 25, 85 665 24 18, e-mail: dm@archibial.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich skracania i zmiany tytułów oraz redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku.
Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam.

VI PIELGRZYMKA DZIECI PIERWSZOKOMUNIJNYCH DO SOKÓŁKI



3 czerwca już po raz szósty blisko 1,5 tys. dzieci pierwszokomunijnych z Archidiecezji pielgrzymowało wraz z rodzicami i katechetami do Sanktuarium Najświętszego Sakramentu w Sokółce. Na spotkanie przybyły także dzieci z diecezji łomżyńskiej, z Warszawy i Wilna. Mszę św. dla małych pielgrzymów wraz z abp. Edwardem Ozorowskim koncelebrowało kilkudziesięciu kapłanów. Na zakończenie Mszy św., po *Litanii do Najświętszego Serca Pana Jezusa*, dzieci odczytały *Akt Zawierzenia Najświętszemu Sercu Jezusa*. Po Mszy św. na stadionie OSIRu w Sokółce miały miejsce wspólne gry i zabawy oraz liczne atrakcje. Na zakończenie pielgrzymki rodzice i dzieci indywidualnie nawiedzali świątynię na chwilę modlitwy przed wystawionym wraz z Częstką Ciała Pańskiego Najświętszym Sakramentem.

DZIĘKCZYNIENIE ZA 70 LAT KAPŁAŃSTWA ABP. STANISŁAWA SZYMECKIEGO

8 czerwca, w święto Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana, w Sanktuarium Najświętszego Sakramentu w Sokółce, księży z Archidiecezji Białostockiej przeżywali dzień wspólnej modlitwy o uświęcenie swojej posługi. Jej szczególną intencją było dziękczynienie za 70-lecie kapłaństwa abp. Seniora Stanisława Szymeckiego. Na uroczystość przybyli abp Wiktor Skworec i abp Damian Zimoń z Katowic oraz abp Tadeusz Kondrusiewicz z Mińska na Białorusi. Uroczystą Mszę św., której przewodniczył abp Edward Ozorowski koncelebrował abp nominat Tadeusz Wojda, bp Henryk Ciereszko oraz blisko 150 kapłanów.



ŚWIECENIA BISKUPIE I INGRES NOWEGO METROPOLITY

10 czerwca w Białymstoku odbyła się uroczystość święceń biskupich i ingresu do archikatedry nowego Arcybiskupa Metropolity Białostockiego Tadeusza Wojdy SAC.



Przewodniczącym liturgii i głównym szafarzem święceń był kard. Fernando Filoni, prefekt Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów. Współkonsekratorami byli abp Edward Ozorowski i abp Henryk Hoser. Uroczystą liturgię rozpoczęła procesja, podczas której Arcybiskupowi Nominatowi towarzyszyli ks. Krzysztof Wojda – brat Arcybiskupa oraz ks. prał. Józef Wiśniewski. Po Liturgii Słowa i hymnie do Ducha Świętego, bp Henryk Ciereszko odczytał bullę papieża Franciszka zawierającą nominację biskupią. Po homilii kard. Fernando Filoniego Arcybiskup Elekt publicznie wyraził wolę przyjęcia święceń oraz zobowiązał się do pełnienia swego posługiwania zgodnie z wolą Chrystusa i Kościoła, w jedność z innymi biskupami i pod zwierzchnictwem następcy św. Piotra. Śpiewając *Litanie do Wszystkich Świętych* obecni w archikatedrze modlili za nowego pasterza. Istotnym momentem święceń był gest nałożenia rąk. Ręce na głowę abp. Wojdy, po szafarzach święceń, nakładali wszyscy obecni biskupi. Po nałożeniu rąk została odśpiewana modlitwa święceń, a kard. Filoni namaścił głowę nowo wyświęconego biskupa olejem Krzyżma św., przekazał mu księgę Ewangelii oraz wręczył insygnia biskupie: pierścień i mitrę oraz

pastorał. Obrzęd święceń zakończył pocałunek pokoju, który nowo wyświęcony biskup otrzymał od wszystkich obecnych biskupów. Po objęciu przez biskupa katedry wyrazy czci i szacunku, tzw. homagium złożyli mu jego najbliżsi współpracownicy. Od tego momentu abp Wojda objął przewodnictwo w liturgii. Po Komunii św. zgromadzenie liturgiczne odśpiewało uroczysty hymn *Ciebie, Boga, wysławiamy*. W tym czasie nowo wyświęcony Arcybiskup udzielił wszystkim swojego pierwszego pasterskiego błogosławieństwa. Podpisane zostały również dokumenty świadczące o kanonicznym objęciu Archidiecezji przez nowego Pasterza. Na zakończenie Eucharystii odczytane zostały listy gratulacyjne, a nowo wyświęcony Arcybiskup przyjął życzenia od przedstawicieli duchowieństwa i wiernych. Na białostockie uroczystości przybyło ponad 30 biskupów z całej Polski oraz hierarchowie z Watykanu, obecni byli również biskupi z Mińska i Grodna na Białorusi oraz nuncjusze apostolscy z Ruandy i Papui Nowej Gwinei. Liczną grupę przybyłych na ceremonię stanowili goście z Watykanu, współpracownicy abp. Wojdy z Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów. Wraz z najbliższą rodziną nowego Metropolity do Białegostoku dotarła grupa ponad 50 osób z rodzinnej parafii Brzeziny w diecezji kieleckiej.

OGÓLNOMIEJSKIE UROCZYSTOŚCI BOŻEGO CIAŁA

„W Eucharystii odnawia się nieustannie najgłębsze zjednoczenie z Chrystusem, podczas którego On sam uczy chrześci-



janina miłości i miłosierdzia względem siebie i innych” – mówił w homilii podczas uroczystości Bożego Ciała Metropolita Białostocki abp Tadeusz Wojda. Eucharystię przed archikatedrą koncelebrował abp Senior Stanisław Szymecki oraz bp Henryk Ciereszko. Uczestniczyli w niej członkowie Białostockiej Kapituły Metropolitalnej, profesorowie i alumni Seminarium Duchownego, siostry zakonne, parlamentarzyści, przedstawiciele lokalnych władz wraz z prezydentem miasta. Po zakończeniu liturgii procesja eucharystyczna do czterech ołtarzy prowadziła tradycyjnie przez centrum miasta, od archikatedry do kościoła św. Rocha. Wzdłuż trasy do procesji dołączali również liczni oczekujący wierni. W sumie plac przed kościołem św. Rocha i sąsiednie ulice wypełniło ponad 20 tys. mieszkańców miasta. Uroczystość zakończyło wspólnie odśpiewanie hymnu *Te Deum* oraz błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem udzielone przez abp. Wojdę. W godzinach popołudniowych tradycyjnie w amfiteatrze Opery i Filharmonii Podlaskiej, odbył się koncert laureatów XXIX Festiwalu Pieśni Liturgicznej i Piosenki Religijnej.

XXXVII PIESZA PIELGRZYMKA RÓŻANOSTOCKA

W dniach 23-25 czerwca odbyła się XXXVII Piesza Pielgrzymka do Różanegostoku, w której wzięło udział ponad 2 tys. pątników. Trzydniową wędrówkę rozpoczęła Msza św. w białostockiej archikatedrze, której przewodniczył ks. Dariusz Matuszyński SDB. Tegoroczna wędrówka przebiegała pod hasłem „Idźcie i głoscie” i jak co roku była dziękczynieniem za zakończony rok szkolny i akademicki. W Majewie z młodymi pielgrzymami spotkał się abp. Tadeusz Wojda. W Różanymstoku Eucharystii dla pątników przewodniczył abp Edward Ozorowski. Poprzedził ją koncert uwielbienia scholi „Winnica” z Białegostoku. Pielgrzymka do Różanegostoku jest najstarszą i najliczniejszą młodzieżową pielgrzymką Archidiecezji Białostockiej. W tym roku w dniach 17-18 czerwca po raz pierwszy wyruszyła również Rowerowa Pielgrzymka Różanostocka, podczas której pątnicy pokonali blisko 170 km.



Więcej informacji, zdjęcia i materiały filmowe w serwisie internetowym Archidiecezji Białostockiej – ArchiBial.pl

Kościół w Polsce

■ Wytyczne dotyczące duszpasterstwa małżeństw i rodzin oraz aktualizacja wytycznych ws. postępowania w przypadkach wykorzystywania seksualnego małoletnich, a także odnowienie Aktu Poświęcenia Polski Niepokalanemu Sercu Maryi – to główne tematy Zebrania Plenarnego KEP, które obradowało 6 i 7 czerwca br. w Zakopanem. Biskupi zdecydowali, że prowadzone od miesięcy prace nad wytycznymi KEP nt. duszpasterstwa małżeństw i rodzin – muszą być jeszcze kontynuowane. Przyjęcia dokumentu dostosowanego do adhortacji Franciszka *Amoris laetitia* można spodziewać się jesienią. Dokument będzie składać się z trzech części poświęconych kolejno: przygotowaniu do małżeństwa, duszpasterstwu rodzin oraz związkom niesakramentalnym. Biskupi przyjęli nowy program duszpasterski, zatytułowany „Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym”, który jest skoncentrowany wokół przygotowania do bierzmowania oraz instrukcję dotyczącą chorych i umierających przypominającą i wyjaśniającą warunki, kto może przyjąć sakrament namaszczenia chorych. Podczas spotkania dokonano również wyboru nowego dyrektora Caritas Polska – został nim 44-letni ks. Marcin Iżycki z diecezji warszawsko-praskiej.

■ 6 czerwca w „polskiej Fatimie” – w sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na zakopiań-

skich Krzeptówkach dokonano uroczystego odnowienia Aktu Poświęcenia Polski Niepokalanemu Sercu Maryi. To wydarzenie wpisywało się w 100. rocznicę objawień fatimskich oraz w 20. rocznicę pobytu Ojca Świętego Jana Pawła II w Zakopanem. Uroczystości zgromadziły na zakopiańskich Krzeptówkach tłumy wiernych nie tylko z Zakopanego i okolic, ale z różnych stron Polski i świata. Obecni byli także przedstawiciele najwyższych władz państwowych na czele z Prezydentem Andrzejem Dudą oraz premier Beatą Szydło. Uroczystej Mszy św. przewodniczył abp Stanisław Gądecki, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski. Akt Poświęcenia Kościoła w Polsce Niepokalanemu Sercu Maryi zostanie ponowiony w każdej diecezji, parafii i rodzinie w święto narodzenia Matki Bożej, 8 września tego roku.

■ Blisko 2 tys. osób wzięło udział w rozpoczętym 16 czerwca w Nysie V Ogólnopolskim Zjeździe Dużych Rodzin. Jest to ogólnopolskie, trzydniowe spotkanie, na które od pięciu lat, zapraszane są rodziny z trójką i więcej dziećmi. Celem Zjazdu jest integracja rodzin wielodzietnych, wspieranie działań w obszarze polityki rodzinnej i tworzenie pozytywnego obrazu dużej rodziny. W programie znalazły się m.in. warsztaty z psychologii, koncerty z licznymi atrakcjami dla dzieci oraz Marsz dla Życia i Rodziny. W drugim dniu Zjazdu,

odbył się panel dyskusyjny „Karta Dużej Rodziny, jako element polityki rodzinnej”. Wzięli w nim udział przedsiębiorcy, samorządowcy, przedstawiciele Związku Dużych Rodzin „Trzy Plus” oraz Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Rafalska.

■ 18 czerwca na Jasnej Górze zakończyła się dwudniowa narodowa modlitwa o trzeźwość pod hasłem „Wolni w Chrystusie”. Wydarzenie zgromadziło m.in. osoby uzależnione od alkoholu, ich rodziny, terapeutów i duszpasterzy trzeźwości. Podczas pielgrzymki bp Tadeusz Bronakowski, przewodniczący KEP ds. Apostolstwa Trzeźwości zaapelował do władz kościelnych, państwowych i samorządowych o zjednoczenie wysiłków na rzecz propagowania trzeźwego stylu życia. Pielgrzymka połączona z nocnym czuwaniem była czasem ekspiacji za grzechy pijaństwa i modlitwy o odnowienie ducha trzeźwości w narodzie i stanowiła modlitewną część odbywającego się w tym roku Narodowego Kongresu Trzeźwości. Jego studyjna część odbyła się na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie w dniach 21-23 września. 9 marca Sejm podjął w specjalnej uchwale wezwanie do „zwiększenia troski o trzeźwość Narodu”, które skierowano do rządu, samorządów, Kościołów i związków wyznaniowych oraz organizacji pozarządowych.

Stolica Apostolska

■ Październik 2019 będzie – na życzenie Ojca Świętego – nadzwyczajnym miesiącem misyjnym, aby pomóc wspólnocie wierzących coraz bardziej angażować się w ewangelizację. Przypadnie on w setną rocznicę ogłoszenia dotyczącej tych zagadnień encykliki Benedykta XV *Maximum illud*. O swej decyzji Franciszek oznajmił 3 czerwca w czasie specjalnej audiencji dla uczestników sesji plenarnej Papieskich Dziel Misyjnych, która obradowała w Watykanie pod hasłem „Misja sercem wiary chrześcijańskiej”. Papież podkreślił, że stajemy przed coraz pilniejszym wyzwaniem, aby takich organizacji, jak Papieskie Działy Misyjne nie sprowadzano wyłącznie do zbierania i rozdzielania pomocy potrzebującym, ale aby czyniono z nich skuteczne narzędzia ewangelizacji.

■ Po raz dwudziesty 12-14 czerwca odbyło się spotkanie, pod kierownictwem Franciszka, Rady Kardynałów, ustanowionej przez Papieża w kwietniu 2013 r. Zadaniem tego gremium jest pomoc Ojcu Świętemu w dziele reformy Kurii Rzymskiej i zarządzaniu Kościołem powszechnym. Członkowie Rady Kardynałów (K-9) zastanawiali się nad możliwościami lepszego służenia Kurii Rzymskiej Kościołom lokalnym. Jako przykłady podano możliwość szerszej konsultacji, uwzględniającej także opinie osób życia konsekrowanego i laikatu

w sprawie kandydatów proponowanych do posługi biskupiej. Wśród innych propozycji omawiano też możliwość przeniesienia niektórych uprawnień z dykasterii rzymskich na biskupów lokalnych i konferencje episkopatów. Kolejne posiedzenie Rady Kardynałów odbędzie się w dniach 11, 12 i 13 września 2017 r.

■ Konieczność obalenia murów, multikulturowości współczesnego społeczeństwa, znaczenie traktatów międzynarodowych oraz konieczność poświęcenia większej uwagi sprawom kontynentu afrykańskiego – to główne kwestie podjęte 17 czerwca podczas 40-minutowej rozmowy kanclerz Niemiec, Angeli Merkel z papieżem Franciszkiem. Podczas audiencji Ojciec Święty wyraził pani kanclerz współczucie z powodu śmierci byłego kanclerza Helmuta Kohla. Angela Merkel spotkała się również z Sekretarzem Stanu Stolicy Apostolskiej, kardynałem Pietro Parolinem, któremu towarzyszył sekretarz ds. Relacji Stolicy Apostolskiej z Państwami, abp Paul Richard Gallagher. W komunikacie opublikowanym przez watykańskie Biuro Prasowe wspomniano, że do poruszonych kwestii należały także przygotowania do planowanego w dniach 7 i 8 lipca spotkania G-20 w Hamburgu. Obydwie strony zgodziły się co do konieczności poświęcenia szczególnej uwagi odpowiedzialności wspólnoty

międzynarodowej za walkę z ubóstwem i głodem, globalnym zagrożeniem terroryzmem i zmianami klimatycznymi.

■ Watykan pracuje nad projektem komunikatu za korupcję i przynależność do organizacji przestępczych o charakterze mafijnym. Mówi o tym rozpowszechniony przez Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej komunikat Dykasterii ds. Zrównoważonego Rozwoju Człowieka, która 15 czerwca zorganizowała pierwszą „międzynarodową debatę na temat korupcji”. W spotkaniu tym, którego współorganizatorem była Papieska Akademia Nauk Społecznych, udział wzięło pięćdziesiąt osób, w tym przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości i organów ścigania, duchowni z instytucji watykańskich oraz przedstawiciele państw i Organizacji Narodów Zjednoczonych, a także ofiary przestępczości, dziennikarze, naukowcy, intelektualiści i członkowie korpusu dyplomatycznego. Stojący na czele Dykasterii kard. Peter Turkson wyjaśniał, że korupcja jest zjawiskiem prowadzącym do podeptania godności człowieka. „Chcemy powiedzieć, że nie wolno deptać ani zaprzeczać godności człowieka, ani stawiać jej przeszkód. Zadaniem naszej dykasterii jest chronić tę godność i wspierać szacunek dla niej i dlatego chce ona zwrócić uwagę na ten temat” – mówił pochodzący z Ghany kardynał.

Kalendarz liturgiczny

- 1 **Sobota** – Rdz 18,1-15; Ps: Łk 1,46b-48-49-50.53-54; Mt 8,5-17
- 2 **13 NIEDZIELA ZWYKŁA – 2 Krl 4,8-12a. 14-16a; Ps 89,2-3.16-17.18-19; Rz 6,3-4.8-11; Mt 10,37-42**
- 3 **Poniedziałek** – ŚWIĘTO ŚW. TOMASZA APOSTOŁA – Ef 2,19-22; Ps 117,1-2; Ew. J 20,24-29
- 4 **Wtorek** – Rdz 19,15-29; Ps 26,2-3.9-10.11-12; Mt 8,23-27
- 5 **Sroda** – Rdz 21,5.8-20; Ps 34,7-8.10-11.12-13; Mt 8,28-34
- 6 **Czwartek** – wspomn. bł. Marii Teresy Ledóchowskiej, Dz – Rdz 22,1-19; Ps 116A,1b-2.3-4.5-6.8-9; Mt 9,1-8
- 7 **Piątek** – Rdz 23,1-4.19; 24,1-8.10.48.59.62-67; Ps 106,1b-2.3-4a.4b-5; Mt 9,9-13
- 8 **Sobota** – wspomn. św. Jana z Dukli, Prezb. – Rdz 27,1-5.15-29; Ps 135,1b-2.3-4.5-6; Mt 9,14-17
- 9 **14 NIEDZIELA ZWYKŁA – Za 9,9-10; Ps 145,1b-2.8-9.10-11.13-14; Rz 8,9.11-13; Mt 11,25-30**
- 10 **Poniedziałek** – Rdz 28,10-22a; Ps 91,1-2.3-4.14-15b; Mt 9,18-26
- 11 **Wtorek** – ŚWIĘTO św. Benedykta, Opat, Patrona Europy – Prz 2,1-9; Ps 34,2-3.4 i 6.9 i 12.14-15; Mt 19,27-29
- 12 **Sroda** – wspomn. św. Brunona Bonifacego z Kwerfurtu, Bp M – Rdz 41,55-57; 42,5-7.14-15a.17-24a; Ps 33,2-3.10-11.18-19; Mt 10,1-7
- 13 **Czwartek** – wspomn. św. Andrzeja Świerada i Benedykta, Pustelników – Rdz 44,18-21.23b-29; 45,1-5; Ps 105,16-17.18-19.20-21; Mt 10,7-15
- 14 **Piątek** – Rdz 46,1-7.28-30; Ps 37,3-4.18-19.27-28b.39-40; Mt 10,16-23
- 15 **Sobota** – wspomn. św. Bonawentury, Bp Dr – Rdz 49,29-33; 50,15-26; Ps 105,1-2.3-4.6-7; Mt 10,24-33
- 16 **15 NIEDZIELA ZWYKŁA – Iz 55,10-11; Ps 65,10abcd.10e-11.12-13. 14; Rz 8,18-23; Mt 13,1-23 (dłuższa) lub 13,1-9 (krótsza)**
- 17 **Poniedziałek** – Wj 1,8-14.22; Ps 124,1b-3.4-6.7-8; Mt 10,34 – 11,1
- 18 **Wtorek** – Wj 2,1-15a; Ps 69,3.14.30-31.33-34; Mt 11,20-24
- 19 **Sroda** – Wj 3,1-6.9-12; Ps 103,1b-2.3-4.6-7; Mt 11,25-27
- 20 **Czwartek** – wspomn. bł. Czesława, Prezb. – Wj 3,13-20; Ps 105,1 i 5.8-9.24-25.26-27; Mt 11,28-30
- 21 **Piątek** – Wj 11,10-12,14; Ps 116B,12-13.15 i 16bc.17-18; Mt 12,1-8
- 22 **Sobota** – ŚWIĘTO ŚW. MARII MAGDALENY, APOSTOŁKI APOSTOŁÓW – Pnp 8, 6-7 albo 2 Kor 5, 14-17; Ps 63,2.3-4.5-6.8-9; J 20, 1.11-18
- 23 **16 NIEDZIELA ZWYKŁA – Mdr 12,13.16-19; Ps 86,5-6.9-10.15-16a; Rz 8,26-27; Mt (dłuższa) 13,24-43; (krótsza) 13,24-30**
- 24 **Poniedziałek** – wspomn. św. Kingi, Dz – Wj 14,5-9a.10-18; Ps: Wj 15,1b-2c.3-4.5-6; Mt 12,38-42
- 25 **Wtorek** – ŚWIĘTO ŚW. JAKUBA, APOSTOŁA – 2 Kor 4, 7-15; Ps 126,1-2ab.2cd-3. 4-5.6; Mt 20, 20-28
- 26 **Sroda** – wspomn. św. Joachima i Anny, Rodziców Najświętszej Maryi Panny – Wj 16,1-5.9-15; Ps 78,18-19.23-24.25-26.27-28; Mt 13,1-9
- 27 **Czwartek** – Wj 19,1-2.9-11.16-20b; Ps: Dn 3,52.53-54.55-56; Mt 13,10-17
- 28 **Piątek** – Wj 20,1-17; Ps 19,8-9.10-11; Mt 13,18-23
- 29 **Sobota** – wspomn. św. Marty – 1 J 4, 7-16; Ps 34,2-3.4-5.6-7.8-9.10-11; J 11, 19-27 albo Łk 10, 38-42
- 30 **17 NIEDZIELA ZWYKŁA – 1 Krl 3,5.7-12; Ps 119,57 i 72.76-77.127-128.129-130; Rz 8,28-30; Mt 13,44-52 (dłuższa) albo 13,44-46 (krótsza)**
- 31 **Poniedziałek** – wspomn. św. Ignacego z Loyoli, Prezb. – Wj 32,15-24.30-34; Ps 106,19-20.21-22.23; Mt 13,31-35

13 niedziela zwykła

W Jezusie Chrystusie Bóg daje człowiekowi wszystko. W zamian oczekuje, aby odrzucił on każdy przejaw egoizmu, miłości własnej. Jest to warunek konieczny, aby móc w sposób całkowity doświadczyć radości bycia dzieckiem Bożym.

Chrześcijanin jest złączony z Jezusem poprzez sakrament chrztu. Zostaje w ten sposób „zanurzony” w Jego zbawczą Śmierć i Zmartwychwstanie: „przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie, jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca” (2 Czytanie).

Przyjęcie tego sakramentu powoduje, że ludzkie istnienie jest na wieki złączone z Bogiem. On zapewnia, że jest w stanie dać wszystko temu, kto mu zaufa.

W takim kontekście należy odczytywać słowa Jezusa z dzisiejszej Ewangelii. Relacje rodzinne – miłość dzieci do rodziców i rodziców do dzieci są z pozoru skonstrastowane z bezgranicznym i bezwarunkowym opowiedzeniem się za Zbawicielem: „Kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. I kto kocha syna lub córkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien”.

W rzeczywistości oddanie się Bogu, miłość do Niego w żaden sposób nie zrywa więzów rodzinnych. We właściwym odczytaniu słów Jezusa mogą pomóc słowa św. Augustyna: „Jeżeli Bóg w życiu jest na pierwszym miejscu, wszystko znajdzie się na właściwym miejscu”. Kto wierzy, musi zawsze pamiętać, aby kształtować swoje życie w tej optyce.

Postawienie Jezusa na pierwszym miejscu prowadzi do dokonywania konkretnych wyborów. Przyjęcie Go skutkuje skierowaniem życia na właściwe tory, tak, że chrześcijanin wraz ze św. Pawłem może zakrzyknąć: „żyję już nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 20).

Konsekwencją takiego wyboru jest patrzenie na świat oczami samego Boga. Wtedy niesienie krzyża nie jest biernym poddaniem się cierpieniu, lecz staje się drogą zbawienia. Obecność Boga w życiu usposabia również do dostrzeżenia bliźniego w potrzebie.

Dzisiejsza Liturgia Słowa skłania do zastanowienia się nad tym, do czego chrześcijanin zostaje wezwany poprzez chrzest. Życie Boże przenika się z życiem ludzkim. Kto odpowie na zaproszenie Pana Boga, zawierzy Mu, będzie mógł dostrzec wszędzie Jego wszechmocną obecność oraz uświadomić sobie, że w tym urządzeniu świata jest też zostawione miejsce człowiekowi, aby aktywnie uczestniczył w Bożym planie doprowadzenia całego stworzenia do szczęśliwej wieczności.

14 niedziela zwykła

W dzisiejszej Ewangelii można wskazać trzy istotne momenty: Bóg objawia się „prostaczkom”, to objawienie w najpełniejszy sposób Bóg Ojciec realizuje poprzez swojego Syna Jezusa, zaś Jezus objawiając Ojca zaprasza do „wzięcia jego jarzma”, ponieważ kto tak zrobi odnajdzie ukojenie.

Jezus wysławia Ojca, ponieważ widzi, jak On objawia światu siebie. Dostrzega, że poznać Pana Boga mogą ci, którzy mają serca otwarte na Jego objawienie. To poznanie jest zakryte przed „mądrymi i roztroprnymi”. Przed Wszechmogącym nie należy uznawać się za eksperta i uważać, że wie się już wszystko, bo jest to hołdowanie własnemu egoizmowi.

Przykładem tego, że Pan Bóg ma upodobanie w pokornych jest osoba Jezusa, który „nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie przyjmąwszy postać sługi”. Jest to też przesłanie do każdego wierzącego, aby na wzór Chrystusa szukał obecności Stwórcy.

Tylko Jezus zna dokładnie wolę Ojca i może powiedzieć: „Wszystko przekazał Mi Ojciec mój”. Relacje między Ojcem i Synem to wzajemne poznanie i miłość. Objawiają one światu, że tylko odpowiadając na tę miłość można żyć w zgodzie z zamysłem Stwórcy, który powołuje do życia w świecie.

Prawda o Chrystusie i Ojcu zostaje objawiona tym, którym „Syn zechce objawić”. Może się wydawać, że ta klauzula wprowadza podział między wierzącymi. Jednak już kolejne słowa dowodzą, że do Jezusa może przyjść każdy.

„Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię”. Dlaczego jednak wierzący mają wziąć na siebie Jego jarzmo? Zdawać by się mogło, że ci, którzy są „utrudzeni i obciążeni” dźwigają już swój przytłaczający ciężar. Dlaczego zatem mają się jeszcze dodatkowo obciążać?

Zbawiciel daje do zrozumienia, że Jego „jarzmo jest słodkie a brzemień lekkie”, ponieważ On jest „łagodny i pokorny sercem”. Zatem to w pokorze leży klucz do stawiania czoła własnym ciężarom, przeciwnościom.

Chrystus „Sługa Pański” zaprasza wszystkich, aby byli Jego naśladowcami. Kto zacznie Go naśladować w krzyżu, w cierpieniu, w upokorzeniach, zobaczy, że jarzmo, które nosi staje się lekkie, ponieważ sam Zbawiciel będzie pomagał je nieść.

Naśladowanie Chrystusa to życie według „ducha Chrystusowego” (2 czytanie). Chrześcijanin musi uznać, że jest to jego droga. Każdy wierzący musi zdawać sobie sprawę, że przynależy do Chrystusa. „Wy nie żyjecie według ciała, lecz według ducha, jeśli tylko Duch Boży w was mieszka”.

Nie na darmo Apostoł zachęca, aby mieć Ducha Bożego, Ducha Chrystusowego w sobie i aby dać się temu Duchowi pokierować. Nie służy to tylko temu, aby ciężar

własnych trosk stał się lżejszy, lecz przede wszystkim, aby mieć w sobie pokój Boży, który owocuje szczęśliwym życiem.

15 niedziela zwykła

Przypowieść o siewcy należy do najbardziej rozpoznawalnych tekstów *Nowego Testamentu*. Jezus odwołuje się do symboliki ziarna, które zasiane przez siewcę pada na różne podłoże. W ten sposób zostaje oddana zależność między Słowem Bożym skierowanym do człowieka oraz odpowiedzią na nie.

Sama przypowieść nie powoduje trudności interpretacyjnych. Zbawiciel tłumaczy, jak należy ją rozumieć. On jest siewcą, ziarnem jest Słowo, różne rodzaje terenu, na który pada ziarno, to odbiorcy Słowa. „Jest to opowieść w pewnym sensie „autobiograficzna”, odzwierciedla bowiem doświadczenie Jezusa, Jego przepowiadanie: On utożsamia się z siewcą, który sieje dobre ziarno Słowa Bożego i widzi, że osiąga różne efekty w zależności od tego, z jakim przyjęciem spotyka się to głoszenie. Jedni słuchają Słowa powierzchownie, ale go nie przyjmują; inni przyjmują je natychmiast, ale brak im wytrwałości i tracą wszystko; jeszcze inni są pochłonięci przez troski i ulegają powabom świata; są wreszcie ci, którzy słuchają i przyjmują je, jak dobra ziemia: w tym przypadku Słowo przynosi obfite owoce” (Benedykt XVI, Rozważanie przed modlitwą *Anioł Pański* 10 lipca 2011).

Wyjaśnienie sensu przypowieści bezpośrednio przez Jezusa jest zazerwowane tylko uczniom. Oni są grupą w pewnym sensie uprzywilejowaną, ponieważ już opowiedzieli się za Jezusem. Dlatego też może On im objawiać w sposób bardziej bezpośredni tajemnicę Królestwa Bożego.

Słowa Jezusa są też wskazówką, że Słowo Boże mogą lepiej zrozumieć ci, którzy pozostają w ścisłym kontakcie ze Słowem – Jezusem. Kto się do Niego zbliża, zyskuje coraz większe poznanie spraw Bożych. Otwartość i dyspozycyjność serca na przyjęcie Zbawiciela powoduje zrozumienie właściwego sensu przesłania zawartego w przypowieściach.

Dzisiejsza Liturgia Słowa zwraca uwagę na samą wartość Słowa, jakie Bóg kieruje do człowieka. Akcentuje również, jak ważna jest dyspozycja, usposobienie wewnętrzne do jego przyjęcia.

Słowo Boże działa samo z siebie. Tę prawdę potwierdza pierwsze czytanie: „słowo, które wychodzi z ust moich: nie wraca do Mnie bezowocne, zanim wpierw nie dokona tego, co chciałem, i nie spełni pomyślnie swego posłannictwa”. Jest ono wyraźnym znakiem opieki Stwórcy, ponieważ otacza człowieka, przenika go, podobnie jak deszcz nawadnia ziemię.

Niewątpliwie ważna jest odpowiedź na Słowo. Tylko ziarno, które wpada na żyzną ziemię może wydać plon stokrotny. Takie też jest przesłanie dzisiejszej przypowieści.

Chrześcijanin musi dokładać starań, aby ziarno Słowa zasiane w jego sercu zapuściło w nim korzenie. Nie może pozwolić, aby zostało zagłuszone, lub zdeptane.

16 niedziela zwykła

Ważne miejsce w nauczaniu Jezusa zajmuje Królestwo Niebieskie. Nie podaje On jednak dokładnej definicji, czym dokładnie miałyby ono być. Posługuje się natomiast krótkimi przypowieściami, aby je opisać. W ten sposób wszyscy słuchający mogą podjąć trud zrozumienia właściwego sensu słów Zbawiciela.

Królestwo Niebieskie w dzisiejszej *Ewangelii* opisane jest w trzech przypowieściach. Jezus sugeruje, że wybiera właśnie tę formę przepowiadania, aby ukazać to, co było ukryte od początku świata. Aby przybliżyć rzeczywistości niebieskiej, nadprzyrodzone, należy odwoływać się do obrazów, symboli.

Trzy symbole, którymi posługuje się Jezus zawierają w sobie pewien paradoks wzrostu Królestwa Bożego w świecie, który zdaje się być zupełnie nieprzygotowany na jego przyjęcie.

Pomimo tego, że świat pozostaje nieświadomy na obecność Boga, Jego królestwo rozwija się i wzrasta. Przykłady ziarenka gorczycy i zaczynu, który zakwasza ciasto obrazują, że Pan Bóg działa dyskretnie, lecz łaska, którą daje jest w stanie przemieniać świat.

W grupie trzech przypowieści z dzisiejszej Ewangelii szczególne miejsce zajmuje „przypowieść o chwaście”. Królestwo Niebieskie jest porównane do roli, na której rośnie pszenica.

Opowiedziana historia jest zarówno zachętą do bycia dobrą glebą, do przyczyniania się do wzrostu Królestwa Bożego na ziemi, jednocześnie zawiera ostrzeżenie, że razem z ziarnem dobrym rośnie chwast.

„Nieba nie należy rozumieć tylko w sensie wysokości, która nad nami góruje, ponieważ ta nieskończona przestrzeń ma także kształt ludzkiego wnętrza. Jezus porównuje Królestwo Niebieskie do pola pszenicy, dając nam do zrozumienia, że jest w nas zasiane coś małego i niewidocznego, co ma jednak niezniszczalną siłę życiową. Pomimo wszelkich przeszkód zarodek będzie się rozwijał, a owoc dojrzeje. Będzie to dobry owoc jedynie wtedy, gdy pole życia będzie uprawiane zgodnie z wolą Bożą. Dlatego w przypowieści o pszenicy i koku (Mt 13, 24-30) Jezus ostrzega nas, że po zasiewie dokonany przez gospodarza,

„gdy ludzie spali”, przyszedł „jego nieprzyjaciół”, który zasiał chwasty” (Benedykt XVI, Rozważanie przed modlitwą *Anioł Pański*, 17 lipca 2011).

Innym ważnym aspektem poruszanym w *Ewangelii* jest zagadnienie czasu. Mimo, że przypowieści nie mówią o nim wprost, to jednak ta kwestia jest niewątpliwie istotna.

W działaniu Pana Boga nie ma sztucznego pośpiechu, wszystko jest zaplanowane. Działa On delikatnie i dyskretnie. Daje czas potrzebny do tego, aby małe ziarno przekształciło się w wielkie drzewo, aby na obsianym polu wyrosła pszenica, a chwast, który razem z nią rośnie wycięto dopiero w czasie żniwa.

Każdy wierzący powinien uświadamiać sobie, że Pan Bóg czyni w nim wielkie rzeczy. Jest on „Bożą rolą” i jeżeli tylko współpracuje z otrzymaną łaską, może zarówno sam wzrastać, jak też przyczynić się do wzrostu innych.

17 niedziela zwykła

Człowiek poszukuje szczęścia, pomyślności. W świecie można spotkać „handlarzy iluzją”, którzy przekonują, że znaleźli sposób na zapewnienie każdemu tego, czego tak bardzo potrzebuje. Niejednokrotnie ludzie dają się nabrać na nieszczerą propozycję i tracą wszystko w pogoni za szczęściem, które na końcu okazuje się tylko uludą.

Zawsze warto sięgać do *Pisma Świętego*, aby utwierdzać się w przekonaniu, że prawdziwe szczęście można znaleźć tylko w Bogu.

W tym kontekście szczególnie wymowne jest dzisiejsze pierwsze czytanie. Bóg zwraca się do króla Salomona: „Proś o to, co mam ci dać”. Zatem król może prosić o wszystko. Zważywszy na to, że tym, który chce obdarować Salomona jest Wszechmocny, nie ma na świecie rzeczy, której by nie mógł otrzymać.

Odpowiedź Salomona wprawia w zdumienie. Król, który dopiero zaczyna rządzić nie prosi Boga o bogactwa, czy długie życie. Zwraca się on z prośbą do Najwyższego o mądrość: „Racz więc dać Twemu słudze serce pełne rozsądku do sądzenia Twego ludu i rozróżniania dobra i zła...”.

Prośba, jaką król kieruje do Boga powinna być modlitwą wierzącego. „Serce” w języku *Biblii* oznacza sumienie. Prośba o dobre serce jest powierzeniem się w kierownictwo Bogu. Tylko On, który jest prawdą, może ukazywać drogę prawdy i prowadzić do prawdy.

Intencje Apostolstwa Modlitwy na lipiec 2017

INTENCJA EWANGELIZACYJNA

Aby nasi bracia, którzy oddalili się od wiary, mogli również za sprawą naszej modlitwy i ewangelicznego świadectwa, odkryć na nowo bliskość miłosiernego Pana i piękno życia chrześcijańskiego.

Kalendarz liturgiczny

- 1 **Wtorek** – wspomn. św. Alfonsa Marii Liguoriego, Bp Dr – Wj 33,7-11;34,5-9,28; Ps 103,6-7-8-9,10-11.12-13; Mt 13,36-43
- 2 **Środa** – Wj 34,29-35; Ps 99,5-6,7 i 9; Mt 13,44-46
- 3 **Czwartek** – Wj 40,16-21.34-38; Ps 84,3-4,5-6a i 8a,11; Mt 13,47-53
- 4 **Piątek** – wspomn. św. Jana Marii Vianneya, Prezb. – Kpl 23,1.4-11.15-16.27.34b-37; Ps 81,3-4,5-6b.10-11b; Mt 13,54-58
- 5 **Sobota** – Kpl 25,1.8-17; Ps 67,2-3.4-5.7-8; Mt 14,1-12
- 6 **18 niedziela zwykła – ŚWIĘTO PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO** – Dn 7,9-10.13-14; Ps 97,1-2,5-6,9; 2 P 1,16-19; Mt 17,1-9
- 7 **Poniedziałek** – Lb 11,4b-15; Ps 81,12-13.14-15.16-17; Mt 14,13-21
- 8 **Wtorek** – wspomn. św. Dominika, Prezb. – Lb 12,1-13; Ps 51,3-4,5-6b.6c.7-12-13; Mt 14,27-36
- 9 **Środa** – ŚWIĘTO ŚW. TERESY BENEDYKTY OD KRZYŻA, DZIEWICY I MĘCZENNICZY, PATRONKI EUROPY – Oz 2, 16b.17b. 21-22; Ps 45,11-12.14-17, Ew Mt 25, 1-13 albo Mt 16, 24-27
- 10 **Czwartek** – ŚWIĘTO ŚW. WAWRZYNCA, DIAKONA I MĘCZENNIKA – Mdr 3, 1-9 albo 2 Kor 9, 6-10; Ps 112,1-2,5-6.7-8-9; J 12, 24-26
- 11 **Piątek** – wspomn. św. Klary, Dz – Pwt 4,32-40; Ps 77,12-13.14-15.16 i 21; Mt 16,24-28
- 12 **Sobota** – Pwt 6,4-13; Ps 18,2-3a.3b-4.4,7 i 51ab; Mt 17,14-20
- 13 **19 NIEDZIELA ZWYKŁA** – 1 Krl 19,9a.11-13a; Ps 85,9ab i 10.11-12.13-14; Rz 9,1-5; Mt 14,22-33
- 14 **Poniedziałek** – wspomn. św. Maksymiliana Marii Kolbego, Prezb. M – Pwt 10,12-22; Ps 147B,12-13.14-15.19-20; Mt 17,22-27; Msza wieczorna (wigilijna – z Wniebowzięcia NMP): 1 Krn 15, 3-4.15-16; 16, 1-2; Ps 132,6-7.9-10.13-14; 1 Kor 15, 54-57; Łk 11, 27-28
- 15 **Wtorek – UROCZYSTOŚĆ WNEBOWZIĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY** – Ap 11, 19a; 12, 1,3-6a.10ab; Ps 45,7.10-12.14-15; 1 Kor 15, 20-26; Łk 1, 39-56
- 16 **Środa** – Pwt 34,1-12; Ps 66,1b-3a.5 i 8.16-17; Mt 18,15-20
- 17 **Czwartek** – wspomn. św. Jacka, Prezb. – Joz 3,7-10a.11.13-17; Ps 114,1b-2.3-4,5-6; Mt 18,21 – 19,1
- 18 **Piątek** – Joz 24,1-13; Ps 136,1b i 2a i 3.16a i 17a i 18.21a i 22a i 24; Mt 19,3-12
- 19 **Sobota** – Joz 24,14-29; Ps 16,1b-2a i 5.7-8.11; Mt 19,13-15
- 20 **20 NIEDZIELA ZWYKŁA** – Iz 56,1.6-7; Ps 67,2-3,5 i 8; Rz 11,13-15.29-32; Mt 15,21-28
- 21 **Poniedziałek** – wspomn. św. Piusa X, Pp – Sdz 2,11-19; Ps 106,34-35.36-37.39-40.43ab i 44; Mt 19,16-22
- 22 **Wtorek** – wspomn. Najświętszej Maryi Panny, Królowej – Iz 9, 1-3,5-6; Ps 113,1-2,3-4,5-6,7-8; Łk 1, 26-38
- 23 **Środa** – Sdz 9,6-15; Ps 21,2-3,4-5,6-7; Mt 20,1-16
- 24 **Czwartek** – ŚWIĘTO ŚW. BARTŁOMIEJA, APOSTOŁA – Ap 21, 9b-14; Ps 145,10-11.12-13ab.17-18; J 1, 45-51
- 25 **Piątek** – Rt 1,1,3-6.14b-16.22; Ps 146,5-6b.6c-7.8-9a.9b-10; Mt 22,34-40
- 26 **Sobota** – UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY CZĘSTOCHOWSKIEJ – Prz 8, 22-35 albo Iz 2, 2-5; Ps 48,2-3,9-11.13-15; Ga 4, 4-7; J 2, 1-11
- 27 **21 NIEDZIELA ZWYKŁA** – Iz 22,19-23; Ps 138,1b-2a.2b-3,6 i 8bc; Rz 11,33-36; Mt 16,13-20
- 28 **Poniedziałek** – wspomn. św. Augustyna, Bp Dr – 1 Tes 1,1-5.8b-10; Ps 149,1b-2,3-4,5-6a i 9b; Mt 23,13-22
- 29 **Wtorek** – wspomn. Męczeństwa św. Jana Chrzciela – Jr 1, 17-19; Ps 71,1-6.15ab i 17; Mk 6, 17-29
- 30 **Środa** – 1 Tes 2,9-13; Ps 139,7-8.9-10.11-12b; Mt 23,27-32
- 31 **Czwartek** – 1 Tes 3,7-13; Ps 90,3-4.12-13.14 i 17; Mt 24,42-51

„(...) przykład Salomona dotyczy wszystkich ludzi. Każdy z nas ma sumienie, pozwalające być w pewnym sensie „królem”, to znaczy realizować wielką ludzką godność, działając zgodnie z prawnym sumieniem, czyniąc dobro i unikając zła. (...) Błędny sposób myślenia sugeruje nam, żebyśmy prosili Boga o rzeczy lub przywileje; w rzeczywistości prawdziwa wartość naszego życia oraz życia społecznego zależy od prawego sumienia każdego człowieka, od zdolności każdego i wszystkich do rozpoznania dobra, oddzielenia go od zła i cierpliwego starania się, aby je realizować i w ten sposób przyczynić się do sprawiedliwości i pokoju” (Benedykt XVI, Rozważanie przed modlitwą *Anioł Pański*, 24 lipca 2011).

Wartość duchowej mądrości, która charakteryzowała króla Salomona jest podkreślona również w ewangelicznych przypowieściach o Królestwie Niebieskim. Rolnik bez wahania sprzedaje wszystko, aby kupić rolę, na której jest schowany skarb. Podobnie zachowuje się też kupiec, aby nabyć drogocenną perłę. Jezus podkreśla zdecydowanie kupujących. Są gotowi poświęcić wszystko, aby nabyć to, co ich interesuje.

Przypowieść nie ma na celu dokonywania oceny moralnej kupca, czy rolnika. Jezus uczyła słuchających na to, że powinni wykazywać się takim samym zdecydowaniem, jeśli chodzi o Królestwo Boże.

Właśnie to jest objawem duchowej mądrości, dojrzałości, dobrego serca – sumienia. Kto rozpozna w Jezusie swojego Pana jest w stanie przyłgnąć do Niego bezwarunkowo. Wtedy wszystko inne traci na znaczeniu.

Królestwo Niebieskie ma wartość tak wielką, że kto jest w stanie się o niej przekonać, bez trudu chce do niego przynależeć.

Jezus mówi uczniom również o tym, że przy końcu świata nastąpi oddzielenie dobrych od złych. Dlatego też ważne jest, aby każdego dnia potwierdzać swoją przynależność do Chrystusa, do Jego Królestwa. Kto to uczyni, nie musi się obawiać oddzielenia od Niego i od swoich współbraci.

Przemienienie Pańskie

Ważnym wydarzeniem w publicznej działalności Jezusa był moment Jego przemienienia na Górze Tabor. Ukazując się uczniom w swej Boskiej chwale Zbawiciel realizuje kolejny etap objawiania się światu. Nie tylko uświadamia im, że jest prawdziwym Bogiem, lecz również wskazuje im ich prawdziwe przeznaczenie, którym jest chwała nieba.

Dzisiejsze święto pokazuje każdemu wierzącemu, że również w nim ma się dokonywać wewnętrzna przemiana na wzór Bożego Syna. Przez sakrament chrztu uczestniczy on w Śmierci i Zmartwychwstaniu Chrystusa i jest wezwany, aby się

przemieniał coraz bardziej poprzez współpracę z łaską, którą otrzymał.

Mojesz i Elias, którzy reprezentują Prawo i Proroków dają świadectwo, że wszystkie zapowiedzi mesjańskie *Starego Testamentu* spełniają się w Jezusie. Przypominają jednocześnie, że kto tak jak oni, całym sercem przyłgnie do Pana Boga zostaje przez Niego przemieniony już za życia i może oczekiwać zmartwychwstania i bicia wziętym do Królestwa Bożego.

Słowa, które wypowiada św. Piotr „Panie, dobrze nam tu być” pokazują, że Apostołowie nawet jeśli nie rozumieli jeszcze tego co się zdarzyło na Górze Tabor, to do świadczenie nieba spowodowało, że chcieli zatrzymać ten moment jak najdłużej.

Uczestniczenie w tym wydarzeniu miało umocnić Apostołów, aby w momencie trudności i prześladowań nie zapomnieli o tym, że zostali powołani do szczęśliwości wiecznej.

Przykład Apostoła Piotra jest zaproszeniem do dostrzeżenia wszystkiego dobra, jakim Pan Bóg obdarowuje. Człowiek w swoim duchowym pielgrzymowaniu przeżywa różne doświadczenia. Te dobre stara się zazwyczaj zachować w pamięci jak najdłużej. One pomagają mu w chwilach próby.

Warto zauważyć, że po wydarzeniu Przemienienia wszyscy muszą powrócić do codzienności, muszą zejść z Góry. Jednak to, co się tam wydarzyło na zawsze odmieniło serca Apostołów.

Objawieniu się Jezusa w Jego Boskiej chwale towarzyszy głos Ojca: „To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie. Jego słuchajcie”. Bóg uświadamia Apostołów, że droga do tego, aby na stałe wejść do chwały nieba prowadzi poprzez wsłuchiwanie się w głos Jego Syna i bycie Mu wiernym.

W zmaganiu z codziennością bardzo łatwo jest stracić z oczu prawdziwy cel życia. Dzisiejsze święto uświadamia chrześcijanina, że trzeba wracać z Jezusem na Górę Przemienienia. Przypominać sobie o swoim prawdziwym powołaniu.

Pan Bóg tak zaplanował świat, że doczesność przeplata się w nim z wiecznością. Człowiek doświadcza tej wieczności poprzez rozwijanie swojego życia duchowego, życie sakramentalne. Jest to wyraz posłuszeństwa słowom Ojca z dnia Przemienienia. Wsłuchiwanie się w głos Jego umiłowanego Syna prowadzi do przemiany duchowej, która musi się dokonać, jeśli ktoś pragnie iść ku niebu.

19 niedziela zwykła

Ewangelia dzisiejszej niedzieli przedstawia Jezusa chodzącego po jeziorze. Kościół odnajduje w tym opisie odniesienie do samego siebie. Łódź płynąca po jeziorze, miotana falami na skutek przeciwnego wiatru, to obraz Kościoła, który na wodach świata musi stawiać czoła przeciwnościom.

Ewangelista Mateusz podkreśla rolę św. Piotra, który rozmawia z Jezusem w imieniu pozostałych Apostołów. To on w przyszłości otrzyma zadanie, aby utwierdził braci w wierze. Jednak zanim to nastąpi sam musi dostąpić łaski silnej wiary.

Burze, zawieruchy, to symbole trudności na jakie napotyka Kościół realizując swoją misję. Z *Ewangelii* można wywnioskować, że są one raczej niezależne od woli człowieka. Ważne jest zatem, aby wobec tego zawsze szukać stałego punktu odniesienia, który będzie wskazywał drogę i gwarantował szczęśliwe dopłynięcie do brzegu.

Warto zwrócić uwagę, że Apostołowie widząc Jezusa kroczącego po wodzie nie rozpoznają Go od razu. Na początku boją się, ponieważ myślą, że to zjawia. Jezusa można rozpoznać oczyma wiary. Kto zamyka się na Jego obecność, widzi w nim tylko mityczne wyobrażenie, ducha, projekcję wyobraźni.

Piotr domaga się jednak dowodu: „Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do Ciebie po wodzie”. Piotr w tym momencie jest reprezentantem każdego ucznia Chrystusa. W jego drodze wiary każdy może odnaleźć swoją własną.

Dopóki Piotr wierzy, jest wpatrzony w Zbawiciela, jest w stanie chodzić po wodzie. Na skutek wiatru jednak zaczyna wątpić i tonie. „Piotr idzie po falach nie dzięki własnej mocy, ale dzięki łasce Bożej, w którą wierzy, a gdy biorą w nim gorę wątpliwości, kiedy przestaje wpatrywać się w Jezusa, ale boi się wiatru, gdy nie ufa w pełni słowu Mistrza, oznacza to, że wewnętrznie oddala się od Niego, i właśnie wtedy grozi mu, że utonie w morzu życia. I podobnie jest z nami: jeśli wpatrujemy się wyłącznie w samych siebie, uzależniamy się od wiatrów i nie możemy już przedrzeć się przez burze, przez fale życia”.

Przedstawiona historia daje do zrozumienia, że wiara to przede wszystkim wpatrywanie się w Jezusa. Wyczulenie na Jego zbawczą obecność w świecie, w życiu.

Bardzo często może się zdarzyć, że przyjdzie silne wątpienie. Przykład Piotra pokazuje, jak należy wtedy postąpić: „Lecz na widok silnego wiatru uląkł się i gdy zaczął tonąć, krzyknął: „Panie, ratuj mnie”.

Niewątpliwie jednym z większych dramatów jest zapomnienie o możliwości wydania takiego okrzyku. Święty Mateusz ukazuje, że wiara jest rzeczywistością dynamiczną i trzeba się o nią troszczyć. Swoją siłę czerpie od Jezusa i objawia ją przede wszystkim w obliczu trudności. Dlatego też trzeba zdawać sobie sprawę, że tylko dzięki mocy Bożej można uchronić się przed utonięciem w „wirach świata”.

20 niedziela zwykła

Zbawienie jest uniwersalne. Jezus przyszedł do wszystkich, a Kościół otrzymał od Niego nakaz, aby głosił Dobrą Nowinę wszystkim narodom. Jednak prawda o po-

wszechności Zbawienia była przygotowywana do objawienia stopniowo. Dzisiejsza *Ewangelia* zawiera istotny przekaz dotyczący relacji Jezusa z poganami.

Cały *Stary Testament* zapowiadał przyjście Mesjasza, który będzie przewodnikiem przede wszystkim ludu wybranego. Zachowanie Jezusa wobec kobiety kananej-skiej zdaje się potwierdzać starotestamentowe zapowiedzi.

Trudno zaakceptować zachowanie Jezusa, które zdaje się nie licować z obrazem Dobrego Pasterza. Patrząc przez pryzmat całej działalności Zbawiciela widać, że w Jego zachowaniu z dzisiejszej *Ewangelii* należy doszukiwać się głębszego sensu.

Kobieta prosi Zbawiciela, aby uzdrowił jej córkę, dręczoną przez złego ducha. Początkowe ignorowanie jej próśb oraz z pozoru opryskliwa odpowiedź „niedobrze jest zabrać chleb dzieciom, a rzucić psom” ukazuje Jezusa w niekorzystnym świetle. Ważna jest jednak w całej sytuacji wiara proszącej kobiety.

Kobieta nie prosi o to, by Jezus odwrócił się od swego ludu, aby pozbawił go czegoś, co mu przynależy. Jej pełna wiary odpowiedź: „Tak, Panie, lecz i szczenięta jedzą z okruszyn, które spadają ze stołu ich panów” potwierdza, że w całym dialogu chodzi przede wszystkim o wiarę i wytrwanie w niej.

Kananejka staje się reprezentantem człowieka wierzącego, który rozpoznaje Jezusa jako posłanego przez Boga Mesjasza. W rzeczywistości to wiara ma być przewodniczką na tym świecie. Jej należy się absolutny prymat. *Ewangelia* nie koncentruje się na dokonanych uzdrowieniu, tylko na postawie proszącej kobiety i jej dialogu z Jezusem.

Z pozoru opryskliwa postawa Mistrza rozpala jeszcze bardziej pragnienie kobiety, aby jej córka była uzdrowiona. Każdy człowiek musi ożywiać swoją wiarę. Musi dostrzegać, że w jego życiu trzeba zrobić miejsce dla Zbawiciela. Nie znaczy to, że od razu będzie można otrzymać to wszystko, o co się prosi. Pozorna opieszałość Boga powinna motywować do wzbudzania tym większego aktu ufności, że On nigdy nikogo nie opuszcza i nie pozostawia samemu sobie.

Perykopa ewangeliczna kończy się pochwałą wiary kobiety kananej-skiej. Widać tutaj cały zamysł postawy Jezusa, który nigdy nie odrzuca próśb tych, którzy się do Niego uciekają. Najważniejsze w relacji z Nim to wiara w to, że może pomóc oraz pokora. Trzeba o tym pamiętać zwłaszcza dzisiaj, kiedy świat zdaje się proponować zgola odmienne kanony wartości.

Intencje Apostolstwa Modlitwy na sierpień 2017

INTENCJA OGÓLNA

Aby artyści naszych czasów poprzez dzieła swojego geniuszu pomagali wszystkim odkrywać piękno świata stworzonego.

21 niedziela zwykła

Ewangelia dzisiejszej niedzieli zawiera fundamentalne pytanie, na które muszą sobie odpowiedzieć uczniowie Jezusa wszystkich czasów: „Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?”.

Pytanie to nie jest tylko próbą zrobienia sondażu wśród uczniów na temat opinii, jakie między ludźmi krążyły o Jezusie. Mobilizuje ono do przyjrzenia się relacji z Nim. Każdy powinien zastanowić się, jakie miejsce zajmuje Zbawiciel w jego życiu.

Odpowiedź na pytanie zadane przez Jezusa nie była wcale ewidentna. Ewangelista Mateusz przytacza różne wypowiedzi, z których każda była błędna. Łatwiej było uznać, że zmartwychwstał któryś z proroków, niż dostrzec w Jezusie Mesjasza.

W czasach, o których mówi *Ewangelia* termin „Mesjasz” miał znaczenie głównie polityczne. Był utożsamiany z królem, pomazańcem Pańskim, który stanie na czele wojska, aby doprowadzić do wyzwolenia ludu wybranego. Z takim wyobrażeniem Mesjasza nie korespondował wizerunek Jezusa, pokornego Sługi Pańskiego.

Ewangelia wskazuje też na szczególną funkcję, jaka zostanie powierzona św. Piotrowi. Jest to kolejny etap formowania się wspólnoty Kościoła. Zatem pytanie Jezusa jest skierowane nie tylko do uczniów, ale należy w nim dostrzec również bezpośrednie zwrócenie się do Ojca. To On ma wskazać tego, na którym zostanie zbudowany Kościół.

Zbawiciel rozpoznał, że odpowiedź Piotra była pod natchnieniem Bożym właśnie ze względu na to, że ówczesne wyobrażenia o Mesjaszu nie uwzględniały w żaden sposób osoby Jezusa: „Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem ciało i krew nie objawiły ci tego, lecz Ojciec mój, który jest w niebie”.

Szymon staje się Piotrem – skałą. Historia z *Ewangelii* zawiera też przesłanie, że szukanie w Bogu, w Jezusie siły, wzmacnia wiarę. Staje się ona wtedy silna jak skała, ponieważ jej fundamentem jest Chrystus – skała. Wyznanie Piotra nie jest tylko stwierdzeniem faktu, lecz jest wyznaniem chrześcijańskiej wiary.

Dzisiaj każdemu, kto opowiada się za Chrystusem, zadaje On pytanie, jakie zadał uczniom pod Cezareą Filipową: „za kogo mnie uważacie?” Nie można przejść przez życie nie udzielając sobie nigdy na nie odpowiedzi.

ks. TOMASZ SULIK

Święta Maria Goretti

Urodziła się 16 października w 1890 r. w Corinaldo nad Adriatykiem w ubogiej, ale bardzo religijnej rodzinie. Rodzice Ludwik i Assunta z siedmiorgiem dzieci przeprowadzili się do Cascina Antica w pobliżu Nettuno, spodziewali się tam poprawy sytuacji materialnej. Zamieszkali w domu, w którym już mieszkał Aleksander Serenelli ze swoim ojcem. Mieszkali w oddzielnych pokojach, ale wspólnie pracowali, spożywali posiłki. Po roku uciążliwa praca i malaryczny klimat przyczyniły się do śmierci Ludwika. Wdowa i osierocone dzieci, zwłaszcza starsze, zmuszone były do ciężkiej pracy. Marietta – tak do niej mówiono, z powodu biedy nie uczęszczała do szkoły, dlatego mimo że była przygotowana duchowo, rok dłużej czekała na Pierwszą Komunię św. Przyjęła ją 29 maja 1902 r. w uroczystość Bożego Ciała. Wobec wszystkich, także Aleksandra, była dobra, uczynna, życzliwa. Razem pracowali, on chodził z nią do kościoła w Nettuno, pierwszy pokazał jej morze i podarował muszlę – jak starszy brat. Usiłował zmylić jej czujność, ale nie była naiwna, ganiła go za to, że czytał książki i pisma pornograficzne – wyśmiewał ją. Bardzo się bała, gdy musiała sama zostawać w domu, nie mogła powiedzieć tego matce, gdyż ją szantażował. Jej obawy nie były bezpodstawne: 5 lipca 1902 r. jej matka ze starszymi synami pracowała na podwórzu przy młóceniu bobu, ojciec Aleksandra drzemał zamoczony alkoholem, Maria w domu pilnowała Teresy – swojej młodszej siostry, Aleksander usiłował dokonać

gwałtu, ponieważ stanowczo się sprzeciwiała, zadał jej 14 ciosów nożem (zastrzył go poprzedniego dnia). Przewieziono ją do szpitala, nie zdołano uratować. Konała całą dobę i bardzo cierpiała. Przed śmiercią przebaczyła Aleksandrowi, wypowiadała się i przyjęła Komunię św. Zmarła 6 lipca w pierwszą sobotę miesiąca.

Kościół oddaje jej cześć 5 lipca.

W jednej z wypowiedzi św. Jan Paweł tak o niej mówił: „Przed stu laty 6 lipca 1902 r., zmarła Maria Goretti, śmiertelnie zraniona poprzedniego dnia przez powodowanego ślepą przemocą napastnika. Mój czcigodny poprzednik sługa Boży Pius XII w 1950 r. ogłosił ją świętą, ukazując wszystkim Marię jako wzór odważnej wierności chrześcijańskiemu powołaniu, aż po najwyższą ofiarę z życia. Upamiętniłem tę ważną rocznicę specjalnym przesłaniem, skierowanym do biskupa Albano, w którym podkreślam aktualność przykładu męczennicy czystości; pragnę, by coraz lepiej poznawały ją dzieci i młodzież. Święta Maria Goretti jest przykładem dla nowych pokoleń, którym zagraża brak pocucia odpowiedzialności i niezdolność zrozumienia znaczenia wartości, co do których nie wolno nigdy iść



ŚW. MARIA GORETTI, NEUE FATIMAKAPELLE, STOLLEN, AUSTRIA

Bądźcie uważnymi i czujnymi «strażnikami», abyście się stali autentycznymi twórcami nowej ludzkości”.

MODLITWA

„Boże, Ty jesteś źródłem niewinności i miłujesz czystość, Ty dałeś swojej służebnicy Marii Goretti łaskę męczeństwa w młodym wieku i nagrodziłeś jej walkę w obronie dziewictwa, za jej wstawiennictwem daj nam stałość w zachowywaniu Twoich przykazań. Amen”.

REGINA PRZYLUCKA

Rozważania na święta

Maryja daje przykład każdemu wierzącemu, że w życiu trzeba zawierzyć Bogu bezgranicznie. Wtedy będzie mógł On w każdym zrealizować swój plan. Wpatrując się dziś w postać Wniebowziętej, wierzący uświadamia sobie, że wielkie, niezwykle rzeczy Boże mogą stać się też i jego udziałem.

Dzisiejsza uroczystość nie tylko przypomina, że Maryja z ciałem i duszą została wzięta do nieba. W przypadku Maryi Niepokalane Poczęcie i Wniebowzięcie to były przywileje. Trzeba jednak pamiętać o tym, że każdy człowiek został odkupiony przez Chrystusa i jest wezwany, aby był „święty i nieskalany przed Jego obliczem” (Ef 1, 4). Jezus jest odpowiedzią na każde pytanie, to na Niego wskazuje Maryja. W Niego trzeba się wpatrywać nieustannie i każdego dnia potwierdzać, że pragnie się z Nim iść przez życie.

Maryja poprzez swoje zawierzenie Bogu wskazuje każdemu drogę. Ona ją oświeca, ponieważ wskazuje na swojego Syna, który jest drogą. „W Maryi widzimy bowiem cel, do którego zmierzają ci wszyscy, którzy potrafią związać swoje życie z życiem Jezusa, którzy potrafią iść za Nim tak, jak szła Maryja. To święto mówi więc

na kompromis. Uboga, niewykształcona, niespełna dwunastoletnia Maria, miała silną i dojrzałą osobowość, ukształtowaną przez wychowanie religijne, które otrzymała w rodzinie. Dzięki temu potrafiła nie tylko bronić heroicznie swej osoby i czystości, lecz także przebaczyć swojemu zabójcy. Jej męczeństwo przypomina, że człowieczeństwo nie realizuje się w pogoni za przyjemnościami, lecz idąc przez życie z miłością i odpowiedzialnością. Wiem dobrze, jak bardzo wy, młodzi, jesteście wrażliwi na te ideały. (...) Nie pozwólcie, by kultura posiadania i przyjemności uśpiła wasze sumienia!

Na pytania Czytelników odpowiada ks. MARIAN STRANKOWSKI

Aklamacje: Amen, Alleluja, Hosanna

We Mszy św. i w innych modlitwach często są używane takie słowa jak: Amen, Alleluja, Hosanna. Wszyscy ich używamy, ale chyba często nie wiemy, co oznaczają te słowa. Proszę to wyjaśnić.

Michał

Wspomniane słowa są wyrazami pochodzącymi z języka hebrajskiego. Zachowały taką formę, ponieważ przetłumaczenie ich na język polski nie jest łatwe z powodu wieloznaczności. Zakres semantyczny tych pojęć jest zbyt szeroki, by można było oddać ich znaczenie w języku polskim za pomocą jednego słowa.

Wszystkie wymienione wyrazy są aklamacjami. Powstaje zatem pytanie, czym jest aklamacja. Warto wiedzieć, że jest to pojęcie charakterystyczne nie tylko dla języka religijnego, zwłaszcza liturgicznego, ale występuje ono także w życiu cywilnym. Aklamacje oznaczają spontaniczny okrzyk, zawołanie szczególnie ludu jako wyraz aprobaty, gratulacji, podziwu, ale i dezaprobaty czy nagany. Istnienie aklamacji jest poświadczane już w starożytnych społecznościach: Persji, Azji Mniejszej, Grecji, Rzymie, Egipcie, Bizancjum. (zob. B. Nadolski, *Leksykon liturgii*, s. 61). Cechą charakterystyczną aklamacji jest jedno-

myślność jej autorów, np. sejm przyjmuje jakąś uchwałę poprzez aklamację, czyli bez żadnego głosu przeciwnego.

Przejdźmy do aklamacji w znaczeniu religijnym, bo one nas tu najbardziej interesują. Najczęstszą z nich jest „Amen”. Rdzeń tego słowa pochodzi od hebrajskiego *aman* i oznacza: opierać się na kimś (na czymś), być silnym, pewnym trwałym. „Amen” występuje w formie przysłówkowej: zaprawdę, z pewnością; wyraża też życzenie: oby tak było, niech się tak stanie (zob. B. Nadolski, s. 81). Święty Ambroży, w zależności od kontekstu, oddaje jego znaczenie łacińskim *fiat* (niech się stanie), a także *verum est* (zaprawdę, prawdziwie). To rozróżnienie jest jak najbardziej słuszne. Kiedy aklamacja „Amen” występuje w zakończeniu modlitwy, potwierdza niejako prośbę modlącego się: niech się tak stanie. Kiedy natomiast kapłan udziela Komunii św. i ukazując świętą postać mówi „Ciało Chrystusa” odpowiadamy „Amen” w znaczeniu: prawdziwie tak jest, wierzę w to.

Kolejne słowo „Alleluja” pochodzi od hebrajskiego czasownika *halal* (chwalić). W *Piśmie Świętym* w *Psalmach* występuje ono ponad dwadzieścia razy jako ich początek lub zakończenie (zob. B. Nadolski, s. 75). W *Nowym Testamencie* „Alleluja” występuje jako aklamacja zwycięstwa, śpiew towarzyszący zaślubinom Baranka (Ap 19, 1-7). W Eucharystii „Alleluja” (z wyjątkiem okresu Wielkiego Postu) występuje bezpo-

średnio przed czytaniem *Ewangelii*, często w pieśniach, a w Oktawie Wielkanocy na zakończenie Mszy św. przy rozesłaniu. „Alleluja” jest używane potocznie jako okrzyk radości i swoisty rodzaj aktu strzelistego.

Ostatni wyraz „Hosanna”, także pochodzenia hebrajskiego, składa się z dwóch członów: formy rozkazującej czasownika *hosiah* (zbawiać, zachować) oraz partykuły upraszającej *na* (pomóż, proszę cię). W *Starym Testamencie* wyraz ten pojawia się jako wołanie o pomoc skierowane do Boga; używane także jest jako zawołanie w różnych potrzebach (zob. B. Nadolski, s. 518). W *Nowym Testamencie* słowo to pojawia się w *Ewangelii*, gdy jest mowa o wjeździe Chrystusa do Jerozolimy (Mt 21, 9). Witające Go tłumy wołają głośno i radośnie: „Hosanna Synowi Dawida. Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie! Hosanna na wysokościach!” (Mt 21, 9). Także w literaturze patrystycznej „Hosanna” oznacza nie tyle prośbę o pomoc skierowaną do Boga, co wyrażenie czci, szacunku, uwielbienia, radości i zwycięstwa. We Mszy św. cytowane wyżej biblijne zdanie pojawia się w śpiewie *Sanctus* łączącym prefację z modlitwą eucharystyczną. Zapowiadając przyjście Jezusa pod świętymi postaciami, które za chwilę ma się dokonać w sposób sakramentalny na ołtarzu.

Pytania można kierować na adres Redakcji: ul. Kościelna 1A, 15-087 Białystok, e-mail: dm@archibial.pl

Ewangelia w obrazach

Tycjan, GROSZ CZYNSZOWY, 1515-1516, Drezno, Gemäldegalerie

TYCJAN – właściwie Tiziano Vecelli lub Vecellio, włoski malarz, czołowy przedstawiciel renesansowej szkoły weneckiej, uczeń Giovanniego Belliniego i Giorgione’a. Żył w XVI w., prawie cały czas mieszkał w Wenecji, z krótkimi przerwami na wyjazdy do Rzymu i Padwy. Po śmierci Giovanniego Belliniego objął funkcję państwowego malarza Republiki Weneckiej, co świadczy o tym, że był cenionym malarzem. W ciągu swego długiego życia (żył 99 lat!) zyskał sławę jednego z największych mistrzów malarstwa europejskiego. Malował dla najmożniejszych ludzi epoki: dla papieża Pawła III, dla cesarza Karola V i króla Filipa II. Był jednym z pierwszych artystów, którzy podpisywali swoje prace i starali się podnieść społeczny i intelektualny status malarzy. Tematem obrazów Tycjana są sceny religijne, mitologiczne oraz alegorie. Malował również portrety, na których przedstawione postacie wyglądają, jakby zanurzone były w półmroku. Mitologiczne obrazy Wenus przyniosły mu sławę znakomitego malarza

aktów. Najbardziej jednak ceniony jest jako wybitny kolorysta. Od imienia artysty wywodzi się słowo „tycjanski”, co oznacza kolor rudopomarańczowy, a także „tycjanski typ piękności kobiecej” na określenie pięknej kobiety o kasztanowych, rudych włosach.

Obraz *Grosz czynszowy*, namalowany dla księcia Alfonsa I d’Este, przedstawia scenę, kiedy to faryzeusz, wystawiając Pana Jezusa na próbę, natarczywie chce usłyszeć opinię Jezusa o płaceniu podatków. Malarz w mistrzowski sposób skontrastował tu dwa różne charaktery: Chrystus ma jasną, piękną twarz, jego spojrzenie jest spokojne, ale i przenikliwe. Twarz faryzeusza jest brzydka, niemal karykaturalna, ujęta w ciemnej tonacji. Kontrastem są również widoczne na pierwszym planie dłonie. Ręce Chrystusa, białe i gładkie, subtelными palcami wskazują na monetę trzymaną w ciemnej żyłastej, powykrzywianej dłoni faryzeusza. Harmonijne malarstwo Tycjana, stawiane dziś przez znawców na równi z pracami

Leonarda da Vinci, Michała Anioła i Rafaela, było (i jest) niedościgłym wzorem dla każdej epoki i każdego stylu, które po nim nastąpiły.

AK



Módlcie się zawsze i kochajcie Waszego nowego Pasterza

Homilia wygłoszona przez kardynała Fernando Filoniego, prefekta Kongregacji Ewangelizacji Narodów i Krzewienia Wiary, podczas święceń Arcybiskupa Tadeusza Wojdy SAC

Drodzy Bracia w biskupstwie i w kapłaństwie,
Wasza Ekszelencjo, Nuncjuszu Apostolski w Polsce,
Czcigodni przedstawiciele Władz,
Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie!

Ojciec Święty Franciszek, następca Świętego Piotra Apostoła, któremu Pan Jezus przekazał władzę umacniania braci w wierze, gestem ojcowskiej troski o Archidiecezję Białostocką, wybrał jako jej nowego Pasterza przewielebnego ks. Tadeusza Wojdę, kapłana ze Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego, dotychczasowego Podsekretarza Kongregacji do spraw Ewangelizacji Narodów. Tadeusz, już jako młody kapłan przejawiał powołanie misyjne i pierwsze lata swojej posługi kapłańskiej spędził jako misjonarz pallotyński w Burundi, zanim rozpoczął długoletnią pracę w Kongregacji do spraw Ewangelizacji Narodów w Watykanie.

Ksiądz Tadeusz jest godnym synem tej ukochanej polskiej ziemi i jestem bardzo szczęśliwy, że to mnie poprosił, abym mu udzielił święceń biskupich, nie tylko ze względu na naszą przyjaźni i szacunek, które mnie z nim łączą, ale również dlatego, że ja otrzymałem sakrę biskupią z rąk św. Jana Pawła II, więc mogę mu przekazać, że tak powiem, trochę duchowego DNA tego Wielkiego Papieża, tak drogiego dla Was i dla całego Kościoła.

Razem ze mną, zechciała przybyć dziś tutaj niemała grupa duchownych, sióstr zakonnych, osób konsekrowanych i świeckich z naszej Kongregacji misyjnej, podobnie jak to zdarza się w rodzinie, kiedy jej członkowie odprowadzają do ołtarza swojego syna czy brata, aby przekazać go oblubienicy, z którą rozpoczyna nowe życie. Przybывая do Białegostoku jako ci, którzy go mieli jako członka wielkiej rodziny Kongregacji do spraw Ewangelizacji Narodów, przekazujemy go dziś Kościołowi białostockiemu z radością, ale nie bez lęku i trwogi, jak w przypadku rodziców, którzy przekazują swojego syna oblubienicy przed Bożym ołtarzem. Myślę, że Wy też w Polsce macie podobne tradycje.

Gest towarzyszenia Ci do nowego domu, Drogi Księżę Tadeuszu, jest znakiem naszej czułości i bliskości w tym szczególnym i jakże ważnym momencie, który całkowicie zmienia Twoje życie. Z łaski Bożej przejmujesz pełne ojcostwo nad Twoimi kapłanami i wiernymi. Pan Jezus, który obiecał Ducha Świętego swoim uczniom oraz całemu rodzącemu się Kościołowi, przez obrzęd święceń biskupich udziela Tobie pełni sakramentu kapłaństwa. Ale też wzywa Cię do otwartego świadectwa miłości: Szymonie, synu Jana, Księżę Tadeuszu, czy mnie miłujesz? Czy mnie naprawdę miłujesz? Czy miłujesz mnie nade wszystko i bardziej niż wszyscy inni? Takie jest, w skrócie, znaczenie pierwszej części obrzędu święceń, kiedy w imieniu Kościoła zapytam Ciebie, czy chcesz pełnić posługę apostołską aż do śmierci; czy chcesz wierzyć i wytrwale głosić Ewangelię, czy chcesz strzec depozytu wiary i jedności z Papieżem i z Twoimi braćmi w biskupstwie, a przede wszystkim, czy chcesz mieć ojcowskie serce, gościnne i miłosierne.

Dzisiaj właśnie jesteś powołany do tego, aby być w Kościele Ojcem i Pasterzem Ludu Bożego, który zostaje Ci powierzony.

Pragnę teraz nawiązać do Liturgii Słowa Bożego, którego przed chwilą wysłuchaliśmy.

Historia Zbawienia wciąż się realizuje, jest ciągle w toku. Pan Jezus bierze na siebie obowiązek doprowadzenia jej do pełni i nadania jej sensu. Prorok Izajasz dostrzega istotę sprawy i mówi o tym z entuzjazmem; dostrzega nową Jerozolimę, Kościół, miej-



ŚWIECENIA BISKUPIE ABP. TADEUSZA WOJDY – NAKŁADENIE RĄK PRZEZ KARD. FERNANDO FILONIEGO

sce, w którym Pan nawiedza człowieka, daje mu otuchę i przynosi radość: „Powstań! Świeć, bo przyszło twe światło i chwała Pańska rozbłyśka nad tobą” (Iz 60,1). Podczas wizji Prorok nie zwraca się tylko do małej grupy uprzywilejowanych, ale do całego rodzaju ludzkiego: „oto, twoi synowie przychodzą z daleka” (Iz 60,4); potem dodaje: „Wtedy zobaczysz i promienieć będziesz, a serce twe zadrży i rozszerzy się” (Iz 60,5). Tym bardziej jest to prawdziwe, kiedy uświadomimy sobie, że żaden biskup nie wyczerpuje swojego mandatu jedynie w Kościele lokalnym, który powierza mu Papież. Każdy biskup jest biskupem dla całego Kościoła i dla całej ludzkości. Właśnie dlatego ojcostwo biskupa jest otwarte na najwyższy wymiar i pełnię misyjności. Dlatego też, Drogi Księżę Tadeuszu, Twoje powołanie misyjne nie tylko nie zmniejsza się, ale się otwiera na wymiar uniwersalny, który będziesz mógł przekazywać wiernym Tobie powierzonym.

Jest jednak jedna rzecz, która musi być zawsze jasna i nic jej nie może przyćmić. Poleca ją Paweł Apostoł, pisząc do Tymoteusza, którego wysłał do Efezu. Biskup musi się modlić za wszystkich. Biskup jest człowiekiem modlitwy i jako człowiek Boży ma przejawiać pobożność i promować godność każdego człowieka. Ale najważniejszą sprawą, pozostającą w centrum wszystkiego jest to, że biskup ma się ciągle wpatrywać w pośrednika między

Bogiem a ludźmi, w człowieka, Chrystusa Jezusa, który wydał siebie samego na okup za wszystkich (1 Tm 2,5-6). Ta łączność z Chrystusem zawsze ma być dla Ciebie całkowita i hojna.

Ewangelia, w gruncie rzeczy, mówi nam o Jezusie, który swoim uczniom – trochę niedowierzającym, trochę zaskoczonym, nieco zawstydzonym za to, że wyrzekli się Mistrza – trochę jak nam, ludziom słabej wiary w Boga – pokazuje swoje dłonie i swój przebity bok. Są to ręce otwarte i rany już nie krwawiące, ale chwalebne, zdolne przyjąć, przebaczyć, uspokoić i nieść na nowo radość, zdolne powiększać się w geście, który otwiera i wysyła na nową misję: „Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam”. Po tych słowach, pisze Jan Ewangelista, Jezus – tchnął na nich i powiedział im: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszczacie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20, 21-23) Oto misja, którą Jezus powierza nam biskupom i kapłanom.

Kościół rodzi się w tym właśnie celu. Nie dla czego innego! Kościół rodzi się wokół Jezusa, który jest zawsze w środku; rodzi się z pragnienia Ojca i jest utrwalony przez Ducha Świętego: „Weźmijcie Ducha Świętego”. Kościół rodzi się z Maryją trwającą na modlitwie i zostaje powierzony Apostołom i ich następcom, którzy według trafego określenia św. Augustyna, przez chrzest są jego członkami i jednocześnie przez łaskę nałożenia rąk stają się dla niego pasterzami.

Jutro, podczas uroczystości Trójcy Świętej, Kościół przedstawi się światu jako komunია osób, na obraz i wzór samego Boga.

Albowiem Bóg jest wspólnotą osób. Ta wielka tajemnica, niech będzie dla Ciebie, Drogi Księżę Tadeuszu, również programem dla Twojego Kościoła diecezjalnego. Niech ona będzie komunią osób, która w modlitwie i w uświęceniu spotyka się z Chrystusem i daje mu świadectwo. Bądź dla niej Pasterzem hojnym i pokornym, który bierze na siebie potrzeby wiernych; pogłębia zaufanie między kapłanami i zakonnikami, wspiera współpracę i dzielenie się z bliźnimi. Nie zniechęcaj się trudnościami. Mocą Twojej posługi niech będzie sam Chrystus, który Cię powołuje i konsekruje. Zapamiętaj słowa Papieża Franciszka: „To Chrystus... który w posłudze biskupa nadal głosi Ewangelię zbawienia i uświęca wierzących przez pośrednictwo sakramentów wiary. To Chrystus, który w ojcostwie biskupa pobudza wzrost nowych członków Jego Ciała, którym jest Kościół. To Chrystus, który w nadziei i roztrpności biskupa prowadzi Lud Boży podczas ziemskiej pielgrzymki aż do szczęścia wiecznego. Chrystus, który głosi, Chrystus, który tworzy Kościół i czyni go owocnym, Chrystus, który go prowadzi: oto kim jest biskup”.

Takie jest również nasze życzenie, podczas gdy dziękujemy Ci za 27 lat Twojej służby w Kongregacji do spraw Ewangelizacji Narodów.

A Wy, Drodzy Bracia i Siostry Białegostoku, módlcie się zawsze i kochajcie Waszego nowego Pasterza.

Niech Maryja, Królowa Polski, Matka Miłosierdzia chroni Ciebie i Twój Kościół. Amen! ■

Bulla nominacyjna Arcybiskupa Tadeusza Wojdy

FRANCISZEK BISKUP SŁUGA SŁUG BOŻYCH umiłowanemu Synowi TADEUSZOWI WOJDZIE ze Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego, dotychczas Podsekretarzowi Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów, wybranemu na Arcybiskupa Metropolite Białostockiego, pozdrowienie i Apostolskie Błogosławieństwo.

Często rozważam w moich modlitwach słowa Odkupiciela „Aby była głoszona Ewangelia” (Mk 13,10), zwłaszcza wtedy, gdy zatroskany o dobro całej owozarni Pana, staram się pilnie dać poszczególnym wspólnotom kościelnym odpowiednich Pasterzy i gorliwych głosicieli zbawczej prawdy. Ponieważ umiłowany Metropolita Białostocki po rezygnacji Przewielebnego Brata Edwarda Ozorowskiego odczuwa brak swojego biskupa, myślę o Tobie, Drogi Synu. Ty bowiem otrzymałeś bardzo dobrą edukację zarówno w rodzinie, jak i w szkołach, którą następnie starannie pogłębiłeś w seminarium w Ołtarzewie i na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim. Wyświęcony na kapłana w Stowarzyszeniu Apostolstwa Katolickiego, większą część swojej posługi pełniłeś w Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów, wykazując przymioty umysłu i serca oraz szczególną biegłość w dziedzinie misyjnej działalności Kościoła. Za radą zatem Kongregacji ds. Biskupów, pełnią Mojej Apostolskiej władzy z ufnością mianuję Cię Arcybiskupem Metropolita



Białostockim i przyznaję Ci wszystkie prawa i nakładam jednocześnie obowiązki odnoszące się do tego urzędu. Po tym jak złożysz przysięgę i wypowiedz zgodnie ze zwyczajem wyznanie wiary, w dowolnym miejscu, poza Rzymem, przyjmiesz święcenia biskupie według norm liturgicznych Kościoła. Będzie także Twoim obowiązkiem oznajmić o tej Mojej decyzji wiernym i duchowieństwu, których uprzejmie zachęcam, aby przyjęli Cię, przychodzącego nowego Arcybiskupa, otwartym sercem i ochotczo szli za

Twoim nauczaniem. Ciebie zaś samego, umiłowany Synu, zachęcam do gorliwego głoszenia zbawczej prawdy wiernym powierzonym Twojej trosce i do starannego kierowania Twoją wspólnotą kościelną, dzięki wstawiennictwu Błogosławionej Maryi Dziewicy, Matki Miłosierdzia i Apostoła Judy Tadeusza.

Dano w Rzymie, u Świętego Piotra, dnia dwunastego kwietnia, roku Pańskiego dwa tysiące siedemnaście, piątego Mojego Pontyfikatu.

Papież Franciszek

Głośmy razem Ewangelię!

List Arcybiskupa Tadeusza Wojdy, Metropolity Białostockiego do kapłanów i wiernych Archidiecezji Białostockiej

Czcigodni Bracia Kapłani, Drodzy Parafianie!

Nazajutrz po moich święceniach i ingresie do archikatedry białostockiej, jako nowy ordynariusz tejże Archidiecezji, pragnę skierować do całej Wspólnoty archidiecezjalnej słowo wdzięczności za życzliwość i wsparcie duchowe, jakiego doznałem od pierwszych chwil mojego pobytu na Ziemi Białostockiej.

O Waszej dobroci i życzliwości wspominał mi już Ojciec Święty Franciszek, z którym miałem zaszczyt koncelebrować Mszę św. 26 maja, a następnie spotkać się osobiście. Na koniec spotkania, Papież udzielił szczególnego apostołskiego błogosławieństwa całej naszej Wspólnocie archidiecezjalnej, które z radością przekazuję każdemu z Was, osobom indywidualnym jak i wspólnotom parafialnym i zakonnym, ruchom religijnym i charyzmatycznym.

Do tego błogosławieństwa pragnę dołączyć również moje serdeczne pozdrowienia. Jako nowy pasterz Archidiecezji Białostockiej, przychodzę do tej Wspólnoty, aby kontynuować posługę Apostołów: głosić Dobrą Nowinę o Zbawieniu, troszczyć się o rozbudzanie świętości wiernych, prowadzić ją ku Chrystusowi oraz pomnażać jej dobro duchowe i ludzkie. Jest to ta sama posługa, którą z umiłowaniem pełnił dotychczasowy Wasz Pasterz, Ksiądz Arcybiskup Edward Ozorowski, za którą z serca mu dziękuję. Słowa wdzięczności za posługę pasterską kieruję też do Arcybiskupa Seniora Stanisława Szymeckiego i Biskupa Henryka Cierieszko, biskupa pomocniczego naszej Archidiecezji, do wszystkich kapłanów, osób konsekrowanych i katechetów.

Na Ziemi Białostocką przychodzę ze słowami na ustach i w sercu: „Aby była głoszona Ewangelia”. Moim najgłębszym pragnieniem jest, abyśmy wszyscy głosili tę Ewangelię, abyśmy tę Ewangelię głosili razem: ja z Wami, a Wy ze mną. To pragnienie wymaga głębszego uświadomienia sobie własnej roli w społeczeństwie i refleksji, jak dzielić się Ewangelią z innymi.

Chrześcijanin to świadek Jezusa Chrystusa zmartwychwstałego. By jednak stać się nim naprawdę i być nim w sposób autentyczny, trzeba z Jezusem pozostawać, być z Nim złączonym zarówno w chwilach pięknych, pełnych radości i pokoju, jak i w chwilach trudnych i bolesnych, kiedy dotyka nas cierpienie, kiedy upadamy i nie mamy sił, aby się podnieść, kiedy się wydaje, że wszystko się załamało w życiu. Czyż to nie wówczas nabierają wyjątkowego wydźwięku słowa Chrystusa: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11, 28), albo „Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają” (Mt 9, 12).



PASTERSTWO BŁOGOSŁAWIEŃSTWA NOWEGO ARCYBISKUPA METROPOLITY

Jezus Chrystus jawi się w naszym codziennym życiu na tyle, na ile zbliżymy się do Niego i pozwolimy Mu wejść w nie i przeżywać w nas te same stany, które sami przeżywamy: On cierpi w nas i z nami, On też raduje się w nas i z nami! Kto zaś oddala się od Niego, pozostaje sam, pozbawia się Jego nieodzownej pomocy.

Pozostawanie z Jezusem i w Jezusie nie tylko nas uzdalnia i podtrzymuje w dobrej kondycji ludzkiej i duchowej, ale też otwiera nas na innych. Im bardziej zbliżamy się do Niego, tym bardziej zbliżamy się do innych, tym bardziej czujemy się posłani do innych, a tym samym stajemy się prawdziwym zaczątkiem dobra w społeczeństwie. Święty Paweł w *Liście do Filipian* (2,4) zachęca nas, abyśmy wzajemnie szukali dobra innych: wymiar ludzki chrześcijaństwa nie jest nigdy narcystyczny, nie szuka własnej satysfakcji, lecz jest zawsze gotowy wyjść ku innym. O wypracowanie takiej postawy chrześcijańskiego bycia prosi nas również papież Franciszek w adhortacji apostołskiej *Ewangelią Gaudium*, kiedy mówi: „Dobro pragnie zawsze się udzielać. Wszelkie autentyczne doświadczenie prawdy i piękna dąży samo z siebie do swej ekspansji, a każda osoba przeżywająca głębokie wyzwolenie zyskuje większą wrażliwość wobec potrzeb innych ludzi. Dzielenie się dobrem sprawia, że ono się umacnia i rozwija. Dlatego, jeśli ktoś pragnie żyć godnie i w pełni, nie ma innej drogi, jak uznanie drugiego człowieka i szukanie jego dobra. Nie powinny więc nas dziwić niektóre wypowiedzi św. Pawła: «miłość Chrystusa przynagla nas» (2 Kor 5, 14); «Biada mi (...), gdybym nie głosił Ewangelii!» (1 Kor 9, 16; EG 9).

A zatem, wsłuchując się w głos papieża Franciszka „Odzyskajmy i pogłębmy zapał, «słodką i pełną pociechy radość z ewangelizowania, nawet wtedy, kiedy trzeba zasiewać płacząc. (...) Oby świat współczesny, poszukujący czy to w trwodze, czy w nadziei, przyjmował Ewangelię nie od jej głosicieli smutnych i zniechęconych, nie od niecierpliwych lub bojaźliwych, ale od sług Ewangelii, których życie jaśnieje zapałem, od tych, co pierwsi zaczerpnęli swą radość od Chrystusa»” (EG 10).

Tego zapału i tej radości wszystkim Wam z całego serca życzę! Zapewniam Was o wsparciu duchowym i gorąco Was proszę o modlitwę w mojej intencji, abyśmy wszyscy mogli być skutecznym narzędziem głoszenia Jezusa Chrystusa i Jego zbawczej łaski.

Wszystkim z serca udzielam pasterskiego błogosławieństwa.

+ Tadeusz Wojda, SAC
Arcybiskup Metropolita Białostocki

Białystok, dnia 11 czerwca 2017 r.



OBIECIE KATEDRY PRZEZ ARCYBISKUPA METROPOLITĘ BIAŁOSTOCKIEGO

Herb i zawołanie biskupie Metropolity Białostockiego

Herb abp. Tadeusza Wojdy, zbudowany na tarczy, zawiera złoty podwójny krzyż, który jest znakiem głoszenia Ewangelii, naśladowania Chrystusa i posługi apostołskiej. Złoty krzyż oznacza Zmartwychwstałego Chrystusa, a trójlistne zakończenie ramion krzyża symbolizuje Chrystusa pośród Apostołów. Paliusz swą symboliką nawiązuje do obrazu Chrystusa – Dobrego Pasterza, który na swych ramionach niesie zagubioną owcę (por. Łk 15,1-7). Umieszczony w herbie oznacza godność Metropolity i wyraża jedność ze Stolicą Apostolską.

W centrum tarczy herbowej znajduje się otwarta złota księga *Pisma Świętego*, która podkreśla potrzebę głoszenia Ewangelii, zgodnie z poleceniem Zbawiciela: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (Mt 28,19). Na lewej stronie otwartej *Biblii* znajdują się umieszczone pionowo dwie czerwone litery greckie: Alfa i Omega. Oznaczają one Chrystusa i odwołują się do werseku z *Księgi Apokalipsy św. Jana Apostoła*: „Jam jest Alfa i Omega, mówi Pan Bóg, Który jest, Który był i Który przychodzi, Wszelchmocny” (1,8). Chrystus jest początkiem i kresem wszelkiego istnienia. Głoszenie Chrystusa, który jest Słowem Objawionym, stanowi zadanie wpisane w istotę Kościoła. Czerwone litery na złotej księdze oznaczają świadectwo głoszącego Ewangelię, ale także wolność, którą niesie Chrystus (por. Ga 5,1). Prawą stronę *Pisma Świętego* wypełniają trzy dojrzałe kłosa. Głoszenie Ewangelii ma bowiem owocować przyjęciem Chrystusa przez ewangelizowanych, ale też szczęściem wiecznym – tak tych, którzy przyjmują Słowo Boże, jak i tych, którzy je głoszą. Kłosa są figurą Kościoła, który żyje Ewangelią, jak też są symbolem Eucharystii, która buduje Kościół.

Nad księgą *Pisma Świętego* znajduje się sześcioramienna złota gwiazda ze złotym promieniem. Przedstawienie to odwołuje się do gwiazdy betlejemskiej, umieszczonej również w herbie Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Pallotynów), do którego należy abp Tadeusz Wojda. Symbol gwiazdy wskazuje, że orędzie

Dobrej Nowiny zaadresowane jest do wszystkich ludzi, przypomina również wezwanie Chrystusa: „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!” (Mk 1,15). Ten znak wskazuje, że przyjęcie Ewangelii, rozpoznanie Chrystusa i uznanie Go za Pana prowadzi do Zbawienia (por. Flp 2,9-11). Gwiazda betlejemską i złoty promień odwołują się również do tajemnicy narodzin Chrystusa. Są więc wyrazem nadziei, radości, pokoju, ale również zachętą i ewangelicznym nawoływaniem: „Nie lękajcie się” (por. Łk 2,10). Gwiazda betlejemską przywołuje na myśl słowa Mędrców, którzy pytając o Chrystusa mówią o tym, iż „widzieli Jego gwiazdę na Wschodzie” (por. Mt 2,2). Także niebieska tynktura tarczy symbolizuje osobę Maryi – Gwiazdy Nowej Ewangelizacji. Na kartach *Ewangelii* ukazana jest Ona, gdy niesie Chrystusa nie tylko do domu Zachariasza i Elżbiety, ale i poza granice swej ojczyzny. W godzinie Krzyża stała się Matką Kościoła, któremu towarzyszy na drogach wiary poprzez dzieje. Arcybiskup Tadeusz Wojda rozpoczyna swą biskupią posługę w roku stulecia objawień Matki Bożej w Fatimie, skąd Maryja kierowała orędzie nawrócenia i pokuty. Celem Kościoła pielgrzymującego jest niebo. Barwa niebieska odwołuje się więc również do rzeczywistości nieba.

Na szarfi, umieszczonej pod tarczą, wypisana jest dewiza herbowa: „Oporet praedicari Evangelium” (Aby była głoszona Ewangelia). Motto to nawiązuje do słów Chrystusa: „Najpierw musi być głoszona Ewangelia wszystkim narodom” (Mk 13,10). Dobra Nowina jest orędziem o Bogu bogatym w miłosierdzie. W Białymstoku św. Jan Paweł II mówił: „Orędzie Bożego miłosierdzia, orędzie Chrystusa miłosiernego wyszło z tej ziemi, przeszło także przez wasze miasto – i poszło szeroko w świat” (5 czerwca 1991 r.). Arcybiskup Metropolita Białostocki, rozpoczynając swą pasterską posługę w Kościele Białostockim, podkreśla swym biskupim zawołaniem potrzebę nowego zapału w dziele ewangelizacji i niesieniu orędzia Chrystusa miłosiernego wszystkim ludziom.



MODLITWA ŚWIĘCEN



WIERNI ZEBRANI W KATEDRZE NA ŚWIĘCENACH I INGRESIE

Uczmy się odpoczywać

Uczniowie zakończyli rok szkolny. Studenci zdają ostatnie egzaminy. Wielu wyjedzie na zasłużony odpoczynek, bądź spędzi czas w domu z dala od obowiązków w szkole czy na uczelni. Wkrótce i my, na co dzień zapracowani, rozpoczniemy urlopy i wyjedziemy, by wypocząć. Nie staniemy się przez to jednak wolni od problemów, jakie niesie życie: nawet jeśli obowiązki zawodowe na chwilę ustaną, to pozostaną choćby zobowiązania życia rodzinnego, bo przecież bycie matką czy ojcem to „zawód”, od którego nie ma wakacji. W tym wszystkim jednak, przy odrobinie dobrej woli, można znaleźć czas dla siebie, dla Boga i dla drugiego człowieka.

TERESA MARGAŃSKA

Wakacje nie są tak łatwe, jakby się wydawało, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę, że gdzieś podświadomie zawierają w sobie ideę „nienierobienia”. Ale co tak naprawdę to oznacza? Słyszałam kiedyś taką opinię – „nic nie robić w czasie wakacji, to po prostu poczuć, że się istnieje, żyje, a więc cieszyć się światem, słońcem, zachwycać się każdą chwilą”.

Przez cały rok pracujemy, zarabiamy, musimy zawsze gdzieś zdążyć na czas, jesteśmy zajęci tysiącem spraw. Jednak trzeba też znaleźć czas na oderwanie się od tego, zwolnienie, złapanie oddechu. Są ludzie, dla których jest to nie do pomyślenia, którzy zawsze muszą coś robić, działać, ponieważ tylko wtedy czują się wartościowi, i tak, stopniowo, wpadają w pułkę aktywizmu. Jadą na wakacje i tuż po przybyciu od razu myślą o rozpakowaniu walizek, aby wszystko uprządkować, dokładnie planują każdy dzień, co robić rano, do południa, do wieczora, aby tylko być w ruchu, aby się nie zatrzymać.

Często boimy się beczynności, zaś robienie wielu rzeczy na pozór nas uspokaja, sprawia, że czujemy się potrzebni, mamy poczucie, że coś znaczymy. Pracuję, jestem aktywny – więc żyję, dostosowując do dzisiejszych czasów słynne słowa Kar-

tejusza można by powiedzieć: „działam, więc jestem”. Nawet kiedy przedstawiamy się innym, często na pierwszym miejscu mówimy, czym się zajmujemy. Gdy zaś nic nie robimy ogarnia nas nuda, rozdrażnienie, a nawet poczucie bezużyteczności. A sztuką i mądrością jest życie pełne równowagi między pracą a odpoczynkiem.

Patrzeć, widzieć, stawiać pytania

Wakacje to dobry czas, aby się zatrzymać i spojrzeć na swoje życie. Na co dzień nasze spojrzenie i uwagę zaprzatają tysiące obrazów, mijanych w pośpiechu. W naszą codzienność wdzierają się reklamy na ulicach, w telewizji czy prasie; tracimy mnóstwo czasu przeglądając serwisy internetowe, uważając przy tym, że poznajemy coś nowego, dowiadujemy się ciekawych rzeczy, wiemy czym żyje świat i inni ludzie.

Dlatego wakacje mogą stać się sprzyjającym czasem na naukę „prawdziwego patrzenia”. Popatrzmy z dystansem na to co nas otacza, próbując ocenić, co jest naprawdę w życiu ważne i potrzebne. Święty Benedykt w swojej *Regule* zachęcał, aby „patrzeć w stronę światła otwartymi oczami”. Uczył, że „kontemplować” etymologicznie oznacza „patrzeć [jakby] ze swi-

tyni”, to znaczy widzieć oczami Boga, tak jak On patrzy na świat, historię i człowieka.

Wolny czas sprzyja myśleniu i stawianiu sobie pytań. Nie tylko o to, czy jestem szczęśliwy lub czego brakuje mi w życiu, ale także czy żyję właściwie, czy potrafię kochać, czy chcę i umiem poświęcać dla innych, czy dobrze wykorzystuję dany mi czas. Warto znaleźć czas na szukanie w naszym sumieniu odpowiedzi na te i inne tak bardzo ludzkie pytania.

Wakacje chrześcijanina – czas dla Boga

Dla Jezusa czasem odpoczynku, był czas modlitwy i rozmowy z Ojcem. Z niego czerpał siłę, by być gotowym wypełniać powierzona mu misję i służyć ludziom. Podobny powinien być styl odpoczywania ucznia Chrystusa – przede wszystkim w bliskości z Bogiem.

Na co dzień często zaniedbujemy modlitwę, zaślaniając się pośpiechem i brakiem czasu. Jednak urlop, czas wolny od obowiązków zawodowych, nie pozwala tłumaczyć się w ten sposób. Budząc się, niezależnie od godziny, mamy okazję podziękować Panu Bogu za wszystko, czym nas obdarza, za to, że możemy mieć czas dla siebie, choć na trochę oderwać się od obowiązków. Na zakończenie dnia, oprócz codziennego rachunku sumienia i przeproszenia ze grzechy, możemy Panu Bogu podziękować za piękny świat, za cudowne miejsca, które w trakcie wypoczynku zobaczyliśmy, zwiedziliśmy, za przyrodę i za zabytki tworzone często „na chwałę Bożą”. Na drogach naszych wakacyjnych wędrówek będzie wiele świątyń czy sanktuariów. Warto nie tylko na chwilę je nawiedzić czy zwiedzić, ale wykorzystać te momenty na modlitwę osobistą czy rodzinną. A być może nawet codziennie wybrać się na Eucharystię w miejscu naszego wakacyjnego pobytu, nawet za granicą.

Wolne chwile podczas urlopu to doskonała okazja, by sięgnąć po dobrą książkę katolicką, by wziąć do ręki wartościowe czasopismo i zgłębić prawdy wiary, poznać życie świętych, choćby tych ostatnio ogłoszonych.

Czas dla człowieka

Urlop jest doskonałym czasem na dostrzeżenie naszych najbliższych. Stwarza okazję bycia z nimi, rozmowy, dzielenia się radościami i troskami. Dla rodziców to szansa lepszego poznania świata swoich dzieci, czas na rozmowy z nimi, ale również wsłuchiwanie się w ich sprawy. Jak mawia jeden z moich znajomych: mamy dwoje uszu, a jedno usta, byśmy dwa razy więcej słuchali niż mówili. Może to dobra zasada na wakacje?

Są tacy, którzy myślą, że pełne miłości bycie dla drugiego człowieka jest trwonieniem własnych sił i energii, i tego wysiłku nic nie rekompensuje. Kto jednak miał odwagę pozostać przy kimś chorym lub niepełnosprawnym bliskim, poświęcić czas komuś potrzebującemu naszej pomocy, troski czy choćby długiej rozmowy, może zaświadczyć o tym, że „więcej radości jest w dawaniu niż w braniu”. Czas, który możemy ofiarować innym z pewnością umocni nas w przekonaniu, że w świecie, w którym coraz bardziej liczą się bogactwo, sława czy władza, prawdziwa miłość przewartościowuje te wszystkie „światowe” ambicje i daje prawdziwą radość płynącą ze zrozumienia tego, co jest w życiu najważniejsze.

Odnaleźć pokój i nadzieję

Prawdziwy chrześcijański odpoczynek obejmuje całego człowieka w jego relacji do Boga, niesie nadzieję, że Bóg obdarzy nas pokojem, który jest większy niż wszelkie życiowe niepokoje. Nasze duchowe zmęczenie rodzi się bowiem często z braku ufności i zniechęcenia wobec codziennych trudów życia. Kłopoty w pracy, problemy zdrowotne, choroba kogoś bliskiego, niepokój o przyszłość, to zmartwienia, które wielu przytłaczają duchowo. Niezwykłą pomocą staje się wówczas odkrycie, że prawdziwy pokój w sercu dać nam może tylko Bóg. Od refleksji nad życiem, poprzez dziękczynną modlitwę za wszystko, czym Pan nas obdarza, przejdźmy do całkowitego powierzenia Mu naszej codzienności, naszych spraw, trosk, a przede wszystkim naszych najbliższych.

Starożytni Rzymianie mawiali, że człowiek musi się nauczyć żyć *secum* – żyć ze sobą, słuchać siebie. Nie jest to bynajmniej narcyzm, ale poznanie prawdy o sobie i relacjach z innymi, to także konieczność wzięcia życia w swoje ręce, to autentyczna miłość drugiego człowieka – tak, jakbyśmy kochali siebie samych: „Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego”.

Wakacje to czas uczenia się odpoczywania. Czas myślenia i bycia z samym sobą, z Bogiem i z drugim człowiekiem. A wnioski płynące z tej nauki niech przełożą się na codzienność, kiedy już czas wakacji minie. ■

Bóg nie ma urlopu

Czas wakacji to czas odpoczynku. Niektórzy nazywają go „sezonem ogórkowym”. Mamy wtedy do czynienia ze zwolnieniem biegu życia politycznego, mniejszą atrakcyjnością programów telewizyjnych i radiowych (częste powtórki), posuchą w życiu kulturalnym (nieczynne teatry, sale koncertowe). W jakiś sposób dotyczy to także życia duchowego, co potwierdza stare porzekadło: po Bożym Ciele nic po księdzu w kościele. Jednak prawda jest nieco inna... Bóg nie ma urlopu. Nieustannie eksploduje łaską i szuka choćby drobnej szczeliny w duszy człowieka, przez którą mógłby dostać się „do środka”.

ks. KAMIL DĄBROWSKI

Wakacyjne miesiące mogą być świetną okazją do tego, by skorzystać z bogatej oferty rekolekcyjnej. W ciągu roku często nie mamy czasu na inwestowanie w rozwój duchowy, a nawet jeśli to robimy, to często w pośpiechu i bez głębszego zastanowienia. Lipiec i sierpień to 62 dni. Pomyśl... sporo czasu dla siebie. Może warto wtedy pogłębić swoją relację z Bogiem?

Rekolekcje ignacjańskie, *lectio divina*, rekolekcje połączone z postem Daniela, kursy w Szkole Nowej Ewangelizacji, rekolekcje oazowe – to tylko niektóre z możliwości dostępnych na „duchowym rynečku”. Z całą pewnością czas poświęcony na spotkanie z Bogiem zaowocuje, ale... w mądrym wzroście duchowym potrzebny jest umiar i właściwe rozeznanie.

Czas rekolekcji sam w sobie jest czymś dobrym. Jednak to, co dobre, w nadmiarze też może zaszkodzić. Lekarz, wypisując osobie chorej receptę na antybiotyk, podaje też sposób dawkowania. Lek, który ma pomóc, musi być odpowiednio przyjmowany. Przedawkowanie może grozić poważnymi konsekwencjami. Jakie rekolekcje wybrać? Odpowiedź na pewno nie jest łatwa. Są jednak pewne kryteria, które pomogą w podjęciu odpowiedniej decyzji. Oto kilka z nich:

1. Jeśli jesteś we wspólnocie formacyjnej, to w pierwszej kolejności sprawdź, co oferuje Ci Twoja wspólnota.

2. Jeśli rok temu rozpocząłeś cykl rekolekcji, to może warto je kontynuować (np. rok temu byłeś na pierwszym tygodniu rekolekcji ignacjańskich – logicznym staje się wybór drugiego tygodnia).

3. Jeśli przeżyłeś już rekolekcje ewangelizacyjne (REO, Seminarium Odnowy Wiary, Kurs Alpha, Kurs Nowe Życie), to pójdz w głąb. Poszukaj takich rekolekcji, które pomogą Ci dojrzałe przeżywać wiarę (np. rekolekcje o modlitwie osobistej). Nie warto kręcić się w kółku. Wypłynij na głębiej.

4. Jeśli jesteś małżonkiem, może warto zastanowić się nad rekolekcjami małżeńskimi. To dobra inwestycja na przyszłość.

5. Jeśli potrzebujesz przemyśleć jakieś ważne życiowe decyzje, wybierz rekolekcje w milczeniu. Wiele zgromadzeń zakonnych oferuje takie rekolekcje.

6. Jeśli chcesz doświadczyć piękna wspólnoty, to może warto zastanowić się nad rekolekcjami w drodze. Pielgrzymki do licznych sanktuariów są pięknym doświadczeniem żywej wiary.

7. Jeśli chcesz doświadczyć młodego Kościoła, to warto wybrać się na liczne warsztaty połączone ze strawą duchową dla młodzieży.

8. Jeśli solidnie robisz rachunek sumienia, to wiesz z czym masz największe trudności. Może warto poszukać tematycznych rekolekcji, które pomogą Ci w pracy nad sobą.

9. Jeśli masz kierownika duchowego lub stałego spowiednika, to skonsultuj z Nim swoje zamierzenia.

10. Jeśli w ciągu roku jeździłeś na wiele rekolekcji, to może warto czas wakacji poświęcić rodzinie.

Wybierz mądrze – czyli tak, by wypełnić wolę Bożą względem siebie. Pamiętaj, że wakacje to czas odpoczynku, ale nie od Boga. On pracuje na całym etapie przez 365 dni w roku, a co cztery lata przez 366 dni. I co ciekawe, nigdy nie bierze urlopu.

Rekolekcje w czasie lata są ważne, ale nie najważniejsze. Nie można zapomnieć o tym, co zawsze powinno być pierwsze. Boga z całą pewnością spotkasz na niedzielnej Eucharystii. Nie zaniedbaj tego! ■

Tutaj można znaleźć ciekawe propozycje rekolekcji:
www.rekolekcje.bialystok.pl
www.chcejezusa.pl (zakładka kalendarz)
www.odnowa.bialystok.pl (zakładka rekolekcje)
<http://www.cfd.sds.pl/> (zakładka program)
<http://www.icfd.pl/>



Miłosierdzie Boże w Kościele

Błogosławiony Michał Sopoćko w swym nauczaniu o miłosierdziu Bożym ukazując dzieła tegoż miłosierdzia, ujawniane od stworzenia, poprzez Wcielenie Syna Bożego po Odkupienie w Nim dokonane, przedstawia na koniec Kościół, jako miejsce urzeczywistniania się miłosierdzia dzisiaj. To w Kościele rozlewa się dzisiaj miłosierdzie Boże w niezliczonych łaskach, darach, owocach i błogosławieństwach, wysłużonych przez Pana Jezusa. W Kościele otwiera się droga do miłosierdzia Bożego przez modlitwę, ufność i pokutę. Rozdzielane zaś jest przede wszystkim w sakramentach świętych. Wczytajmy się w niektóre fragmenty nauczania bł. Michała o Kościele, jako miejscu urzeczywistniania się miłosierdzia Bożego.

Chrystus przyszedł na ziemię nie tylko dla tych, którzy za Jego czasów mieszkali w Ziemi Świętej, lecz dla wszystkich ludzi i po wszystkie czasy. Dlatego, kiedy odjął ludziom swoją widzialną obecność, pozostawił im Kościół, któremu dał swoją naukę, swoją władzę, swój kult, swoje sakramenty, jakby drugiego siebie. Kościół to Chrystus mistyczny. Nikt nie przychodzi do Ojca jak tylko przez Chrystusa (J 14, 6), ale i nikt nie przychodzi do Chrystusa jak tylko przez Kościół. Nie żyjemy życiem Chrystusa, ani Jego Duchem, jak tylko w łączności z Kościołem. Tę łączność z sobą Chrystus przyrównał do szczepu winnego: Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który [go] uprawia. Każdą latorośl, która we Mnie nie przynosi owocu, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfity (J 15, 1-2).

Kościół jest społecznością widzialną i nadprzyrodzoną. Nie jest to tylko związek miłości przeciwstawiający się społeczności prawnej, ale jest społecznością doskonałą bez przeciwieństwa między niewidzialną misją Ducha Świętego a właściwą jurysdykcją, jakiej Chrystus udzielił pasterzom. Jeśli w Kościele widzimy coś, co dowodzi słabości natury ludzkiej, to nie należy przypisywać tego prawemu jego ustrojowi, lecz raczej oplakania godnej skłonności poszczególnych ludzi do złego. Ale sam Kościół jest bez zmały w sakramentach, w wierze, w prawach, w darach niebieskich i charyzmatach. Zjednoczenie wiernych z Chrystusem jest ściśle, przez wewnętrzne tchnienie i wpływ Ducha Świętego na umysły i dusze nasze. Ujawnia się ono na zewnątrz przez wiarę, sakramenty święte, ofiarę i przykazania.

Słowo Przedwieczne jeszcze przed początkiem świata objęło nas nieskończoną myślą swoją i przedwiecznym miłosierdziem, a pragnąc to miłosierdzie swoje urzeczywistnić przyjęło naturę naszą do jedności osoby, dzięki czemu w Chrystusie miłuje ciało nasze. To miłosierdzie,

jakim Zbawiciel obejmuje nas od pierwszej chwili swego Wcielenia, przekracza siłę najzdolniejszych umysłów ludzkich. Dzięki bowiem widzeniu uszczęśliwiającemu, jakie posiadał od pierwszej chwili swego poczęcia, ma On przed oczyma duszy wszystkie członki ciała mistycznego razem i każdego z nas osobno. Chrystus jest teraz w nas przez Ducha Świętego, którego nam udziela i przez którego w nas działa: Jeżeli natomiast Chrystus w was mieszka, (...) duch (...) posiada życie na skutek usprawiedliwienia (Rz 8, 10).

Do Kościoła należą wszyscy ochrzczeni i wyznający prawdziwą wiarę, a więc nie tylko hierarchia (papież, biskupi z nim złączeni i kapłani), ale wszyscy, którzy przez chrzest zostali jego członkami i nie byli wyłączeni, ani też sami się zeń nie wykluczyli. Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, [aby stanowić] jedno Ciało. (...) Wszyscyśmy też zostali napojeni jednym Duchem (1 Kor 12, 13). Łączność Kościoła z Chrystusem jest nadprzyrodzona – ugruntowana na tajemnicach dostępnych tylko wierze i z nich Kościół czerpie swe życie. Chrystusa bez Kościoła nie można zrozumieć, jak i Kościoła nie da się rozpatrywać w oderwaniu: od Chrystusa. Kościół jest z nim złączony tak nierozdzielnie, jak nieoddzielona jest głowa od ciała. Dotknąć Kościoła, czyli dusz ochrzczonych, znaczy dotknąć samego Chrystusa. Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz? (Dz 9, 4) – mówi Chrystus do Szawła, który prześladował chrześcijan.

Jeżeli Chrystus jest uosobieniem miłosierdzia Bożego, to Kościół jest tego miłosierdzia urzeczywistnieniem. Syn Boży z nieskończonego miłosierdzia złączył się naprzód z ludzką naturą w sposób hipostatyczny, a następnie łączy się w Kościele z całą ludzką społecznością, którą przemienia w swoje ciało mistyczne. Zadośćuczynienia i zasługi Chrystusa stały się naszymi, albowiem Bóg ułagodzony przez Głowę, zapomina wszystkich zniewag wyrażonych Mu przez członki, o ile są one ściśle złączone z Głową przez łaskę. Słowo wcielone odnajduje w Kościele całą ludzką, która przez nie nawiązuje przyjaźń z Bogiem. Albowiem Ojciec sam was miłuje, bo wyście Mnie umiłowali i uwierzyli, że wyszedłem od Boga (J 16, 27).

Jak miłosierny Zbawiciel, tak Jego Oblubienica-Kościół, niby Samarytanin litościwy, wlewa w rany swoich dzieci wino skruszy i pokuty oraz oliwę ufności, biegnie i prosi, by syn marnotrawny – jednostka lub społeczeństwo czy naród – powrócił do jedności z Chrystusem, aby skierować ich na drogę do jednej wspólnej Ojczyzny. Przejrzyjmy tylko *Dzieje Apostolskie*, a zobaczymy jak Bóg w sposób cudowny rozszerza Kościół, utrzymuje go i kieruje nim dla dobra ludzkości, dla dobra poszczególnych narodów i jednostek. Przejrzyjmy dzieje Kościoła, a przekonamy się jak on przez wszystkie wieki urzeczywistnia miłosierdzie Boże, jakie zapoczątkował Pan Jezus za czasów swego życia ziemskiego:

dociera swoim wpływem nawet do tych narodów, które jeszcze do miłosierdzia Bożego przyjść nie zdążyły albo od niego odpadły.

Działalność miłosierna Kościoła idzie w dwóch kierunkach: sakramentalno-mistycznym i etyczno-ascetycznym. W Kościele nie może być świętości bez sakramentów, ani też przystępowania do nich bez dążenia do doskonałości. Kościół siedmioma sakramentami obejmuje całe życie człowieka i uświęca wszystkie jego szczyty i niziny: duszę, obciążoną grzechem pierworodnym i pozbawioną życia Bożego, odradza w sakramencie chrztu św., – duszę, zbrukaną grzechami uczynkowymi, obmywa w sakramencie pokuty, – duszę rozradowaną w Bogu zasila Sakramentem Ołtarza, oraz pasuje na swego żołnierza w sakramencie bierzmowania – duszę, jęczącą w jarzmie cierpienia i wstrząsaną bojaźnią śmierci, wzmacnia w sakramencie namaszczenia chorych, życie społeczne człowieka również bierze Kościół w swą opiekę błogosławiąc pierwszą komórkę społeczną w sakramencie małżeństwa, a życie religijne utrzymując i rozszerzając przez sakrament kapłaństwa. Drugi kierunek działalności Kościoła wyrażają słowa św. Pawła: Nie mamy tutaj trwałego miasta, ale szukamy tego, które ma przyjść (Hbr 13, 14). Żadna prawda nie leży tak głęboko w sercu wierzącego chrześcijanina, jak pierwsze zdanie katechizmu: „Żyję po to, by Pana Boga poznać, miłować, służyć Mu i dostać się do nieba”. Dla niego nie ma głębszej rzeczywistości, świat dla niego jest tylko promem, który trzeba będzie niebawem opuścić, by osiągnąć szczęście wieczne. Stąd wynika dążenie do rozumnej ascezy, której celem jest miłość i tylko miłość. Uprawianie ascezy, czyli świadome i metodyczne ćwiczenie się w panowaniu nad sobą, czyni duszę naszą wolną, silną i stanowi istotną część składową Ewangelii Pana Jezusa. Jest to drugi kierunek działalności Kościoła, ujawniający się w przykazaniach kościelnych, zmierzających do wykształcenia woli człowieka. Z tego założenia ascezy jako metodycznego szkolenia woli należy zapatrywać się na celibat duchowieństwa w kościele i śluby zakonne.

Jeruzalem, jeśli zapomnę o tobie, niech uschnie moja prawica! Niech język mi przyschnie do podniebienia, jeśli nie będę pamiętał o tobie (Ps 137, 5-6). Jeżeli tak śpiewał Psalmista o swej ziemskiej stolicy, o ileż bardziej pamiętać muszę o Kościele, zbudowanym z kamieni żywych i wybranych, którego głównym kamieniem węgielnym jest sam Jezus Chrystus (Ef 2, 20). Jakże chlubić się muszę, że jestem członkiem jego i pozostaję pod kierunkiem tak wzniosłej Głowy i ożywiony Jego Duchem Świętym. Jakież posłuch mam okazywać prawom i nakazom Kościoła oraz miłość i szacunek dla hierarchii. Tu Chrystus objawia siebie w różnych, społecznych członkach swoich.

opr. bp HENRYK CIERESZKO

„Żywy pomnik” św. Jana Pawła II w Mieście Miłosierdzia

Już 13 lipca w Białymstoku grupa blisko 700 stypendystów Fundacji Konferencji Episkopatu Polski „Dzieło Nowego Tysiąclecia” rozpocznie swój coroczny wakacyjny obóz. W tym roku wydarzenie to odbędzie się pod hasłem: „Białystok – Miasto Miłosierdzia”. Przez 11 dni młodzi ze wszystkich diecezji w Polsce będą poznawali region podlaski z jego stolicą.

Wszystko zaczęło się od zaproszenia, które ok. 1,5 roku temu prezydent Tadeusz Truskolaski wystosował do Zarządu Fundacji. Gospodarz miasta postanowił ugościć w Stolicy Podlasia młodych, zdolnych ludzi objętych programem stypendialnym wspomnianej Fundacji. W 26. rocznicę pobytu Papieża Jana Pawła II w Białymstoku chciał pokazać swoje miasto z jego przebogatą historią, kulturą i nauką. Zamierzenia władz Białegostoku spotkały się z wielką przychylnością ze strony Księdza Arcybiskupa Edwarda Ozorowskiego, wówczas Metropolity Białostockiego oraz marszałka Województwa Podlaskiego Jerzego Leszczyńskiego.

Prace koncepcyjne i organizacyjne nad ostatecznym kształtem obozu trwały cały rok. Dzięki harmonijnej współpracy Kurii Metropolitalnej Białostockiej, Urzędu Miasta i Urzędu Marszałkowskiego oraz zaangażowaniu przedstawicieli trzech białostockich uczelni wyższych (Uniwersytet Medyczny, Uniwersytet w Białymstoku,

Politechnika Białostocka) udało się stworzyć oryginalny, autorski program obozu, dostosowany do potrzeb jego uczestników.

Dnia 14 lipca o godz. 10.00 ks. abp Edward Ozorowski będzie przewodniczył Mszy św. w katedrze, która zainauguruje pobyt gimnazjalistów i uczniów szkół średnich z całej Polski w Białymstoku. W kolejnych dniach uczestnicy obozu będą mieli okazję na zwiedzenie miasta oraz spotkanie się z jego mieszkańcami, m.in. w czasie niedzielnych Eucharystii, w których będą uczestniczyć 16 lipca. Tego dnia młodzi odwiedzą 34 miejscowe parafie, gdzie podziękują za okazaną im gościnność, zbiorą środków na stypendia podczas corocznych Dni Papieskich, pomodlą się za darczyńców Fundacji i opowiedzą o sobie. Wierni będą mogli wysłuchać ich świadectw dotyczących przynależności do rodziny fundacyjnej zwanej „Żywym Pomnikiem” św. Jana Pawła II.

W ramach programu obozu uczniowie odwiedzą m.in. Podlaskie Muzeum Kultury Ludowej. Wezmą również udział w dwóch dniach zajęć na lokalnych uczelniach publicznych, gdzie będą mieli szansę zapoznania się z ofertą edukacyjną tych placówek. Jest to o tyle ważne, że już niedługo będą oni podejmowali kluczowe decyzje odnośnie do miejsca i kierunku planowanych studiów. 19 lipca uczestnicy obozu wyruszą pociągiem z pielgrzymką do Sokółki, gdzie zapoznają się z historią „Wydarzenia Eucharystycznego”, które tam miało miejsce 9 lat temu i przeżyją Mszę

św. w kościele pw. św. Antoniego Padewskiego. W organizację tego wyjątkowego dnia zaangażowały się także władze miasta Sokółki. Kolejnym dniem wyjazdowym będzie 20 lipca, kiedy to dzięki wsparciu Podlaskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej podopieczni Fundacji zapoznają się z największymi atrakcjami turystycznymi i kulturowymi tej ziemi.

Szczególny z duchowego punktu widzenia będzie piątek 21 lipca. Tego dnia stypendyści wezmą udział w dniu skupienia w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego, gdzie zapoznają się z osobą bł. ks. Michała Sopoćki i jego przesłaniem o Bożym Miłosierdziu. Wydarzenie to zakończy procesja modlitewna do katedry ze specjalnie przygotowanymi na tę okazję lampionami, do udziału w której zaproszeni są mieszkańcy miasta.

Na zakończenie obozu w niedzielę, 23 lipca, na Rynku Kościuszki w Białymstoku, w ramach podziękowania dla społeczności miasta i wspólnoty Archidiecezji zostanie zorganizowany koncert zespołu „Tylko Ty” złożony ze stypendystów Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Poprzedzi go występ zespołu „Winnica”. Całość rozpocznie się o godz. 14.30. Tego samego dnia z serca Białegostoku Redakcja Katolicka Telewizji Polskiej będzie transmitowała południowy program *Między Ziemią a Niebem* poświęcony tegorocznemu obozowi Fundacji w Białymstoku.

Od przeszło 17 lat Fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia” wspiera stypendiami edukacyjnymi młodych, zdolnych ludzi z niezamożnych rodzin, wywodzących się z niewielkich miejscowości. Wielu z nich pochodzi z rodzin wielodzietnych. Najistotniejszym celem działania organizacji jest wychowanie młodzieży w duchu wartości, którym całe życie wiernie służył Papież Polak. Misja Fundacji realizuje się poprzez całoroczną opiekę duszpasterską roztaczaną nad uczniami gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych w diecezjach, z których pochodzi oraz organizację obozów formacyjno-integracyjnych w okresie wakacyjnym. Analogiczny program stypendialny realizowany jest w grupie ponad 1000 studentów kształcących się w 18 największych ośrodkach akademickich naszego kraju. Środki na stypendia pochodzą z przykościelnej i publicznej zbiórki pieniężnej organizowanej podczas corocznego Dnia Papieskiego, z odpisu 1 procentu podatku dochodowego i darowizn od osób indywidualnych oraz instytucji.

ks. DARIUSZ KOWALCZYK
KATARZYNA OBRĘBSKA



Kościół jako sakrament

Słowo *sacramentum* jest starsze od chrześcijaństwa. Weszło ono do teologii łacińskiej jako przekład greckiego *mysterion*. Oznaczało ono – ogólnie mówiąc – sposób udzielania się Boga ludziom w widzialności tego świata. Skutkiem tego, co jest widzialne, staje się znakiem i narzędziem niewidzialnego Boga. Dzieje się to w Kościele. „Kościół jest w Chrystusie niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jednością całego rodzaju ludzkiego” (KK, 1). Moc swoją czerpie z Chrystusa. To, co było widzialne w Chrystusie, teraz jest obecne w Kościele (św. Leon Wielki).

Funkcją sakramentów Kościoła jest: oznaczać, sprawiać i zapowiadać. Znaki

mogą być proste i rozbudowane, statyczne lub dynamiczne. Najbardziej wyrazistym znakiem jest człowiek we wspólnocie ludzkiej. Jego słowa, gesty, czyny, akcje liturgiczne mogą oznaczać i odsyłać do Boskiej rzeczywistości. Przez nie też Bóg może objawiać się człowiekowi. Jakimi znakami posługiwał się Bóg, czytamy w *Starym Testamencie*. Jakie znaki dziś są ważne, uczy Jezus Chrystus, zwłaszcza w scenie z Sądem Ostatecznym (Mt 25,31-46) i w *Kazaniu na Górze* (Mt 5,1-11). Rozpoznawanie tych znaków i życie według nich prowadzi do Zbawienia.

Skuteczność wykonywanych znaków zależy od Boga. Jezus Chrystus uczy, jak należy czynić. Przede wszystkim potrzebna

jest wiara i świadomość, że zawsze chodzi o Boga. Kościół wśród mnóstwa danych mu znaków, szczególnie uwagę przywiązuje do siedmiu sakramentów i uczy, że w nich, jeżeli znak jest prawidłowo wykonany, zawsze przynosi skutek. Jest to skuteczność osobowo-przedmiotowa. Poza tymi sakramentami, skuteczność łaski wiąże się z wykonawcą znaku (*ex opera operantis*).

Znaki sakramentalne nie zatrzymują na sobie, lecz ukierunkowują na wieczność. Na ziemi są one zwykle ułomne i rzeczywistość oznaczana ukazują się jakby za zasłoną. Inaczej będzie w niebie. „Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno, wtedy zaś zobaczymy twarzą w twarz” (1 Kor 13,12). Sakrament Kościoła na ziemi odznacza się eschatologicznym charakterem (KK, rozdz. VII).

E. O.

Słowa Papieża Franciszka

Eucharystia sakramentem jedności

W uroczystość Bożego Ciała kilkakrotnie powraca temat pamięci: „Pamiętaj na wszystkie drogi, którymi Cię prowadził twój Pan Bóg [...] Nie zapominaj twego Pana [...] On żywił cię na pustyni manną” (Pwt 8,2.14.16) – powiedział Mojżesz do ludu. „Czyńcie to na moją pamiątkę” (1 Kor 11, 24) – powie do nas Jezus. „Chleb żywy, który zstąpił z nieba” (J 6,51) jest sakramentem pamięci, który przypomina nam, w sposób realny i namacalny historię miłości Boga wobec nas.

Pamiętaj, mówi dziś Słowo Boże do każdego z nas. Z pamięci dzieł Pana czerpała siłę pielgrzymka ludu na pustyni; w pamięci tego, co Pan uczynił dla nas ma swą podstawę nasza osobista historia zbawienia. Pamiętanie ma dla wiary istotne znaczenie, jak woda dla rośliny: tak, jak nie może pozostać przy życiu i wydać owoc roślina bez wody, podobnie i wiara, jeśli nie czerpie z pamięci o tym, co uczynił dla nas Pan.

Pamiętaj. Pamięć jest ważna, ponieważ pozwala nam trwać w miłości, by powrócić do serca, to znaczy nieść w sercu, by nie zapominać o tym, kto nas kocha i do kogo miłowania jesteśmy wezwani. Jednakże ta wyjątkowa zdolność, jaką obdarzył nas Pan uległa dziś raczej osłabieniu. W pogoni, w której jesteśmy zanurzeni, wielu ludzi i wiele faktów zdaje się przepływać obok nas. Szybko przerzucamy strony, będąc chciwymi nowościami, ale ubogimi we wspomnienia. Zatem jeśli palimy wspomnienia i żyjemy chwilą, to grozi nam pozostawanie na tym, co powierzchowne, w przepływie rzeczy, jakie się wydarzają, nie wchodząc w kwestie głębsze, bez tego przesłania, które nam przypomina kim jesteśmy i dokąd zmierzamy. Wówczas życie zewnętrzne staje się fragmentaryczne, natomiast to wewnętrzne – pasywne.

Ale dzisiejsza uroczystość przypomina nam, że Pan wychodzi nam na spotkanie we fragmentacji życia z kruchością miłującą, jaką jest Eucharystia. W chlebie życia Pan przychodzi nas nawiedzić, stając się pokornym pokarmem, który z miłością uzdrawia naszą pamięć, chorą na szalony pośpiech. Ponieważ Eucharystia jest pamiątką miłości Boga. W niej „odnawiamy pamięć Jego Męki” (uroczystość Ciała i Krwi Chrystusa, antyfony do Magnificat drugich nieszpórów), miłości Boga do nas, która jest naszą siłą, wsparciem naszego pielgrzymowania. Właśnie dlatego tak wiele dobra czyni nam pamiątka eucharystyczna: nie jest to pamiątka abstrakcyjna, zimna i teoretyczna, ale pamiątka żywa i pocieszająca miłości



Boga. W Eucharystii jest cały smak słów i gestów Jezusa, zapach Jego Paschy, odorująca woń Jego Ducha. Gdy ją przyjmujemy, to w nasze serce wpisuje się pewność, że jesteśmy miłowani przez Niego (...).

W ten sposób Eucharystia tworzy w nas pamięć wdzięczną, ponieważ uznajemy siebie za umiłowanych dzieci, karmione przez Ojca. Pamięć wolną, bo miłość Jezusa, Jego przebaczenie, goi rany przeszłości i uspokaja wspomnianie krzywd doznanych i wyrządzonych innym. Pamięć cierpliwa, bo w przeciwnościach wiemy, że Duch Jezusa trwa w nas. Eucharystia dodaje nam otuchy: nawet w najtrudniejszej drodze nie jesteśmy sami, Pan o nas nie zapomina i za każdym razem, gdy idziemy do Niego pokrzepia nas z miłością.

Eucharystia przypomina nam również, że nie jesteśmy jednostkami, ale [jednym] ciałem. Tak, jak lud na pustyni zbierał mannę, która spadła z nieba i dzielił się nią w rodzinach (por. Wj 16), tak też Jezus, Chleb z Nieba, zwołuje nas, abyśmy przyjmowali Go wspólnie i dzielili się Nim między sobą. Eucharystia nie jest sakramentem „dla mnie”, jest sakramentem wielu, którzy tworzą jedno ciało. Przypominał nam o tym św. Paweł: „Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba” (1 Kor 10,17). Eucharystia jest sakramentem jedności. Ten, kto ją przyjmuje nie może nie być budowniczym jedności, ponieważ rodzi się w nim, w jego „duchowym DNA” konstrukcja jedności. Niech ten chleb jedności uleczy nas od ambicji dominowania nad innymi, żądz gromadzenia dla siebie, od wzniecania niezgody i szerzenia krytyki; niech wzbudzi radość miłości bez rywalizacji, zazdrości i oszczerczych plotek.

(...) Uwielbiamy i dziękujemy Panu za ten najwspanialszy dar: żywą pamięć Jego miłości, która tworzy z nas jedno ciało i prowadzi nas do jedności.

Uroczystość Bożego Ciała, 18 czerwca 2017

Święty Wincenty Pallotti

ks. STANISŁAW HOŁODOK

Święty Wincenty Pallotti urodził się w Rzymie 21 kwietnia 1795 r. Na chrzcie otrzymał imię: Wincenty, Alojzy i Franciszek. Był trzecim z dziesięciorga dzieci. Jego ojciec Piotr był zamożnym kupcem, ale nade wszystko bardzo religijnym i pobożnym mężczyzną. Mimo licznych zajęć znajdował czas, aby codziennie być na Mszy św. i w domu razem z rodziną odmówić część *Różańca*. Matka Wincentego, Magdalena de Rossi, również odznaczała się wielką pobożnością. Tak więc Wincenty napisał we wspomnieniach, że „Bóg dał mi świętych rodziców”.

Wincenty po ukończeniu szkoły podstawowej i gimnazjum zapisał się na studia filozoficzne, a potem teologiczne na papieskim uniwersytecie Sapiientia, które ukończył z podwójnym doktoratem z filozofii i teologii. W wieku 23 lat przyjął święcenia kapłańskie w 1818 r. i przez dziesięć lat (1819-1829) wykładał na macierzystym uniwersytecie Sapiientia, po czym pełnił obowiązki ojca duchownego w rzymskim seminarium duchownym (1827-1840), a także był kapłanem wojskowym w państwie kościelnym. Ksiądz Pallotti był cenionym spowiednikiem, a do jego penitentów należeli papieże: Grzegorz XVI i Pius IX, natomiast różni wybitni ludzie prosili go na swojego doradcę (W.Zaleski, E.Gorys).

Ksiądz Wincenty Pallotti narażał się na przejawy nieufności w świecie kościelnym, ponieważ jak mało kto rozumiał, czego wymagają od katolików współczesne mu czasy. Owszem, po rewolucji francuskiej i polityce Napoleona biskupi, księża, zakonnicy, uczeni nie szczędzili wysiłków w obronie wiary. Według ks. Wincentego było to za mało. Chodziło nie tylko o to, aby utrzymać dotychczasowe status quo Kościoła, lecz aby pozyskać nowych wyznawców Chrystusa. To zadanie zostało powierzone wszystkim wierzącym, ponieważ wyznawca Chrystusa ma obowiązek strzec wiary i głosić ją tam, gdzie jej jeszcze nie ma bądź już nie ma. Ksiądz Pallotti respektował szczególnie mandat apostoła, biskupów oraz duchowieństwa, jednak szczególnie podkreślał „apostolat katolicki” jako obowiązek i kompetencję każdego chrześcijanina, ponieważ „każdemu polecił Bóg, aby zadbał o zbawienie wieczne swego bliźniego” (D. Agasso). W tym też celu założył w 1835 r. Dzieło Apostolatu Katolickiego, którego celem było głoszenie Chrystusa słowem, nauczaniem, uczynkami miłości duchowej i materialnej. W ramach tego Dzieła (1835) powstało Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego (pallotyńi) jako wspólnota księży i braci, natomiast w roku

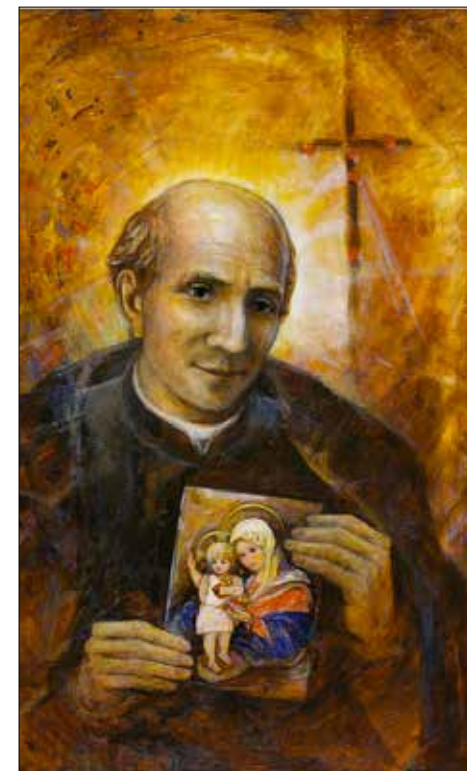
1838 – Zgromadzenie Sióstr Misjonek Apostolstwa Katolickiego (pallotyńki).

Ksiądz Wincenty Pallotti zmarł w Rzymie w opinii świętości 22 stycznia 1850 r. Papież Pius XI nazwał Wincentego „prawdziwym robotnikiem misji”, beatyfikował go 22 stycznia 1950 r. Pius XII, a kanonizował Jan XXIII 20 stycznia 1963 r. W soborowym dekreście o apostołstwie świeckich (1965) wybrzmiały słowa św. Wincentego Pallottiego, że „obowiązek i prawo świeckich do apostołstwa wypływa z ich zjednoczenia z Chrystusem Głową”.

W ikonografii św. Wincenty Pallotti przedstawiany jest jako duchowny w komży i stule trzymający krzyż z figurą ukrzyżowanego Chrystusa lub w stroju zakonnym albo w komży ze stulą trzymający w ręku obrazek Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus (S. Tylus).

Obchód liturgiczny ku czci św. Wincentego Pallottiego ma rangę wspomnienia dowolnego i został wyznaczony na dzień jego narodzin dla nieba, czyli na 22 stycznia. Jest własny formularz mszalny. W kolekcie podkreśla się, że św. Wincenty został powołany do obrony wiary i ożywiania miłości w Kościele. Prosimy więc, abyśmy wstępując w jego ślady rozpalali sercem i czynem światło prawdy i miłość braterską. W modlitwie nad darami zawarta jest prośba, abyśmy za przykładem św. Wincentego „znamienitego szafarza Bożego miłosierdzia” rozpalili miłość ku siostrą i braciom. Modlitwa po Komunii zawiera prośbę, abyśmy umocnieni Eucharystią podążali za przykładem św. Wincentego, który czcił Boga „niestrudzoną pobożnością i służył Jego ludowi z miłością bez granic”. W *Liturgii Godzin* jako czytanie hagiograficzne zamieszczono fragment pisma św. Wincentego: „Moje obecne życie nie jest moim własnym życiem. To Chrystus żyje we mnie”. Święty podkreśla: „Jednym słowem we wszystkich naszych działaniach winniśmy mieć przed oczyma nasz wzór i regułę naszego Pana Jezusa Chrystusa. Winniśmy dostosowywać się do Niego zarówno wewnętrznie, jak i zewnętrznie przez całe życie. Pokładając nadzieję w łasce obficie wylanej na nas z nieskończoną miłością przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, powinniśmy wszelkie działanie podejmować z wielką pilnością, uwagą, zapałem i pokorą”.

Warto wspomnieć, że księża i bracia pallotyńi są integralną częścią Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego, są stowarzyszeniem na prawie papieskim, w Polsce istnieją od 1907 r. Ich dewizą są słowa: „Miłość Chrystusa przynagla nas”. Celem Stowarzyszenia jest „ożywianie wiary i rozpalanie miłości u wszystkich członków Ludu Bożego”, głównie przez głoszenie, że każdy członek Kościoła jest apostołem –



ŚWIĘTY WINCENTY PALLOTTI. TEREZIA SEDLAKOVA WUTZAY, 2015

powołanym do głoszenia Ewangelii słowem i czynem oraz zjednoczenia ich wysiłków w służbie apostołskiej misji Kościoła. Pallotyńi oddają się całkowicie Bogu przez konsekrację – przyrzeczenia (na podobieństwo ślubów zakonnych) czystości, ubóstwa, posłuszeństwa oraz wytrwania, wspólnoty dóbr i ducha służby. W świecie to Stowarzyszenie liczyło 2391 członków (rok 2008). W Polsce są dwie prowincje pallotyńskie: Chrystusa Króla i Zwiastowania Pańskiego, a liczba księży, braci, kleryków i nowicjuszy wynosi 600 osób. Generałem pallotyńów w latach 1947-1953 był Polak ks. Wojciech Turowski.

Zgromadzenie Sióstr Misjonek Apostolstwa Katolickiego jest odgałęzieniem Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego. Święty Wincenty Pallotti zakładając to Zgromadzenie Sióstr Pallotynek powiedział, że ich regułą ma być Ewangelia. Polska Prowincja Sióstr Pallotynek liczy 318 sióstr, ma 27 placówek w Polsce oraz działa na Białorusi, Ukrainie, Rosji, Francji, we Włoszech, Rwandzie, Kongo i Kamerunie.

Archidiecezja Białostocka ma nowego Arcybiskupa Metropolite Tadeusza Wojdę, wywodzącego się ze wspólnoty pallotyńskiej. Przypatrując się pokrótce osobie św. Wincentego Pallottiego oraz jego dziełu łatwiej rozumiemy i przyjmujemy słowa nowego Metropolity Białostockiego z jego pierwszego listu pasterskiego: „Na Ziemię Białostocką przychodzi ze słowami: «Aby była głoszona Ewangelia». Moim najgłębszym pragnieniem jest, abyśmy wszyscy głosili tę Ewangelię, abyśmy tę Ewangelię głosili razem: ja z Wami, a Wy ze mną. To pragnienie wymaga głębszego uświadomienia sobie własnej roli w społeczeństwie i refleksji, jak dzielić się Ewangelią z innymi”.

Ile było apokalips?

ks. WALDEMAR LINKE CP

Kościół przyjął do swego kanonu księgę, którą nazywamy *Apokalipsą* czy *Objawieniem św. Jana* lub *według św. Jana*. Liczne warianty tytułu, pod którymi jest ona publikowana w wydaniach *Pisma Świętego*, nie znajdują swego potwierdzenia w jej tekście, bowiem ten zaczyna się od słów „Apokalipsa/Objawienie Jezusa Chrystusa”. Punktem stałym nie jest więc osoba, z którą związany jest tekst, ale samo słowo, które po grecku brzmi *apokalypsis*. Nie jest to bynajmniej jedyny moment, gdy w *Nowym Testamencie* znajdujemy ten termin. W greckiej wersji *Starego Testamentu* (tak z dużym uproszczeniem możemy nazwać *Septuagintę*) też się ono pojawia, choć sporadycznie. Rzeczownik ten pochodzi od czasownika *apokalypso* oznaczającego „odśłaniać”, „odkrywać”, „zdejmnąć zasłonę”, a przenośnie, np. o sekrecie „wyjawiać”. W potocznym języku odnosił się najczęściej do zdjęcia nakrycia głowy. Jednak w *Nowym Testamencie* niepodzielnie króluje znaczenie religijne, odnoszące się do objawienia czy wyjawienia Bożego planu. Inną jego cechą jest przede wszystkim odslowny (odczasownikowy) charakter. Oznacza więc przede wszystkim czynność odślaniań tego, co wcześniej ukryte, niejawne, nieznane, o wiele rzadziej zaś przedmiot objawienia czy odsłonięcia.

Apokalipsa św. Pawła

Autorem, który najczęściej w *Nowym Testamencie* sięga po ten termin, jest św. Paweł Apostoł. W formie dość enigmatycznej odwołuje się on do (najprawdopodobniej) własnego doświadczenia objawień postawionych na jednej płaszczyźnie z widzeniami (2 Kor 12,1 i 7). Apostoł opowiada w trzeciej osobie liczby pojedynczej o przeżyciach człowieka, który „przed czternastu laty” czyli ok. 40 r. po Chr. lub nieco później, doznał bardzo gwałtownego doświadczenia, w efekcie czego znalazł się w „trzecim niebie”, w rzeczywistości, którą określa jako raj (w. 4). Z perspektywy czasu nie potrafił on powiedzieć, czy to, co widział, było rzeczywistością materialną, będącą przedmiotem postrzegania przez narząd wzroku, czy też było to doświadczenie wyłącznie wewnętrzne, tak jak np. efekty wyjątkowo intensywnych aktów wyobraźni, marzenia sennie czy halucynacyjne doświadczenia szamanów. Ta niepewność kryje się za stwierdzeniem „czy [widziałem to wszystko – W.L.] w ciele, nie wiem, czy poza ciałem, też nie wiem, Bóg to wie” (w. 2-3). Podobnie, jak należy przypuszczać, rzecz się miała z doświadczeniami słuchowymi. Widzenie i słyszenie nie były najważniejsze w apokalipsie, jaka została

dana św. Pawłowi Apostołowi. Dlatego nie zostawił on nam opisu tego, co widział. Był skoncentrowany na tym, że w opisanym doświadczeniu otrzymał szansę spotkania się z Bogiem, od Niego samego otrzymał wiedzę o tym, „czego oko nie widziało, ani ucho nie słyszało” (por. 1 Kor 2,9, por. Iz 44,3), której nie dałoby się zdobyć na innej drodze, niż objawienie. Paweł miał świadomość, że to przeżycie było czymś wyjątkowym i wywyższającym go. Dlatego nie przechwalał się tym, jak długo nie musiał zmierzyć się z ludźmi, którzy dużo mniejszej rangi doświadczenia religijne rozgłaszali jako podstawę swej przywódczej roli w lokalnym Kościele.

Objawienie w rozumieniu św. Pawła Apostoła było czymś bardzo blisko związanym z jego codziennym życiem. Opowiadając o początkach swej działalności w najbardziej autobiograficznym ze swych listów, mówi wprost, że to właśnie dzięki objawieniu zrozumiał, że powinien udać się do Jerozolimy i tam przedstawić treść swego ewangelizacyjnego nauczania (Ga 2,2). Poszli tam we trzeci: Barnaba (ówczesny szef misji w Antiochii), którego Paweł bynajmniej nie eksponuje, oraz Tytus, o którym mówi wprost, że zabrali go tylko „na przyczepkę” (w. 1). O objawieniu jako motywie wyprawy mówi tylko w stosunku do siebie. Czy to dlatego, że uważał się – wbrew relacji Dz 15 – za pierwszą osobę w tej trójce, czy też dlatego, że swojemu działaniu w Jerozolimie nadawał interpretację charyzmatyczną, a w działaniu i wystąpieniu Barnaby widział tylko urzędowy raport wobec ciała nadzorującego, tego się pewnie nie dowiemy. Wiemy jednak, że *apokalypsis* jest dla św. Pawła ok. roku 50 zasadniczym motywem postępowania. Kieruje się w swych decyzjach tym, co Bóg przed nim odkrywa i czyni to, by jego kościelna posługa była zgodna z wolą Boga. Perspektywa, w której się porusza, jest indywidualna: chodzi o jego osobiste działania i osobiste motywacje.

Na związek objawienia z Kościołem wskazuje św. Paweł, gdy pisze na temat jednej ze swych największych trosk: jedności wspólnoty korynckiej. Wyłożywszy w 1 Kor 12-13 teologię darów Bożych służących wspólnocie (charyzmatów), przedstawia w rozdziale 14 praktyczną stronę tego zagadnienia. Wśród darów tych wymienia dwukrotnie (w. 6 i 26) dar objawiania. Tym razem jednak wyraźnie chodzi o osoby (różne od Pawła), które dla innych i dla wspólnoty, dzięki łasce Boga, mają zdolność odślaniań Bożej woli, Jego planów dla Kościoła i poszczególnych wierzących. To rozumienie objawienia ma bardzo bliski związek z prorocstwem, jakie było praktykowane wśród wyznawców judaizmu i chrześcijan. Dla przykładu przypomnijmy sobie proroka Agabosa, o którym mówią *Dzieje Apostolskie*. Pojawia się on w Dz 11,27-28,



ŚWIĘTY JAN NA WSPIE PATMOS. HIERONIM BOSCH, 1505. STAATLICHEN MUSEEN, BERLIN

jako członek wspólnoty jerozolimskiej. Przyszedszy do Antiochii nad Orontesem wypowiada przepowiednię klęski głodu, która się wypełniła w latach 44-48, podczas gdy wypowiedziana została niewiele po 36 r., a więc po śmierci św. Szczepana. Wydaje się, że epizod ten nie ma związku z kontekstem, ponieważ nie wiąże się z tym, co go poprzedza, a zbiórka na rzecz Kościoła w Jerozolimie (Dz 11,29-30) nie jest reakcją na klęskę żywiołową, która wydarzy się dopiero za kilka lat. Sens tego epizodu zaczyna robić się jasny dopiero w kontekście drugiego pojawienia się Agabosa. Przybywa on według Dz 21,10 do Ptolemaidę (Akka, port na północy dzisiejszego Izraela), gdzie wygłasza przepowiednię połączoną z gestem symbolicznym, które dotyczy osoby św. Pawła. Nie wiedząc o kim mówi lub nie wymieniając jego imienia, prorok zapowiada uwięzienie Pawła przez Żydów (w. 11). On, wiedząc co go czeka, idzie, mimo to, do Jerozolimy, by wypełniła się wola Pana (w. 14). Autorytet prorocki Agabosa jest już dla uczestników fabuły i dla czytelnika czymś pewnym, ponieważ wiedzą oni, iż słowa tego proroka się spełniają. Nadaje to opowiadaniu dramatyzmu, który dodatkowo podnosi fakt, iż ten właśnie epizod należy do opowiedzianych w pierwszej osobie, a więc przez uczestnika tych wydarzeń. Prorok objawił Pawłowi jego przyszły los i czekające go przeciwności, czy wręcz niebezpieczeństwa. Paweł zaś okazał wiarę i posłuszeństwo temu objawieniu.

Możemy więc powiedzieć, że w Kościele Apostolskim żywy był charyzmat prorocki, dzięki któremu poszczególne osoby, a przez nie, na zasadzie charyzmatycznej posługi, wspólnoty kościelne, mogły poznać wolę Boga i plan zbawczy, by w nim uczestniczyć. Objawienie przekazywane przez proroków było ważnym elementem życia chrześcijan, bowiem dotyczyło ono kluczowych dla nich wyborów, w których wierność woli Bożej wymagała niejednokrotnie zmierzania się z niebezpieczeństwami.

Widzieli Boga

Przypomnijmy sobie wahania Pawła, czy swe apokaliptyczne (objawieniowe) doświadczenie przeżył w ciele, czy poza ciałem. Można powiedzieć, że każdy autentyczny wizjoner będzie miał podobne wątpliwości, jak św. Paweł, zarówno co do natury swych przeżyć, jak też co do rozgłaszania ich. Są jednak okoliczności, kiedy dobro wyższej natury wymaga, aby podzielić się niecodziennymi darami łaski Bożej. Gdy szukamy początków takiej postawy w doświadczeniu religijnym utrwalonym w *Piśmie Świętym*, to musimy sięgnąć do wizji prorockich. Pierwszą, jaką napotkamy w lekturze *Biblii* respektującej kanoniczny porządek ksiąg, jest wizja otrzymana przez Mojżesza, Aarona, Nadaba, Abihu i siedemdziesięciu starszych Izraela znana nam z Wj 24,9-11. Jej przedmiotem jest Bóg (w. 10 i 11), jednak Jego wygląd nie jest opisany. Przedmiotem opisu jest wyłącznie przedmiot („coś, co zostało zrobione”, *ma'āšeh*, w. 10), spoczywający pod stopami Boga. Tekst ten przypisuje Bogu także posiadanie ręki (w. 11). Bardzo istotną rolę odgrywa w krótkiej relacji kwestia widzenia. Pierwszy czasownik odnoszący się do oglądania (*yir'ā'u*, w.10) jest prostym czasownikiem nawiązującym do postrzegania zmysłowego. Drugi z nich (*yehāzū*, w. 11) odnosi się do oglądania w widzeniach czy oglądania przedmiotów, z których wysnuwa się wróżby (ciał niebieskich, ptaków itp.). Tak więc to, co w przekładzie robi wrażenie powtórzenia, jest uściśleniem, co oznacza tu widzenie.

Jest to więc wizja, której treść główna jest ukryta za obrazowymi czy symbolicznymi elementami. Nie wyobrażamy sobie Boga jako kogoś, kto siedzi i ma dwie stopy oraz jedną rękę. Nie traktujemy tego opisu jako kompletnego portretu. Jest to raczej poetycki skrót, który ma głównie odpowiedzieć na pytanie, jak opisać Nie-widzialnego. Grupowy charakter wizji każe nam patrzeć na to doświadczenie jako na coś więcej niż stan ducha. To przede wszystkim doświadczenie wspólnej wiary, wspólnotowy akt uwielbienia Boga. Widać, że perykopa poprzedzająca bezpośrednio tę wizję (Wj 24,1-8) ujmując tę kwestię inaczej. W niej tylko Mojżesz został powołany przez Boga, by z Nim rozmawiać (w. 2). Podkreślona została w tej perykopie szczególna rola Mojżesza jako pośrednika między Bogiem a ludem. W Wj 24,9-11 Mojżesz jest pierwszym z ludu, ale nie ma statusu jedyne go pośrednika. Wiele wskazuje na wtórny i uzupełniający charakter Wj 24,9-11 względem opowiadania o zawarciu przymierza (Wj 24,3-8). Pomimo pozorów archaiczności, jest to raczej tekst późny. Jego zasadniczą cechą jest koncentracja na aspekcie wizyjnym, objawieniu się Boga. Bóg jest w nim obecny nie tylko przez swe słowo, któremu trzeba być posłusznym, ale także odkrywa się przed ludźmi, odśłania siebie.

Objawienie to przenosi się z obrazu Boga na Jego działanie. Przykładem takiego objawienia może być prorocstwo Zachariasza. Przyjrzyjmy się dla przykładu Za 1,7-17. Jest to dokładnie datowana wizja (15 lutego 520 r. przed Chr.) i osadzona w kontekście topograficznym (Jerozolima). Można potraktować ten fragment *Księgi Zachariasza* jako zamknięty tekst, ponieważ zaczyna się prezentacją proroka (w. 7, por. w. 1), kończy się zaś odmiennym od wizji elementem, dwuczłonową wypowiedzią Boga (ww. 16-17). Zasadniczy korpus stanowi właśnie sama wizja, której charakter trudny jest do określenia. Wprowadza ją wypowiedź Zachariasza w pierwszej osobie wskazującej na aspekt wizyjny („widziałem”, w. 8) i nocną porę wydarzenia. Gdyby zastanowić się nad treścią wizji, to uzasadnionym jest pytanie, jak to się stało, że nocą Zachariasz widział na duży dystans obiekty (jeździec, konie, krzewy mirtu) i był w stanie rozróżnić ich kolory (maść koni). Mówi się, że w nocy wszystkie koty są czarne. Czy zasada ta nie odnosi się do koni? Zwłaszcza rozróżnienie maści kasztanowatej i czarnej byłoby prawie niemożliwe, bo maść białą można uznać za rozróżnialną nawet w nocy. Jasne widzenie w ciemną noc powoduje jednak u czytelnika przekonanie, że relacja nie opiera się na widzeniu rozumianym jako percepcja za pośrednictwem narządu wzroku. Kolejnym problemem jest kwestia rozumienia wizji. Wydawać się może, że określenie gatunku roślin, maści zwierząt to dane pozwalające na jasną odpowiedź o treść widzenia. Tymczasem Zachariasz pyta o to, co widzi: „co to [jest], Panie?”, a posłaniec-aniół w odpowiedzi mówi mu, że dopiero jego wyjaśnienia spowodują, że będzie on widział przedmiot wizji (w. 9). Czasownik widzieć występuje więc w dwóch sensach. W pierwszym: gdy mowa o tym, że Zachariasz widzi, a w drugim dopiero działanie anioła spowoduje, że będzie widział. Tekst hebrajski podkreśla ten stan rzeczy, gdyż ten sam czasownik „widzieć” (*r'h*) występuje w dwóch wersach: w. 8 w słowach proroka i w w. 9 w słowach anioła. Prorok, anioł i postacie z wizji wchodzą ze sobą w interakcje werbalne, mówiąc prośbiej zaś – rozmawiają ze sobą. Ponadto anioł ma możliwość zwracania się do Boga i korzysta z niej (w. 12). Natomiast prorok nie słyszy wprost słów Boga, a tylko odbiera w sposób trudny do określenia ich aurę (w. 13). Co powiedział Bóg, tego Zachariasz dowiedział się dopiero od anioła. Przedmiotem dialogu Boga z aniołem i w rezultacie tematem całej wizji jest relacja Bóg – Jerozolima i kwestia litości nad grzesznym i dotkniętym karą miastem.

Prorok poznał w ten sposób zamiary Jahwe i tajemnicę Jego miłosierdzia. Nie dowiedział się niczego na temat tożsamości jeźdźcy czy jeźdźców, ilości tych ostatnich, ewentualnego symbolicznego znaczenia maści końskich. Przedmiotem objawienia jest wyłącznie Boży plan Zbawienia wobec Jerozolimy. Dlatego możemy powiedzieć,

że także w tej wizji prorok ogląda Boga, choć nie tyle w sensie doświadczenia zmysłowego Jego „wyglądu”, co misterium Jego zbawczej woli.

Apokalipsy i apokaliptyka

Utwory, które przyjęliśmy nazywać apokalipsami i zaliczać do literatury określonej jako apokaliptyczna, mają bardzo często są to relacje z podróży w zaświaty lub scenariusze eschatologiczne, które mają charakter sądowy lub militarny. Trudno powiedzieć, że apokalipsa to gatunek literacki, ponieważ brak możliwości pokazania jego cech, które można uznać za decydujące o tożsamości gatunku. Nie sposób też uznać apokaliptyki za światopogląd teologiczny, ponieważ utwory uznawane za apokaliptyczne poruszają różne tematy i reprezentują różne poglądy. W końcu reprezentują różne religie (judaizm i chrześcijaństwo). Czy można więc mówić o czymś takim, jak apokaliptyka i apokalipsy? Co jest podstawą do stworzenia takich pojęć i wskazywania konkretnych tekstów jako ich desygnatów? Zdaje się, że istnieje na to pytanie bardzo prosta odpowiedź: apokalipsy to teksty objawieniowe, których wspólną cechą jest to, że wprowadzają czytelnika w świat niedostępny człowiekowi na drodze własnych działań poznawczych. Świat ten otwiera się jedynie kluczem poznania będącego wynikiem aktu łaski: objawienia.

Poznanie to rodzi się w złożonym procesie angażującym różne instancje: od Dawcy łaski objawienia po wspólnotę, dla której jest ono przeznaczone. Instancje pośrednie, w tym wizjoner, anioł interpretator itp., uwiarygodniają tylko objawienie odpowiadając na pytanie, jak człowiek może wejść w posiadanie wiedzy o tym, co go przerasta.

Tak właśnie jest skonstruowany wstęp ostatniej księgi *Nowego Testamentu* (Ap 1,1-3). Objawienie dane przez Boga Jezusowi Chrystusowi, przeznaczone jest dla Jego sług. Można postawić pytanie, do kogo odnosi się zaimek „Jego”: do Ojca czy do Syna? Z naszego punktu widzenia nie jest ono w tej chwili najważniejsze. O wiele istotniejsze jest, że anioł i Jan są tylko ogniwami pośrednimi w tej komunikacji. Jednocześnie treść objawienia określona jako „to, co musi się stać niebawem” jest postawiona w konfrontacji z konstrukcją gramatyczną zawartą w pierwszych słowach Ap: „Objawienie Jezusa Chrystusa”. To właśnie On i misterium Jego Zbawienia jest główną treścią księgi. Chrześcijańska apokalipsa ma fundamentalnie chrześcijańską treść: Jezusa Chrystusa. Nie jest apokalipsą jedyną, nawet wśród tekstów chrześcijańskich. Powstawało ich wiele i z różnymi celami. Jako jedyna weszła jednak do kanonu, ponieważ nie zrodziła się z ludzkich pytań o przyszłość, lecz z woli Boga, który chce się objawić człowiekowi. ■

Pojadę i przyjadę...

ks. JERZY SĘCZEK

Kiedy byłem małym chłopcem tak właśnie mówiłem do swojej babci, kiedy od niej wyjeżdżałem: „pojadę i przyjadę”. Na swój sposób próbowałem pocieszyć kochaną osobę i siebie również. Przekonywałem babcię i siebie jednocześnie, że rozłąka jest tymczasowa i nie ma się czym martwić. Przecież niedługo znowu się zobaczymy.

Czas wakacyjny to wyjazdy, podróże, dłuższe lub krótsze pobyty i wreszcie powroty. Bo w domu najlepiej. Spotykamy w drodze wielu ludzi: czasem sławnych, trochę mniej znanych i zupełnie zwyczajnych. Jedni sprawiają, że czujemy się mało bezpieczni, na innych patrzymy z podziwem, a jednocześnie z dystansem, jeszcze inni sprawiają wrażenie, jakbyśmy znali się z nimi od dawna. Nierzadko odwiedzane miejsca, urzekające pięknem przyrody – dzieło Stwórcy, czy te uczynione ręką człowieka wrażliwego na piękno, wzbu-

dżają w nas zachwyt i kierują myśli pełne wdzięczności ku Niebu.

Jak ważne jest dla zwykłego zdrowia psychicznego i także fizycznego zatrzymać się i mieć czas! Tak powinien patrzeć zdrowo myślący chrześcijanin. Świat jest mi dany, aby się nim cieszyć, bo jest prezentem od miłującego Ojca. Jakże męczące są wycieczki, a nawet pielgrzymki, tzw. objazdówki. Celem dla niektórych uczestników wydaje się zaliczyć, zrobić zdjęcie i wrzucić jak najszybciej na Facebooka, potem chwalić się tysiącem zdjęć i zamęczać znajomych ich pokazywaniem. Uciesz się chwilą, dotknij, poczuj, pomyśl i podziękuj Bogu. Nie rejestruj tylko, świat dusi się już wszelkiego rodzaju zestawieniami, bazami danych, itd. Zwolnij... Jest takie słowo: „napawać się”. Oznacza „odczuwać przyjemność pod wpływem czegoś”. I w dodatku nie ma formy dokonanej, a więc niech to trwa: zachwyt nad pięknem miejsca i czasem danymi od Boga.

Na jakich ludzi czekamy? Kiedy wracałem z moich wojaży, czy to z rekolekcji oazowych, czy z wypraw górskich, moja mama lubiła powtarzać: „szczerzał, wy-

szpetniał, ale wyszlachetniał!” Byłem dumny, że widać po mnie zmianę na lepsze. A potem te jej oczy wpatrzone we mnie i szczerze słuchanie z zainteresowaniem. Jako historyk oczywiście często dopowiadała to, czego nie dowiedziałem się o odwiedzanych miejscach. Ludzie czekają, że wrócimy lepsi, opowiemy o tym, co widzieliśmy, czego doświadczyliśmy. Zwykle szczerze z nami przeżywają satysfakcję, gdy jesteśmy bogatsi o jakąś wiedzę. Nie czekają na niemowy, pokazujące zdjęcia z tekstem: „zobacz, gdzie byłem”, albo „nie wiem co to jest, ale wszyscy się przy tym fotografowali”.

Myślę, że chrześcijanin, nawet lepiej wypoczywa, gdy w dialogu z Bogiem, przeżywa swoje synowskie obdarowanie. Kiedy cieszy się, że jest tak bardzo kochany przez Ojca, który dał mu piękny świat. Kiedy dostrzega, że sam jest jedynym i niepowtarzalnym stworzeniem, którym także warto się zachwycić, bo na pewno od wieków robi to Stwórca: „Ukochałem cię odwieczną miłością” (Jr 31,3) Natomiast zapracowany chrześcijanin, kiedy nie bierze urlopu – grzeszy. Najpierw przez to, że praca staje się bogiem, a potem zaciąga winę przez słabszą wydajność i zdenerwowanie okazywane współpracownikom. Mądry pracodawca wie, że wypoczęty pracownik lepiej pracuje, a ponadto nie jest trybikiem w maszynie, ale osobą i dzieckiem Boga. Wypoczynek jest swego rodzaju inwestycją, jeśli użyjemy nawet ekonomicznej terminologii. Chrześcijanin inwestuje w siebie nie po to, by się nad innych wywyższać, czy ich zwalczać, ale po to, by być jeszcze lepszym darem dla innych.

Po powrocie do domu jesteś u siebie. Podobno „dom jest tam, gdzie nie musisz wciągać brzucha...”. Tęsknimy nie raz, zwłaszcza po nieudanych wyjazdach, do tego miejsca, gdzie będziemy zaakceptowani pomimo naszych słabości i upadków, gdzie pocujemy się bezpiecznie. Anonimowi autorzy wyrażają to tak: „Dom to nie kawałek podłogi, dach nad głową i meble. To miłość, którą można się ogrzać mocniej niż przy kominku. To spokój, który pozwala usłyszeć bicie własnych serc. To czułość, która jest kompresem na codzienne troski. To miejsce, gdzie ludzie są razem.”

A jeśli mieszkasz sam, to przytul psa, który przywita cię wiadomym wam znakiem, że szczęściem, jakbyś był jedyną istotą, na którą warto czekać. A jeśli nie masz zwierza, to masz lustro. Uśmiechnij się do siebie, powiedz „dobrze, że już wróciłeś”. A później, bez względu na to, czy mieszkasz z rodziną, czy bez, wejdź do swej izdebki i podziękuj Bogu, że zdobyłeś nowe doświadczenie, że świat jest piękny i wróciłeś lepszy, z nowymi siłami do tego, aby ludzie przy tobie czuli się dobrze. Pomódł się też za tych, którzy domu nie mają lub nie mogą do swojego wrócić. Także za tych, którzy do domu na ziemi już nigdy nie wrócą, bo udali się do Ojca „który ma mieszkań wiele” i przygotował im rzeczy „których ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało”. ■



Modlitwa ignacjańska (II)

ks. RADOSŁAW KIMSZA

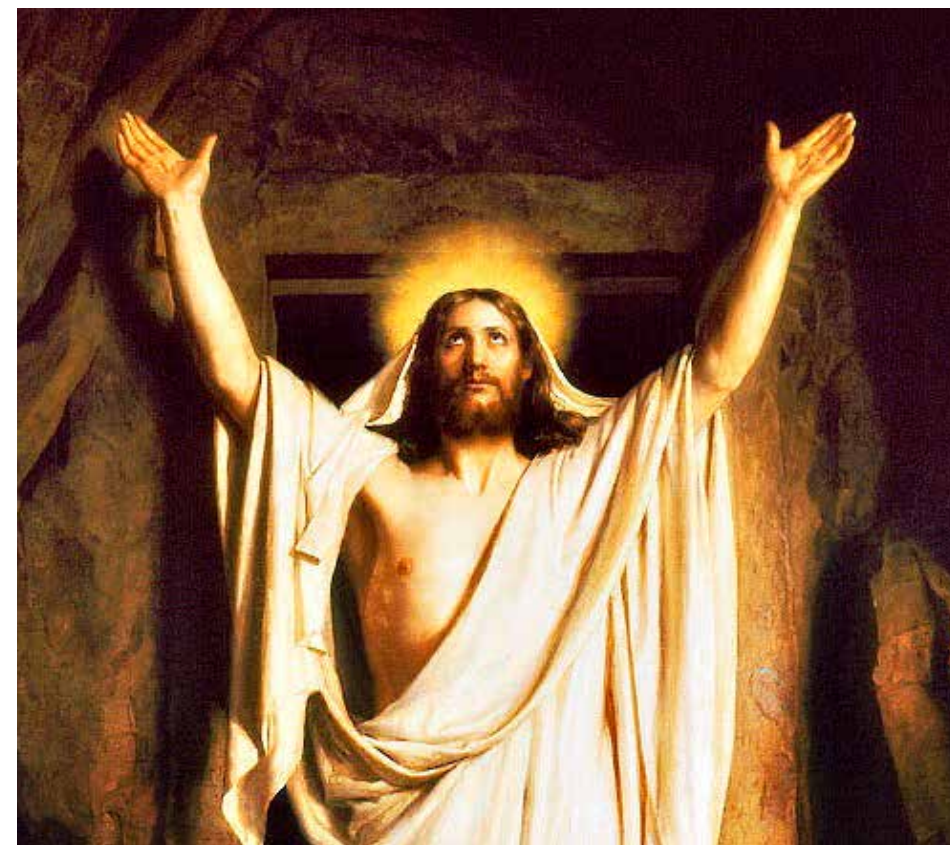
Kluczowym pojęciem w modlitwie ignacjańskiej jest medytacja. Łacińskie *meditari* oznacza cierpliwie rozważać, myśleć o czymś w skupieniu, w spokoju otwierać się na przyjęcie tajemnicy, z upodobaniem do czegoś powracać.

Medytacja chrześcijańska jest relacją pomiędzy człowiekiem i Bogiem. Z niej rodzi się poznanie Boga i w konsekwencji miłość. Podejmujący tę modlitewną praktykę obcuja z żywym Bogiem, sięgając do źródłowości: nie bez trudności rozważają Boże prawdy, myślą o Bogu, otwierają się na Jego tajemnicę. Im bardziej to czynią, tym bardziej tego pragną. Medytacja chrześcijańska nie zaspokaja pragnienia Boga, ale raczej je intensyfikuje.

Proponowana przez św. Ignacego medytacja czterotygodniowych ćwiczeń duchowych sięga tradycją metody modlitwy wypracowanej przez Ludwika Barbo w dziele ascetycznym *Modus meditando et orandi*. Natchnęło ono hiszpańskiego mnicha benedyktyńskiego Garcia Jimenez de Cisnerosa do napisania *Ćwiczeń w życiu duchowym* (*Exercitatorio de la vida spiritualis* – 1500) – syntezy ówczesnych metod modlitwy, zwłaszcza myślniej. Z dziełem tym zetknął się Ignacy Loyola i nie wykluczone, że stało się ono w jakimś stopniu inspiracją do stworzenia *Ćwiczeń duchowych*.

O metodzie medytacji ignacjańskiej mówiliśmy już wcześniej. Spróbujemy zastosować ją do ćwiczeń ignacjańskich. Tak zwane rekolekcje ignacjańskie polegają na osobistej medytacji, którą po odpowiednim wprowadzeniu praktykuje się 3-4 razy dziennie po ok. 45-60 minut. O towarzyszących modlitwie osobistej myślach mówi się podczas indywidualnego spotkania z prowadzącym. Na rekolekcjach ignacjańskich jest to zazwyczaj ksiądz, coraz częściej także osoby konsekrowane, a nawet świeccy. Okazją ku temu jest też adoracja Najświętszego Sakramentu i rachunek sumienia tzw. metodą ignacjańską.

Pierwszy tydzień „ignacjańskiego medytowania” sprowadza się do słowa „oczyszczenie”. Staje się ono konsekwencją poznania siebie w świetle powołania do pełni człowieczeństwa i relacji: z Bogiem, sobą, ludźmi i światem. Medytacja ma określić stan faktyczny człowieka, pokazać jego „ja” i związany z nim nieporządek, destruktywny grzech i jego historię. Jednakże nie to jest celem modlitwy medytacyjnej pierwszego tygodnia ćwiczeń. Chodzi o to, by spotkać się z Miłosiernym, z Jego



CARL HEINRICH BLOCH – ZMARTWYCHWSTANIE. 1881

przebaczeniem często w tzw. spowiedzi z całego życia.

Drugi tydzień ignacjańskich ćwiczeń prowadzi do oświecenia. Doświadczenie uzdrawiającej mocy Miłosiernej Miłości Boga popycha ku pogłębionej z Nim relacji. Miłość chce być kochana! A kochany „szaloną Miłością” nie może na nią nie odpowiedzieć. Miłość Boga do człowieka, która osiąga swój szczyt w wydarzeniu Jezusa Chrystusa zaprasza, by przyjąć Go do życia jako Pana, Zbawiciela i Mistrza codzienności. Modlitwa medytacyjna drugiego tygodnia ćwiczeń wprowadza w życie Jezusa i Jego działanie. Jego myślenie, odczuwanie, mowa, czyny mają stać się udziałem medytującego, by w ich świetle poznać drogę, jaką przewidział mu Pan. Ci, którzy wcześniej odpowiedzieli na Jego wezwanie pogłębiają swoją wiarę i weryfikują realizowanie Bożego zamysłu w swoim sposobie życia.

W trzecim tygodniu ćwiczeń medytuje się wydarzenia tworzące Misterium Paschalne. Medytujący wchodzi do Wieczernika Wielkiego Czwartku, by uczestniczyć w Ostatniej Wieczerzy, klęka w Ogrójcu, staje na dziedzińcu Piłata, przechodzi Krzyżową Drogę, przygląda się wydarzeniu Krzyża na Golgocie, by w ich świetle przyjrzeć się swojemu życiu. Przyjmuje się bowiem Jezusa całego: z Góry Tabor i Golgoty, tryumfalnie wjeżdżającego do Jerozolimy i odrzuconego w Wielki Piątek.

W trzecim tygodniu ćwiczeń odkrywa się własny krzyż, by zjednoczyć go z Krzyżem Jezusa.

Ostatni tydzień ćwiczeń jest kontemplacją Chrystusa zmartwychwstałego. „Gdyby Chrystus nie zmartwychwstał próżna by była nasza wiara” (1Kor 15,14). Chrześcijaństwo nie zatrzymuje się na krzyżu, ale przez krzyż prowadzi ku Zmartwychwstaniu. Medytacja wydarzeń Wielkiej Nocy wprowadza w cel życia chrześcijańskiego, jakim jest komunika z Bogiem, jednocześnie się z Nim tu i na wieki. W tym tkwi źródło chrześcijańskiej nadziei w chwilach prób i życiowych doświadczeń: z Nim zmartwychwstaniemy (por. Rz 6,5)!

Finałem ćwiczeń ignacjańskich jest „medytacja dla uzyskania miłości”, która wprowadza modlitwę w życie, wyprowadza z ewangelicznej „modlitewnej izdebki” i czyni nią codzienność.

Medytacja ćwiczeń ignacjańskich, zaplanowanych na cztery tygodnie wspiera się na fundamencie. Uczy on przede wszystkim sposobu „ignacjańskiego medytowania” i rachunku sumienia, wprowadza w klimat ciszy i słuchania Słowa.

U progu wakacji warto pomyśleć czy ta modlitwa nie jest przypadkiem dla Ciebie. Czy nie potrzebujesz oczyszczenia i oświecenia, by poznać czego żąda od Ciebie Pan. Jego drogi, choć często niełatwe, zawsze są jedynie słusznymi. ■

„Stary Kościół” – Fara białostocka Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny z 1617 r. (część I)

JÓZEF MAROSZEK

Najdawniejszy rzymskokatolicki kościół w Białymstoku zbudowano najpewniej przed 1547 r. Niezbędny był dla osiadających we włości białostockiej chłopów (ci w 1580 r. łącznie uprawiali 74 włóki ziemi, m.in. 24 w Starosielcach i 36 w Białymstoczku). W 1578 r. posiadał 2 włóki ziemi „osiadłych”. Wówczas podatek poborowy z nich opłacił ksiądz Sebastian, pleban białostocki.

4 grudnia 1581 r. Piotr Wiesiołowski wystawił dokument funduszowy dla kościoła rzymskokatolickiego w Białymstoku:

W Imię Pańskie. Amen.

Na wieczną rzeczy pamiątkę.

Ponieważ dobrze znamy mieszkańców i gości naszych ziem, gdzie toczy się mozolne życie, z naszego domostwa płynie ku niemu wołanie, żeby żadna potwarz, żadne cierpienie, żaden trud nas nie wyróżniał, abyśmy dostąpili nie owych dóbr ziemskiego życia, które są krótkotrwałe i ulotne, lecz owych wiecznych, do których boskim natchnieniem zostaliśmy wezwani, a które zostały przygotowane dla ludzi przez wiarę w Chrystusa, z cnotą i pobożnością gorejącą – lepiej wspartą cnotą i pobożnością.

W niej powinniśmy się prześcigać, jak najbardziej możemy, abyśmy doszli do owego wiecznego domu naszego obfitującego we wszelkie dobra. A zaś żadną inną drogą ku owym szczęśliwym siedzibom nie dochodzi się, jedynie świadomością dobra i wiarą płynącą z kontemplacji Pisma Boskiego stworzenia. Ze względu na wiarę należymy do rodzaju ludzkiego i za te dobrodziejstwa, dzięki składając świętemu imieniu Boga, wychwalamy i prowadzimy jego kult dla całej potomności, rozpowszechniamy i zawieramy.

Dlatego ja Piotr Wiesiołowski z zapalem, dobro boże oznajmiam i wynoszę ku chwale, chociaż w tym mniej uczęszczanym miejscu – dla uczczenia Wszechpotężnego Boga, aby zabrzmiało jego chwałą w następnych wiekach – świątynię w dobrach moich ojczystych Białystok obdarzam. Plebanowi zapisuję, dając, darowuję na wieczne czasy doroczną dziesięcinę, z każdego łanu, z pół poddanych moich ze wsi: Białystok, Stara Wieś, Zawady, Supraśl, Parszyc, Miłosze – 60 snopów szlachetnego żyta i 60 owsa. Daję także w Białymstoku pło-



ny z 4 łanów. To zaś przez mnie tej świątyni jest dane, z tą myślą, żeby proboszcz miał wyższą pozycję i ten, który po nim będzie, byleby w kościele katolickim służył, przeze mnie i moich potomnych biskupowi był przedstawiany i wyznawał



BIALYSTOK. STARY KOŚCIÓŁ FARNY. RYCINA „KŁOSY” 1887 R.

naukę Kościoła katolickiego. Im w wieczyste użytkowanie i korzystanie daję, aby tym bardziej nie korzystali z dóbr moich i moich następców, lecz kościelnych i w żadnym przypadku do mnie, ani do moich spadkobierców nie zwracali się.

Spadkobierców zobowiązujemy przez to wyrażenie woli, aby w sądzie wszyscy zaświadczaali, że ta fundacja dla kościoła w Białymstoku przeze mnie uczyniona jest trwała i nie podlega zmianom. Niech to wieczyście zachowają, niech nikt z niej nic nie odbierze lub sobie nie odkupi, aby nie został wyklęty i nie stracił swoich dóbr.

Proboszcz zaś poza troską o owieczki swego kościoła, aby był uwolniony od kosztów. Niech przebywa przy kościele tym i innych się zająć nie podejmuje, ani niech nie przyjmuje innych dóbr i przywilejów kościelnych. Także niech trzyma jednego wikarego lub jego zastępcę niech trzyma też nauczyciela, aby mógł lepiej spełniać boski obowiązek i z tej fundacji przy samym kościele się utrzymywać.

To, aby było znane potomności i aby pismo to było wiarygodne, pieczęcią moją oznaczyłem i własnoręcznie podpisałem.

Data: Białystok 4 grudnia Roku Pańskiego 1581.

Piotr Wiesiołowski ręką własną.

Dziesięcinę plebańską obowiązani byli dawać mieszkańcy wsi: Białegostoku (czyli Białegostoczku), Starej Wsi (czyli Starosielc), Zawad nad Supraślą, Parszyc (pewnie Ogrodnickich Wysokostockich) i Miłaszów (Sielachowskich?). Uruchomiono wówczas najdawniejszą białostocką szkołę – akt z 1581 r. nakładał bowiem na plebana obowiązek, aby przy kościele trzymał wikarego, a temu powierzył obowiązek uczenia dzieci.

Białostocka tradycja kościelna podaje datę 1584 jako czas zakończenia prac budowlanych przy świątyni. Wiemy też, że znajdowała się ona w innym miejscu, po przeciwnej stronie placu rynkowego, gdzie później wybudowano zachodnie skrzydło Domu Św. Marcina Siostr Szarytek. Stary cmentarz katolicki egzystował tam aż do 1768 r. Akt funduszowy kościoła białostockiego z 1581 r. zatwierdził biskup wileński Abraham Wojna (1631-1649).

W 1617 Piotr Wiesiołowski rozpoczął wznoszenie nowego murowanego kościoła parafialnego. Zachował się do dziś i nazywany jest Starym Kościołem Farnym. 12 maja 1902 r. podczas rozbierania fundamentów jego prezbiterium wydobyto srebrną tablicę fundacyjną z łacińskim napisem:

BOGU WSZECHMOGĄCEMU NAJWYŻSZEMU NA CHWAŁĘ I CZEŚĆ BOGARODZICY DZIEWICY MARJI I WSZYSTKICH

ŚWIĘTYCH SŁAWĘ. KOŚCIÓŁ TEN Z DRZEWA PRZEDTEM ZBUDOWANY, TERAZ Z CEGIEŁ PALONYCH OD FUNDAMENTÓW WZNIÓSŁ PIOTR WESIOŁOWSKI, WIELKI MARSZAŁEK WIELKIEGO KSIĘSTWA LITEWSKIEGO. 1617.

Inną tablicę erekcyjną – z czarnego marmuru (w obramieniu czerwonym) umieszczono we wnętrzu kościoła pod chórem, również z łacińskim napisem, który stwierdzał, że kościół wznosił Piotr Wiesiołowski marszałek wielki Wlk. Ks. Litewskiego, starosta kowieński, tykociński i rumborski na cześć Boga Najwyższego, Trójcy Świętej, Najświętszej Maryi Panny i Wszystkich Świętych.

Zachowała się (dziś na zewnątrz kościoła) tarcza herbowa z czterema herbami, może pochodząca z rozebranego nagrobka fundatora. W kartuszu znalazły się herby, w górnych polach Wiesiołowskich – Ogończyk i Wołłowiczów Bogoria, a w dolnych herby babek: ojczystej – Nowina i macierzystej, Barbary Hruszowskiej – Korczak. Również wnętrze świątyni pokryła polichromia z programem heraldycznym. Wybudowano wówczas 3 krypty. W krypcie pod ołtarzem głównym pochowano ciało zmarłego w 1621 r. fundatora.

Tradycja miejscowa uznaje, że w 1584 roku powstał drewniany kościół jako fundacja wielkiego marszałka litewskiego Piotra Wiesiołowskiego. O tym, że budowała z lat 1617-1626 była kolejnym, zapewne drugim kościołem w tym samym miejscu, wskazuje krypta funda-



BIALYSTOK STARY KOŚCIÓŁ FARNY. TABLICA MARMUROWA Z 20 I 1664 R. UPAMIĘTNIAJĄCA USTANOWIENIE DRUGIEJ NIEDZIELI PO WIELKIEJ NOCY ŚWIĘTEM BIAŁOSTOCKIEJ ŚWIĄTYNI.

torska grobowa, przekrzywiona na północ w stosunku do osi obecnej świątyni, co ujawnia jej wcześniejszą metrykę.

Piotr Wiesiołowski nie dokończył dzieła budowy murowanego kościoła białostockiego, widocznie kontynuował je syn Krzysztof, bo konsekracja odbyła się dopiero w 1626 r., a dokonał jej biskup wileński Eustachy Wołłowicz. Ten jednocześnie zatwierdził nowe fundusze, którymi uposażył kościół Krzysztof Wiesiołowski, syn fundatora, nadając plebanowi białostockimi tytuł proboszcza – praepositus. Poświęcenie odbyło się w drugą niedzielę po Wielkiej Nocy, co dawniej, jeszcze w połowie XIX wieku było okazją do odpustu w Farze. Świątynia otrzymała wezwania: Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny i Wszystkich Świętych. Ostatecznie utrwaliło się jako główne pierwsze z wezwań kościoła. Wejście główne do świątyni ozdobiono

portalem z piaskowca, zwieńczonym własnie płaskorzeźbą Wniebowzięcia NMP nad wejściem głównym.

Kościół uczyniono obronnym, otaczając murem z czterema narożnymi bastionami. Szczególną pochwałą świątyni zawarł w swym Opisanii Królestwa Polskiego [1632 r.] Szymon Starowolski, pisał, że „w Białymstoku, gdzie też zobaczyć można kościół zbudowany podług współczesnego gustu, z całym świętym wyposażeniem...”

2 marca 1635 r. Krzysztof Wiesiołowski dokonał zapisu 3 tysięcy zł na rzecz kościoła białostockiego. Sumę zabezpieczył na kahale tykocińskim. Akt darowizny wpisano w Księgi Ziemskie Tykocińskie. 14 listopada 1635 r. Żydzi tykocińscy wystawili kościołowi dokument obligacyjny. Pleban w zamian zobowiązany był do „śpiewania kursu” i codziennej Mszy. ■

PODLASKIE KONCERTY ORGANOWE

HAJNÓWKA – BIAŁOWIEŻA – BIAŁYSTOK – DROHICZYN 2017

HAJNÓWKA

Kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego

9 lipca – godz. 18.45 – Ennio Cominetti (Włochy) – organy, Jan Gałęcki (Białystok) – skrzypce

23 lipca – godz. 18.45 – Joachim Neugart (Niemcy) – organy, Tomasz Kwiatkowski (Białystok) – gitara

6 sierpnia – godz. 18.45 – Radosław Marzec (Bydgoszcz) – organy, Renata Marzec (Bydgoszcz) – wiolonczela

20 sierpnia – godz. 18.45 – Asta Krikščiūnaitė (Litwa) – sopran, Józef Kotowicz (Białystok) – organy

BIALOWIEŻA

Kościół pw. św. Teresy

9 lipca – godz. 12.00 – Ennio Cominetti (Włochy) – organy

23 lipca – godz. 12.00 – Joachim Neugart (Niemcy) – organy

BIALYSTOK

XXII Katedralne Koncerty Organowe Bazylika Katedralna pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny

7 lipca – godz. 19.15 – Aneta Sienkiewicz (Białystok) – organy

14 lipca – godz. 19.15 – Władysław Szymański (Katowice) – organy

21 lipca – godz. 19.15 – Joachim Neugart (Niemcy) – organy

28 lipca – godz. 19.15 – Jakob Lorentzen (Dania) – organy

4 sierpnia – godz. 19.15 Radosław Marzec (Bydgoszcz) – organy – (stary kościół); Renata Marzec (Bydgoszcz) – wiolonczela

11 sierpnia – godz. 20.30 – Christian Schultze (Szwecja) – organy

18 sierpnia – godz. 19.15 – Asta Krikščiūnaitė (Litwa) – sopran, Józef Kotowicz (Białystok) – organy

BIALYSTOK

Kościół pw. św. Józefa, ul. św. Józefa Oblubieńca

9 lipca – godz. 12.45 – Józef Kotowicz (Białystok) – organy

23 lipca – godz. 12.45 – Waldemar Krawiec (Zabrze) – organy

Kościół pw. Matki Bożej Fatimskiej

16 lipca – godz. 18.50 – Dariusz Hajdukiewicz (Białystok) – organy

13 sierpnia – godz. 18.50 – Przemysław Kapituła (Warszawa) – organy

Kościół pw. św. Kazimierza Królewicza

30 lipca – godz. 19.00 – João Vaz (Portugalia) – organy

13 sierpnia – godz. 19.00 – Elżbieta Karolak (Poznań) – organy

DROHICZYN

Katedra pw. Trójcy Przenajświętszej w Drohiczynie

16 lipca – godz. 19.45 – Jakob Lorentzen (Dania) – organy

23 lipca – godz. 19.45 – Christian Schultze (Szwecja) – organy

Matka Boska Różanostocka w Turośni Kościelnej

ks. ZBIGNIEW GWIAZDOWSKI

Dziwić może fakt połączenia z Turośnią Kościelną cudownego wizerunku Matki Boskiej Różanostockiej. Co łączy ze sobą te dwa, odległe o prawie 100 km miejsca? Mało kto jest już świadom wydarzeń z połowy XVII w., które złączyły ze sobą na jakiś czas los Turośni Kościelnej i Różanegostoku. Wpiew jednak przypomnijmy sobie pokrótce historię tych miejsc.

Różanystok, pierwotnie zwany Tabeńszczyzną lub Krzymystokiem, z nadania Zygmunta II Augusta (przed 1572 r.) i Stefana Batorego (1582 r.), należał prawdopodobnie do Scypionów del Campo, będąc częścią większych dóbr. Kolejnymi właścicielami byli Stanisław Tabeński oraz Kazimierz Tyszkiewicz. W 1652 r. przekazał on majątek swemu bratankowi Szczęsnemu Tyszkiewiczowi. Ten to w 1652 r. zamówił w Grodnie obraz Matki Boskiej i umieścił go w swej sypialni. Od 21 listopada 1658 r. zaczęły się przy obrazie dzieła wydarzenia, które uznano za cudowne. Szczęśny i Eufrozyna Tyszkiewiczowie postanowili dla słynącego jako „cudowny” obrazu zbudować drewniany kościół. Sprowadzili także dominikanów, którym przekazali opiekę nad cudownym wizerunkiem. Tyszkiewiczowie w 1661 r. ufundowali klasztor, a zakonników zobowiązali do sprawowania pieczy nad obrazem i coraz liczniej gromadzącymi się doń pielgrzymami. W tym czasie – między 1658 r., a 1662 r. – nastąpiła zmiana nazwy miejscowości na Różanystok. Kult obrazu Matki Boskiej Różanostockiej oficjalnie zatwierdził w 1668 r. bp wileński Aleksander Sapieha. W 1759 r. dominikanie rozpoczęli budowę nowego, murowanego kościoła wzorowanego na jezuickiej świątyni w pobliskim Grodnie. W 1846 r. władze carskie zamknęły klasztor, wypędzając stąd na zawsze dominikanów. Opiekę nad świątynią i parafią przejęli księża diecezjalni. W ramach represji po Powstaniu Styczniowym w 1866 r., rząd rosyjski zlikwidował parafię i zabrał kościół katolikom, przekazując świątynię z cudownym obrazem prawosławnym. Ci przystąpili natychmiast do dostosowania wnętrza do potrzeb kultu wschodniego, a na wieżach pojawiły się charakterystyczne dla cerkwi cebulaste kopuły. W 1901 r. Różanystok przekazano mniszkom prawosławnym z Grodna. Za ich czasów zrealizowano najwięcej inwestycji, ale też dokonano największych dewastacji w kościele – zburzono boczne ołtarze: św. Jacka oraz św.św. Apostołów Piotra i Pawła, zniszczono organy i dzwony. W sierpniu 1915 r., mniszki ewakuując się z Różanegostoku przed nadciągającymi wojskami niemieckimi, zabrały ze sobą słynący łaskami obraz Matki Boskiej. W trakcie działań wojennych kościół służył za magazyn. Katolicy rozpoczęli starania o odzyskanie kościoła, ale przekazano im go dopiero pod koniec niemieckiej okupacji, w listopadzie 1918 r. W 1919 r. przy-

byli do Różanegostoku Księża Salezianie, rozwijając intensywną działalność oświatową i wychowawczą. Starania o odzyskanie obrazu Matki Boskiej nie odnosiły skutku, zamówiono więc w 1929 r., w warszawskim zakładzie Włodzimierza Tura, nowy obraz, nie powielając wzoru poprzedniego. Kult Matki Boskiej Różanostockiej był nadal bardzo żywy, czego potwierdzeniem stała się koronacja obrazu koronami papieskimi 28 czerwca 1981 r.

Parafia w Turośni Kościelnej zawdzięcza swe powstanie właścicielowi dóbr turośniańskich, sędziemu ziemskiemu bielskiemu, Jerzemu Racze Puczyckiemu. W 1515 r. ufundował w Turośni pierwszy, drewniany kościół pod wezwaniem Trzech Króli, św. Anny i Dziesięciu Tysięcy Żołnierzy. Świątynia spłonęła w 1638 r., odbudowana służyła wiernym do początków XVIII w. W 1723 r. Jan Zaleski, chorąży nurski i starosta suraski, zbudował nową drewnianą świątynię. Nowy kościół otrzymał wezwanie Świętej Trójcy. W głównym ołtarzu umieszczono obraz Trójcy Świętej pędzla Szymona Czechowicza. Obecny barokowy kościół zbudował w latach 1778-1783 starosta borecki Wiktor Zaleski. Za mały jak na potrzeby parafian kościół powiększono w połowie XIX w., przeprowadzając ścianę pomiędzy nawą i kruchtą. Rozbudowa okazała się jednak niewystarczająca. W latach 1879-1882 powiększono kościół o dwie nawy boczne, kruchtę oraz drewnianą wieżę. Konsekracji świątyni dokonał abp Romuald Jałbrzykowski dopiero w 1933 r.

Interesujące nas wydarzenia opisali w książce *Dzieje obszaru gminy Turośń Kościelna* Józef Maroszek i Waldemar F. Wilczewski. Pozwolę sobie zacytować obszerny fragment ich opracowania:

„W 1659 r. dwór w Turośni Kościelnej był świadkiem cudownych zdarzeń, które działy się z przyczyny obrazu Matki Boskiej Różanostockiej. Właścicielem Turośni Kościelnej był bowiem wówczas Jan Albrycht Kraków, a jego żona Eleonora (zm. po 20 września 1673 r.) była rodzoną siostrą Szczęsnego Tyszkiewicza, fundatora dominikanów różanostockich. W księdze cudów obrazu różanostockiego zatytułowanym *Servata valebunt* stwierdzono:

Roku 1659 ... Gdy Moskwa znowu na Litwę z Chowańskim nastąpiła WJMP Tyszkiewicz barziej Obraz jak siebie od nieprzyjaciół salwując, unosi onegoż z sobą na Podlasze... Tegoż roku 1659, gdy Moskwa plądrując w Podlasie wkroczyła WJMP Tyszkiewicz oczewiste tam dla siebie widząc niebezpieczeństwo, ujeżdża stamtąd, ale mniej szczęśliwie: Uchodzącego bowiem Moskwa w dzień Młodziankowy [29 grudnia 1659 r.] w nocy napadłszy wszystkie mu wozy, gdzie i obraz Panny Przenajświętszej był złożony zabrała, ledwie sam [Tyszkiewicz] z JMcia żoną swoją przed tą napaścią umknął. Prowadząc zdobycz takową Moskale wielkim teje nocy samej zdjęci byli strachem, ...tak dalece, że nie mogąc tych wozów do obozu swego doprowadzić, we wsi jednej zastanowić musieli, gdzie do jednego chłopskiego podwórza wszystkie zabrane wozy sprowadzwszy, a ludzi WMP stolnika [Tyszkiewicza], których z wozami zabrali, do chałupy wpędzwszy i straż do nich, by nie pouciekali przydawszy, sami do rabowania wozów się rzucili.

Gdzie obraz Najświętszej Panny napadli i otwierać onego poczęli, (bo się przedtem drzwiczkami zamykał). Wraz temu, który się pierwszy do otwierania porwał rękę skurczyło, tych zaś, co od zdzierania tabliczek, albo wotów z tegoż obrazu się rzucili, 6 natychmiast świętokradców oślnęło. Odniosłszy takie ukaranie, krzyknęli zarazem nieprzyjacieli narzekając na obraz „LACKAJA PRECZYSTAJA OSZYBNUŁ JA”.

A w tem razie jeden zapamiętalec chce ciąć obraz Matki Najświętszej siebie samego, chybiwszy obrazu tak ciężko rani, że aż na ziemię zemdlony pada.

Przerażeni przypadkiem takowym drudzy, by dalszej dla siebie nie odnieśli klęski, z żadną się już złością targać na Obraz nie śmieli, ale ludziom WIMci stolnika w budynku pod wartą

siedzącym w całości onego oddali, a sami do wyrabowania reszty z wozów powrócili. Tam zdobycz niemałą znalazłszy, aby onę przed wojskiem swym utaili żadnego z więźniów do wojska nie doprowadzić (by snąć nie powiedzieli), ale wszystkich także pozabijając umyśli. Umysł takowy, gdy już wykonać chcieli i z tem nie innem do aresztantów napadli sercem, rzecz dziwna – strach ich nierównie większy jak przedtem ogarnął, tak że ani ręki, ani broni podjąć nie mogli. Rozumiejąc, że się to przez czary dzieje, palić więźniów z chałupą, w której zawarci byli uradzili. Jakoż wraz słomą oprowadziwszy i tyłem suchym naokoło okładzając budynek ów zapalili pilnie tego by zgorzał dogładając: Rzecz cudu pełna – wszystko naokoło pogorzało, izba się nie tylko nie zapaliła, lecz i zająć nie mogła, w której pomienieni aresztami z Obrazem Najświętszej Panny byli.

Zadumieni na to nieprzyjacielem pytać aresztowanych wszedłszy do izby poczną: Co się to takiego dzieje, że lubo was nie żywić umyślił, nic wam jednak uczynić nie możemy? Ogień nie szkodzi, broń nie bierze? Odpowie na to z pośrodku innych IMci pan Kraków mieczny ziemi bielskiej: [Jan Albrycht Kraków mieczny ziemi bielskiej, właściciel Turośni Kościelnej – przyp. JM] ŻE NAS WPRZÓD ŁASKA BOŻA, POTEM TEN OBRAZ CUDOWNY MATKI PRZENAJŚWIĘTSZEJ BRONI...

Co to za obraz? Czyż? I skądby był? – pytać zatem poczną, narzekając na tych, którzy go z miejsca uwolili.

A wzięwszy wiadomość o godności i zacności Obrazu tego i dla czego z swego był ruszony miejsca padną zarazem wszyscy na twarz swoją krzyżem przed tym Obrazem, poprzysięgając jawnie Bogu i Pannie Przenajświętszej, że póki tu w tych Polskich krajach byli nigdy, przenigdy ludzi ścisnąć, ani ogniem palić nie mieli.

Jakoż wraz z więźniów onych, których naprzd na śmierć skazali, nie tylko od wszelkiej kary, ale i od samego aresztu wolnemi uczynili, oddawszy im wszystko co byli zabrali. Obraz jednak Najświętszej Panny wziąć z sobą chcieli, ale niegodnym tego, tym się oparł cudem, że wziąć nie mogli: Na które bowiem sanie włożono, to się na pół niepojednokrotnie łamały, tak, że ani za wrota wynieść go nie mogli. Co widząc Moskwa, brać Obrazu z miejsca się nie ważyła, ale tamże we wsi zostawiwszy sama co prędzej do wojska się udała.

Po odejściu której ludzie wielmożnego JMP stolnika wespół z innymi z teje niewoli za łaską obronicieli Ojczyzny naszej Maryi Panny wypuszczone mi ... w swoje się rozeszli drogi, obraz Najświętszej Panny w teje wsi porzuciwszy.

Którego na po tym ubóstwo nie wiedzieć skąd się wzięwszy do kościoła Juchnowieckiego zanieśli. W niedziel kilka dowiedziawszy się o tem WJMP stolnik derpski Obraz znowu do siebie z wielką pozyskał radością, a to już w roku 1660.

W księdze protokołów cudownego Obrazu Różanostockiego odnajdujemy ślady kultu, który odtąd szerzył się w parafii turośniańskiej: „Tegoż roku 1667 dnia 15 czerwca w Bogu przewielebny JMc ks. Harwat pleban turoseński straszny i niewidany po wszystkim się ciele rozechodzący mając kancer, z którego się wygoił za rzecz niepodobną sądzono, jakoż i sam całe już był o życiu swoim zdesperował, skoro się jednak do Obrazu Różanostockiego Panny Najświętszej ze wszelkich boleści i dolegliwości sług swoich wyzwalającej... ofiarował, natychmiast ciało, które sztukami wypadało, zrastać się poczęło i goić. Za czasem wszystek ów trąd z siebie zrzuciło, za co ozdrowiawszy wkrótce pomieniony JMc ks. Herwat wotum swoje Matce Najświętszej a Uzdrowicielce swojej oddał, jawnie przed księżą w klasztorze zeznając, iż szczególnie za ofiarowaniem się do tego Obrazu zdrów został.” ■

31. Białostocka Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę
30 lipca - 12 sierpnia 2017

Idźcie i głoscie

Zapisy:
 24 - 29 lipca Białystok, Piwnica Akademicka, ul. Kościelna 2, w godz. 17 - 19
 27 - 29 lipca Sokółka, par. Św. Antoniego, po Mszy Św. wieczornej

www.pielgrzymka.net.pl

JUBILEUSZOWA XXV EKUMENICZNA PIESZA PIELGRZYMKA
BIAŁYSTOK-GRODNO-WILNO
16.08 - 25.08.2017
 90-lecie koronacji obrazu Matki Bożej Ostrobramskiej

Będziesz miłował
 (Mt 22,37)

Wizualizacja trasy:

- BIAŁYSTOK 16.08
- SZUDZIAŁOWO 17.08
- KUŹNICA 18.08
- GRODNO 19.08
- JEZIORY 20.08
- NOWY DWÓR 21.08
- RADUŃ 22.08
- BUTRYMAŃCE 23.08
- JASZUNY 24.08
- WILNO 25.08
- BIAŁYSTOK

Zapisy od 17.07. do 04.08.2017 r. w godzinach 16.00 - 19.00 w Parafii Ducha Świętego w Białymstoku (ul. Sybiraków 2)
 Szczegóły: tel. 579-553-753 · www.wilenska.bialystok.pl
 EKUMENICZNA PIESZA PIELGRZYMKA BIAŁYSTOK GRODNO WILNO



Brat Albert – próba przeniknięcia człowieka

WALDEMAR SMASZCZ

We Wstępie do dramatu *Brat naszego Boga* Karol Wojtyła napisał: „Będzie to próba przeniknięcia człowieka. Sama postać jest ściśle historyczna. Niemniej pomiędzy samą postacią a próbą jej przeniknięcia przebiega pasmo dla historii niedostępne”. Bohater wszakże – czytamy dalej – „kregiem rzeczywistości łączy się [...] z nami, przez nią staje się nam bliski i potrzebny. To też nakazuje sięgnąć do konkretnych zasobów jego człowieczeństwa, aby odnaleźć w nich ten szczególny błysk na ciemnym tle tej rzeczywistości, przez którą łączy się on z nami”.

Musimy – mówiąc po prostu – zbliżyć się do niego; może wówczas – by sięgnąć do słownika ks. Jana Twardowskiego – zwieryz nam „swoją sekret”.

Najpierw jednak sięgnijmy raz jeszcze do dramatu Karola Wojtyły...

W sytuacji kryzysu, jaki dotknął Adama Chmielowskiego, człowieka i artystę, przybyła ze wsi ukochana siostra usiłuje nakłonić go, by zostawił miasto i przyjechał do nich; „aby jakiś czas zechciał spędzić [...] w Kudryńcach”, w czym wspierał ją brat Adama, Stanisław.

Przyszły Święty w najgłębszym kryzysie znalazł się po swoim pierwszym wyborze – nowicjacie w Starej Wsi u Ojców Jezuitów. Chociaż był to jego przemysłany wybór, w pewnym momencie zamknął się w sobie, pograżając się w jakimś odrętwieniu, wręcz letargu. Przeżywał swoją „noc ciemną”. Przełożeni uznali go za umysłowo chorego i wysłali do zakładu w Kulparkowie. Stanisław, dowiedziawszy się o wszystkim, przyjechał i uzyskał zwolnienie brata.

Rekonwalescencja na tak bliskiej malarzowi-artystcie wsi długo jednak nie przynosiła rezultatu. I nagle stało się coś, co za ks. Twardowskim możemy nazwać *Spotkaniem piątkowym*:

W któryś piątek, gdy płakało serce, wszedłeś nagle zamkniętymi drzwiami – i złożyłeś mi na głowie ręce, ręce swoje pokryte ranami.

To Ty, Jezu, co się z Tobą stało?... krzyż rzuciłeś w pobliskich kasztanach – cierpień ziemskich mi teraz zbyt mało, ukrytemu nagle w Twoich ranach.

A co będzie, gdy odejdziesz nocą? ból powróci, smutek, niepokoje...

słyszę jeszcze, choć brzozy trzepocą – szept jak potok: – Kochaj rany moje.

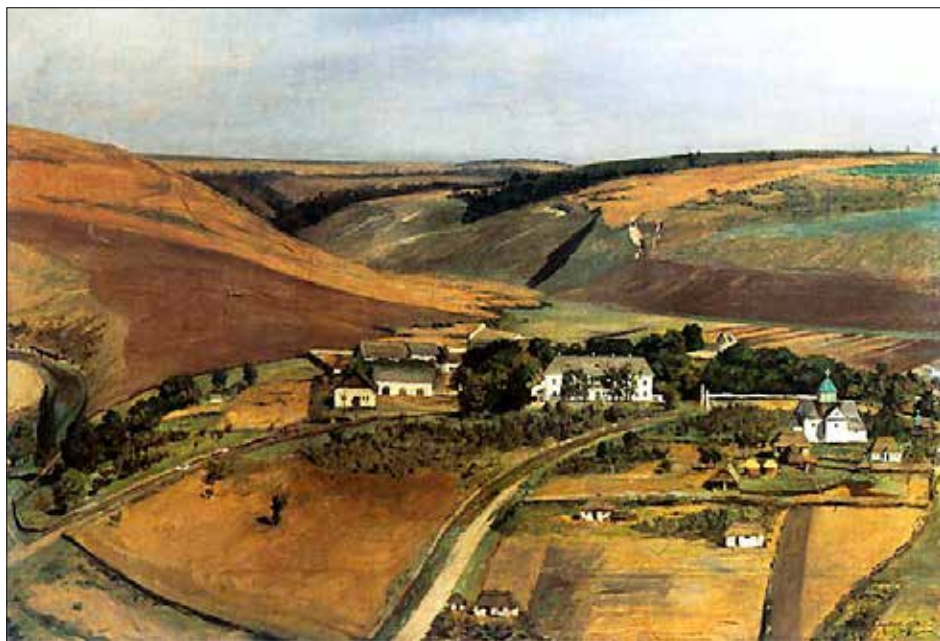
Adam Chmielowski był już wówczas autorem wstrząsającego obrazu *Ecce*

Homo, przeżywał po wielokroć Chrystusowe rany, stąd wszystko, co wiązało się z Bożym miłosierdziem poruszało go do głębi.

Sięgnijmy po świadectwo siostry Marii Teresy, córki poety, prof. Lucjana Siemieńskiego, który przez lata był nie tylko protektorem, ale i przyjacielem młodego artysty:

Świątobliwy ks. proboszcz Leopold Pogorzelski z Szarogrodu „przyjechał w odwiedziny do pana Stanisława Chmielowskiego i podczas gdy pan Adam pogrążony w zwykłej zadumie znajdował się w sąsiednim pokoju, proboszcz wraz z gospodarzem domu rozmawiał długo o miłosierdziu Bożym. Zdaje się, iż rozmowę prowadzili umyślnie, by pan Adam mógł ją dosłyszeć. W każdym razie był to pierwszy promyk łaski, przenikający głęboko ciemności skolatanego jego duszy. Po odjeździe księdza proboszcza Adam, wychodząc z odrętwienia, poprosił, by mu osiodłać konia, i mimo zapadającej nocy popędził na probostwo. O ile pamiętam, nieprędko powrócił, ale to wiem, że powrócił jakby innym człowiekiem. U stóp kapłana w kornej spowiedzi odzyskał utracony od tak dawna spokój i pogodę ducha”.

Adam Chmielowski dzwignął się z niemocy, która pochłaniała go coraz bardziej. Odwiedzał ks. Pogorzelskiego. W jego bibliotece trafił na książeczkę *Reguła św. Franciszka* – odnalazł w niej to, czego od dawna szukał. Dodajmy, że był to czas wyjątkowo sprzyjający idei franciszkańskiej. 17 września 1882 r. papież Leon XIII ogłosił encyklikę *Auspicato concensum*. Podkreślał w niej, że III Zakon św. Franciszka stanowi wielki dar od Boga, bo krzewi i umacnia fundamenty religijne i moralne cywilizacji europejskiej.



Odtąd przyszedł Brat Albert kroczył już jasno wytyczoną drogą. Najpierw na Podolu poświęcił się reorganizacji tercjarstwa oraz zakładał wciąż nowe wspólnoty. Przy sposobności powrócił do malarstwa, przede wszystkim odnawiał stare obrazy, figury, a nawet całe świątynie. Nie pomijał przydrożnych kapliczek, przy których zbierali się wieśniacy i które wskazywały drogę podróżnym. Uczynił z tego nawet ważny argument w kontaktach z władzą zaborczą. Po skasowaniu bowiem przez rząd rosyjski klasztorów, z wielką podejrzliwością śledzono wszelkie zebrania w parafiach, słusznie mniemając, że mają one charakter tyleż religijny, co patriotyczny. Adam Chmielowski, wciąż przemieszczając się po bliższej i dalszej okolicy, był pod stałą obserwacją policji. Zatrzymywany usprawiedliwiał się swoimi pracami konserwatorskimi.

Lud, a zwłaszcza kobiety i dzieci z zaszuchaniem chłoneły opowieści o najradośniejszym ze świętych, który tak bardzo ukochał świat, że słuchały go nawet dzikie zwierzęta, a on w całym stworzeniu widział swoje siostry i braci.

Pan Bóg błogosławił jego wysiłkom, co jednak doprowadziło do nieuniknionego zderzenia z rosyjską władzą zaborczą. Przez jakiś czas, dzięki powszechnym w państwie carów łapówkom, udawało się unikać najgorszego, w końcu jednak otrzymał nakaz opuszczenia w ciągu trzech dni – pod groźbą zesłania na Sybir – Rosji.

Niemal trzyletni pobyt na Podolu to przede wszystkim krystalizacja najważniejszego wyboru życiowego Brata Alberta, ale i wyjątkowo bogaty okres twórczy. Wiele powstałych wówczas obrazów to prawdziwe arcydzieła polskiego malarstwa pejzażowego, jak słynne *Zawale*. ■

BIAŁOWIEŻA – puszczańska parafia

ANDRZEJ NOWAKOWSKI

Parafia pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Białowieży powstała dosyć późno, pomimo, że funkcjonowała drewniana kaplica na cmentarzu, zamieniona w późniejszych latach na cerkiew unicką. Parafię erygował w 1926 r. biskup Kazimierz Michalkiewicz z Archidiecezji Wileńskiej. Pierwszym proboszczem został ks. Józef Dowgiłło, który urządził kaplicę w pałacu carskim na terenie parku białowieckiego. Napływ leśników, robotników leśnych, utworzenie nadleśnictwa, tworzenie zasobów służby leśnej, rozwój turystyki spowodowało potrzebę budowy nowej świątyni. Powstał komitet budowy kościoła, który wydał cegielkę z wizerunkiem przyszłego kościoła w otoczeniu żubrów i dębów puszczańskich.

Cegielki były rozprawdane głównie wśród leśników z całego kraju. Cegielkę swoją dołożył również ówczesny Prezydent Ignacy Mościcki. Pobyt Prezydenta Rzeczypospolitej na polowaniu w Puszczy Białowiejskiej był okazją do spotkania w parafii. Pobyt ten zaowocował umorzeniem długów w stosunku do Skarbu Państwa za drewno i dzierżawę terenu oraz uzyskano dodatkowo kredyt na zakup cegły. Projekt świątyni wykonał architekt z Warszawy Borys Zinserling, który był również pomysłodawcą i autorem cegielki na budowę kościoła. W roku 1926 dokumentacja została zaakceptowana przez Kurie Wileńską. Na wniosek ks. proboszcza Dowgiłły urzędy wojewódzkie i Ministerstwo Rolnictwa wydały polecenie, by sprzedawać cegielkę w starostwach, urzędach i nadleśnictwach. Z tego można wywnioskować, że cała Polska pomagała w budowie. Parafia nie udźwignęłaby znacznego ciężaru finansowego. Budowę kościoła rozpoczęto w roku 1927 – była to świątynia w stylu neorenesansowym,

nawiązująca detałem architektonicznym do form renesansu polskiego z XVII w., w szczególności widać to na ścianach szczytowych transeptu i zwieńczeniu wieży. Budowę kościoła zakończono w 1934 r. i w tym też roku świątynię konsekrował ks. biskup Romuald Jałbrzykowski. Parafia po II wojnie została okrojona terenowo – większa część parafii została po stronie białoruskiej.



KOŚCIÓŁ PW. ŚW. TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS W BIAŁOWIEŻY

Kościół usytuowano na wschodnim krańcu miejscowości. Zwrócony prezbiterium ku północy. Murowany z cegły, otynkowany, kryty blachodachówką, wieżyczka na sygnaturkę kryta blachą. Kościół trójnawowy, z transeptem i wieżą od frontu, krótkie, jednoprzęsłowe prezbiterium zamknięte trójbocznie, po jego bokach dwie symetryczne przybudówki, mieszczące kaplicę i zakrystię. Wokół trójbocznego zamknięcia prezbiterium

niskie obejście o trzech pomieszczeniach otwartych. Po bokach wieży dwa flankujące ją wydatne ryzality mieszczące klatki schodowe na wieżę i chór. We wnętrzu sklepienia kolebkowe z lunetami w prezbiterium, krzyżowe w przybudówkach oraz żaglaste na gurtach w korpusie i ramionach transeptu. Korpus nawowy trójprzęsłowy, z gzymśowanymi filarami dźwigającymi arkady. Na zewnątrz kościół oszkarpowany, szkarpy przy korpusie skośne, pokryte dachówkami. Okna i wejścia zamknięte półkoliście. Szczyty wschodni i zachodni transeptu trójkątne, bogato rozcłonkowane, podzielone pilasterkami przechodzącymi w sterczyny, pośrodku okno zamknięte koszowo. Ryzality przywieszowe zwieńczone attykami wydzielonymi gzymsem. Wieża podzielona uskokiem na dwie kondygnacje. W ścianach bocznych trzy strefy okien. W górnej kondygnacji duże, półkoliście zamknięte otwory głosowe dla dzwonów. Wieża zakończona wydatnym gzymsem, zwieńczona attyką oraz pilasterkami przechodzącymi w sterczyny. Nad korpusem i transeptem dachy dwuspadowe. Na północnym krańcu kaleniczy dachu korpusu ośmioboczna, drewniana wieżyczka na sygnaturkę, zwieńczona hełmem baniastym z latarnią i kopułką, zakończona krzyżem.

Dzięki staraniom ks. proboszcza Bogdana Popławskiego kościół ma opracowaną i zatwierdzoną przez służby konserwatorskie dokumentację budowlaną i kosztorys remontu kościoła. Potrzeba środków finansowych jest duża, możliwości parafii są niewystarczające na przeprowadzenie szerokiego frontu prac remontowych. W najbliższym czasie głównym zadaniem będzie poszukiwanie różnych źródeł finansowania (może cegielki ...). Mijamy nadzieję, że ten problem zostanie pomyślnie rozstrzygnięty i parafia pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus wróci do swojej świetności. ■

Syberyjski Białystok nie może być bez kościoła

Mieszkańcy Białegostoku i całej Polski chcą pomóc w odbudowie polskiego, zabytkowego kościoła, który niedawno spłonął we wsi Białystok, która leży na Syberii w Rosji. Pod hasłem „Syberyjski Białystok – Zmartwychwstanie”, rozpoczęła się zbiórka pieniędzy na ten szczytny cel.

Akcję prowadzi parafia rzymskokatolicka w Tomsku w Rosji, której podlega syberyjski Białystok. Prezydent polskiego Białegostoku Tadeusz Truskolaski deklaruje wsparcie promocyjne i ewentualną pomoc przy akcjach organizacji pozarządowych, które zechcą pomóc w odbudowie świątyni, tak drogiej sercom Polaków mieszkających na Syberii. Na odbudowę świątyni z różnych miejsc Polski wpływają już datki.

W nocy z 18 na 19 kwietnia 2017 r., tuż po Wielkanocy, w niewyjaśnionych do tej pory okolicznościach, drewniany stuletni kościół w Białymstoku spłonął. Była to jedyna tego typu kaplica na zachodniej Syberii, która funkcjonowała do czasów współczesnych. Pozostały po niej jedynie ceglane fundamenty. Polacy, którzy mieszkają w syberyjskim Białymstoku mówią, że utrata świątyni, to dla nich wielka tragedia, że nie wyobrażają sobie życia bez niej, bez księdza, Mszy św. i nabożeństw.

Ze zgliszcz spalonego kościoła wydobyto fragment dzwonu z napisem „Dziewica Maryja” i srebrny krzyż, który stał w centralnej części ołtarza. To było impulsem, znakiem, żeby kościół odbudować jak najszybciej. „Społeczność Białegostoku oraz tomska parafia, pod której opieką znajduje się wioska, rozpoczynają zbiórkę funduszy na odbudowanie domu modlitwy, a przede

wszystkim na symboliczne odtworzenie miejsca przez ponad 100 lat związanego z Polską” – mówi ks. Wojciech Ziółek SJ, proboszcz parafii w Tomsku.

Polską osadę Białystok na Syberii założyli pod koniec XIX w. dobrowolni przesiedleńcy z grodzieńskiej i wileńskiej guberni, którzy do Rosji trafili na podstawie reformy agrarnej Piotra Stołypina. Polacy spod Wilna, Grodna, Białegostoku czy Siedlec wyjechali zachęceni przez carskie władze perspektywą lepszego życia na własnej ziemi. Syberyjski Białystok założyło kilkadziesiąt rodzin.

W 1908 r. Polacy zbudowali tam drewniany kościół pw. św. Antoniego Padewskiego. Działał on nieprzerwanie przez niemal 25 lat. W 1931 r. został zamknięty przez władze sowieckie. W czasie wielkiego terroru stalinowskiego i czystek etnicznych przeprowadzonych podczas „operacji polskiej” w roku 1938 zamordowano prawie wszystkich mężczyzn ze wsi Białystok. W czasie II wojny światowej budynek drewnianej świątyni przeznaczono na magazyn zboża, od 1945 r. pełnił funkcję wiejskiego klubu. W latach 80. XX w. budynek opustoszał. W 1990 r., po raz pierwszy od 50 lat, do Białegostoku, wśród wielkiej radości mieszkańców, przyjechał ksiądz. Jego wizyta stała się impulsem do odnowienia katolickiej społeczności. Budynek wrócił do jej rąk. Ponowne otwarcie kościoła, już po remoncie i poświęcenie świątyni odbyło się 13 czerwca 1998 r.

Szczegóły dotyczące akcji odbudowy kościoła oraz numer konta, na który można wpłacać pieniądze na odbudowę świątyni, znajdują się na stronie belostok-catholic.ru oraz na profilu facebook.com/syberyjski-bialystok.

ADAM BIAŁOUS

Białystok pozbył się tablicy sowieckiego propagandzisty

Białostoccy radni zdecydowali o usunięciu ze ściany kina „Forum” tablicy upamiętniającej Dawida Kaufmana ps. Dziga Wiertow, głównego twórcy paradokumentu filmowego zakłamującego zbrodniczą rzeczywistość sowieckiej Rosji.

Kilka miesięcy temu, na wniosek radnych PiS, Tadeusz Truskolaski, prezydent Białegostoku wystąpił do Instytutu Pamięci Narodowej o wydanie opinii czy ustawie dekomunizacyjnej podlega tablica poświęcona Dawidowi Kaufmanowi. Był on wprawdzie wybitnym filmowcem, ale również tuszującym sowieckie zbrodnie, ojcem komunistycznej propagandy. Instytut w wydanej na prośbę prezydenta opinii uznał, że „Dawid Kaufman swoje talenty filmowe wykorzystywał, aby propagować zbrodniczy komunizm”.

Tablicę upamiętniającą postać Dawida Kaufmana (ps. art. – Dziga Wiertow) w roku 2009 umieszczono na ścianie kina Forum. Nie ma na niej oczywiście żadnych informacji, że był on komunistycznym propagandzistą, a jedynie wysławia się jego talent filmowy. Miejsce na tablicę wybrano nie przypadkiem, bowiem przed wojną, na placu gdzie dziś stoi kino Forum, stał dom inteligenckiej, żydowskiej rodziny Kaufmanów, do której Dawid należał. Swoje talenty postanowił on oddać w służbę rewolucji komunistycznej, która wówczas dynamicznie rozwijała się w Rosji. Za czasów panowania tam zbrodniarzy – Lenina i Stalina, realizował filmy propagandowe.

Swoje filmy Dziga Wiertow montował z wybranych ujęć, które pasowały do panującej w Rosji radzieckiej ideologii komunistycznej, natomiast sceny dokumentujące prawdziwą, smutną rzeczywistość życia w totalitarnym systemie, w tym zbrodnie

komunistyczne, po prostu wycinał, lub ich nie rejestrował. Sztandarowym jego dziełem jest film *Trzy pieśni o Leninie*. Wiertow jest też twórcą kroniki filmowej ukazującej jak wspaniale i dostatnio żyje się na Ukrainie – w okresie, kiedy Stalin wywołał tam wielki głód, wskutek którego zmarło kilka milionów ludzi.

Dlatego na ostatniej sesji Rady, rajcy miejscy postanowili zrobić z tablicą Kaufmana co należy, czyli ją usunąć. Tym bardziej, że według obowiązującej ustawy dekomunizacyjnej, wszystkie „pamiątki” tego zbrodniczego systemu samorządu mają obowiązek zlikwidować do września tego roku. Podczas sesji podjęto też decyzję, aby w miejscu po tablicy sowieckiego propagandzisty, umieścić tablicę poświęconą pamięci białostoczanina Ryszarda Skibińskiego, jednego z prekursorów muzyki bluesowej w Polsce. Tablica Skibińskiego na ścianie kina „Forum” dobrze tu pasuje, gdyż w tym budynku od wielu lat odbywa się znany fanom bluesa festiwal „Jesień z bluesem”, którego pomysłodawcą był znakomity muzyk.

ADAM BIAŁOUS

Dobra Nowina nie tylko na lato

Można jechać na Przystanek Jezus, wziąć udział w Ewangelizacji Nadmorskiej, Wakacyjnej Ewangelizacji Bieszczad lub choćby wyruszyć na pielgrzymkowy szlak... Ale można też być w pracy, na plaży, na imprezie, na Facebooku, na spacerze i nadal inspirować, głosić i mówić innym o Jezusie, wsłuchując się w słowa św. Pawła: „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii” (1 Kor 9, 16).

Wakacje to dobry czas na ewangelizację – dla mnie chleb powszedni, bo czego się spodziewać po zakonnicach, jak nie życia Ewangelią na co dzień i dzielenia się wiarą każdego dnia od świątku, piątku po niedzielę...? Rzeczywiście czas wakacji to dobry moment na ewangelizację, bardzo dużo różnych imprez, wyjazdy, koncerty – miejsca, w które dobrze nieść Ewangelię. I łatwy i trudny czas. Często może łatwiej głosić Jezusa nieznanym, którzy nie widzą naszej codziennej walki, upadków i słabości, którzy nie mogą powiedzieć: „Mówisz, ale widzę jak żyjesz...” Ale komu jest łatwiej to robić? Zakonnicy, księżdu czy świeckiemu?

Czasami mam wrażenie, że świeccy mają prościej, łatwiej. Jadą na wakacje, spotykają różnych ludzi, słyszą: „Wy tak blisko Kościoła jesteście, a my to ateści, z Kościołem na bakier...” I już przestrzeń otwarta... A zakonnica? No tak... siostra to tak musi mówić, bo siostrze każą, choć nikt mi nie umiał do tej pory powiedzieć, kto konkretnie tak mi każe. Może biskup albo jakaś przełożona? No tak, siostra to musi... Łatwiej czy trudniej?

Gdy tworzyliśmy ekipę ewangelizacyjną na Przystanku Jezus, idąc na Woodstock często słyszałam: „Bierzmy siostrę, to każdy będzie chciał z nami rozmawiać, bez siostry to nas delikatnie mówiąc wyśmieją, z siostrami lubią rozmawiać”. Stwierdzenie bez komentarza... Choć niejako z powołania, to tak jak każdy ksiądz – wezwana do głoszenia.

Miałam to szczęście, że mogłam wziąć udział w ewangelizacji na Przystanku Woodstock, z ekipą Przystanku Jezus poświęcić kilka dni swoich wakacji na wyjazd do Kostrzyna nad Odrą. Choć pewnie więcej o poświęceniu mogą mówić osoby idące do Częstochowy, dwa tygodnie urlopu spędzone w drodze, bez względu na pogodę i samopoczucie, gdzie już swoją obecnością można dać świadectwo wiary.

Ewangelizacja na Przystanku Jezus rozpoczyna się od trzaśnięcia drzwiami samochodu – ruszamy. Mijamy ludzi, zajeżdżamy na stacje benzynowe, rozmawiamy, każda okazja dobra do głoszenia! W czasie jazdy modlimy się i Panu Bogu zawierzamy ten czas, który jest przed nami, ludzi, których spotkamy, tych, którzy na dobry początek będą nam głosić rekolekcje, bo bez tego się nie da. Nie jedziemy głosić doktryn ani nauk teologicznych, jedziemy dzielić się obecnością Jezusa, którego spotkamy w naszym życiu, owocami Jego działania w nas, Jego miłością.

Tego, co nam najbardziej potrzeba to pokora, żeby nikomu nie dać odczuć swojej wyższości, napełnić serca miłością, bo Bóg tych wszystkich ludzi kocha. I to sobie trzeba zapamiętać i zawsze powtarzać, otwierając oczy każdego poranka: Bóg kocha mnie tak samo jak i każdą spotkaną osobę, bez względu na to, jak jej się teraz życie układa, bo jeszcze nikt z nas nie wie, kim ta osoba może być i kim może się stać dzięki Jego pomocy. My mamy jej w tym nie przeszkadzać, a jeśli się uda, to choć trochę pomóc.

Aby pójść i głosić, przeżywamy trzy dni rekolekcji, spowiedź i posłanie, bo tylko człowiek, który doświadczył miłosierdzia, może tę Bożą miłość nieść. A później już jest Woodstockowa codzienność... Po pierwszej nocy namiot jakimś cudem stoi, ku ogólnemu zdziwieniu: „A jak się to wam nie zawaliło?” Rozkładany w nocy wydawał się idealny, a rano jest taki... na miarę naszych możliwości. Ale poprawiony przez dobrych ludzi, stoi. Poznajemy wielu nowych ludzi. Na jednym z Przystanków jest z nami s. Julia z Sokółki. A z s. Julią

i burze i nawałnice nie straszne, no bo: „Panie Jezus, jak nam piorun w ten namiot strzeli, to kto będzie o cudzie w Sokółce świadczył...?” I śpimy spokojnie i nawet wody w namiocie nie mamy, choć wielu z materacami wypłynęło.

A Pan Bóg spełnia pragnienia serca – by być jak On i „iść w spiekocie dnia i szarym pyłe dróg”. Bo sierpień i słońce przypieka, noce jakieś krótkie, a woda to lepiej jak jest zimna, bo w ukropie trudniej wziąć prysznic. Pasztet z pomidorem czeka od rana i śniadanie na trawie lepiej smakuje... Piękny czas! Jeśli pamięć zostanie, będzie co wspominać na stare lata.

Dla mnie to zupełnie inne życie niż to codzienne w pracy w przedszkolu, ale zadanie to samo. Po prostu być, tyle że tam, gdzie wielu pewnie by być nie chciało i słuchać tych, którym się wydaje, że nikt już ich nie słucha, by nieść Tego, którego tam już nikt nie wygląda ani nie wyczekuje. A On wraz z nami przychodzi, i jest, i czeka.

Rozmawiamy, modlimy się do późnych godzin i aż żal na obiad wracać, czasu szkoda na inne rzeczy, bo może ktoś jeszcze będzie chciał porozmawiać, pomodlić się, opowiedzieć o swoim trudnym życiu. Spotykamy się, rozmawiamy, mijamy. Różne są te spotkania, różne osoby, wielu przechodzi obojętnie... Rzadko widać efekty od razu, ale jest zawsze nadzieja, bo nie wiadomo kiedy coś „zaskoczy”, kiedy Boże słowo wróci, przemówi, dotrze do czyjegoś serca – może po latach... Kiedy człowiek tonie, czasami musi się odbić od samego dna i może właśnie na tym dnie przypomni sobie jakiś jeden moment, jedno słowo, jeden znak, gest i się odbije... i wróci do Boga. Dziś jest to dla nas tajemnicą i nią pozostanie...

Szanując tę tajemnicę, jesteśmy powołani do ewangelizacji. Wszyscy. Ksiądz, siostra zakonna, Ty... Co to znaczy? To znaczy, że masz w sobie wszystko, czego Ci potrzeba, żeby nieść drugiemu człowiekowi Jezusa. Bo nowa ewangelizacja to nie jednorazowa akcja, to przede wszystkim styl życia.

s. ANNA



Białystok obronił tytuł Mistrza Świata w Dobroci

Tegoroczna akcja Kilometry Dobra już za nami. Spośród wszystkich organizacji biorących udział w kampanii Caritas Archidiecezji Białostockiej pozyskała najwięcej środków – 274 443,94 zł czyli 6 237,36 metrów Dobra i tym samym obroniła tytuł Mistrza Świata w Dobroci.

W 2017 r. do rywalizacji stanęło ponad 40 miast, które były reprezentowane przez różne organizacje dobroczynne. Każda z nich starała się pozyskać jak najwięcej pieniędzy na wyznaczony przez siebie cel i zdobyć zaszczytny tytuł Mistrza Świata w Dobroci dla swojego miasta. Zwycięstwo należało już do mieszkańców Lublina i Jarosławia, a teraz, po raz drugi należy do Białegostoku.

Białostocka Caritas w bieżącym roku kontynuowała zbiórkę funduszy na remont Katolickiego Ośrodka Wychowania i Terapii Uzależnień „Metanoia”. Placówka zajmuje się terapią młodzieży uzależnionej w wieku od 13 do 19 lat. Jest to jedyny ośrodek na Podlasiu skierowany do tak młodych osób. Aby remont mógł być przeprowadzony brakuje jeszcze ponad 250 tysięcy zł. Dlatego wciąż apelujemy o wsparcie. Nr konta: 66 1240 5211 1111 0000 4931 3527 z dopiskiem Metanoia.

Kampania Kilometry Dobra 2017 trwała od 1 marca do 11 czerwca. Przez 3 miesiące organizacje pozyskują pieniądze wszystkimi dostępnymi metodami: poprzez zbiórki w szkołach, parafiach, stronie internetowej, festyny, koncerty itp. Kampanii towarzyszy próba pobicia rekordu Guinnessa. Konkurencją jest układanie ciągu monet o jednym nominale – stąd Kilometry



Dobra. Monety przykleja się na taśmę klejącą, tworząc metrowe odcinki. Do rekordu potrzebujemy 75 km, czyli ponad 3,3 mln zł.

W akcję zaangażowało się ponad 50 szkół i przedszkoli, ponad 100 parafii, firmy, instytucje, wspólnoty i osoby indywidualne. „Dziękujemy za pomoc wszystkim darczyńcom, wolontariuszom, kuratorium oświaty oraz departamentom edukacji i kultury” – mówi ks. Adam Kozikowski, dyrektor Caritas Archidiecezji Białostockiej.

W dniu finału ciągi monet jednozłotowych układane są na placach miast biorących udział w akcji. Białostocki finał miał miejsce 4 czerwca na placu przed teatrem dramatycznym. Podziękowaniem za wszelkie wsparcie, zaangażowanie i udział w akcji były koncerty scholi „Boże Echo” i „Winnica” oraz wieczorna potańcówka w świetle lampionów.

BOGUMIŁA MALESZEWSKA-OKSZTOL

Caritas jednoczy, pomaga, inspiruje

Ostatnie tygodnie obfitowały w wiele ważnych dla Caritas wydarzeń. Były pikniki, warsztaty, spotkania integracyjne, koncerty.

Piknik z okazji Dnia Rodzicielstwa Zastępczego

28 maja na terenie skansenu koło Wasilkowa miał miejsce piknik z okazji Dnia Rodzicielstwa Zastępczego zorganizowany we współpracy z Fundacją Dialog, Miejskim Ośrodkiem Pomocy Rodzinie i Podlaskim Muzeum Kultury Ludowej (dawniej Białostockie Muzeum Wsi).

Przybyli goście mieli okazję zwiedzić wystawę sokolniczą „Ptaki drapieżne i sowy”, uczestniczyć w różnorodnych warsztatach: garncarskich, rzeźbiarskich, ręcznego wykonywania zabawek. Spotkali się z zawodnikami futbolu amerykańskiego drużyny Lowlanders Białystok oraz mogli spróbować potraw regionalnych przygotowanych przez członków stowarzyszenia „BArWa”. Było malowanie twarzy, ognisko z kiełbaskami, a dzieci otrzymały paczki z okazji Dnia Dziecka ufundowane przez Caritas.

Dorośli mogli zasięgnąć informacji o rodzicielstwie zastępczym w punkcie informacyjnym przygotowanym przez MOPR. Natomiast w punkcie informacyjnym Fundacji Dialog można było uzyskać informacje jak zostać mentorem – wolontariuszem i pomagać wychowankom pieczy zastępczej. Piknik był doskonałą okazją do wymiany doświadczeń, podzielenia się kłopotami i radościami dnia codziennego oraz wspólnego spędzenia wolnego czasu na świeżym powietrzu.

Warsztaty kulinarne w Ośrodku dla cudzoziemców

Centrum Pomocy Migrantom i Uchodźcom w Białymstoku w ramach programu „Nowy Dom Polska” zorganizowało Warsztaty Kulinarne podczas Dnia Otwartego w Ośrodku dla Cudzoziemców współorganizowanego przez UDSC i Fundację Dialog.

Były występy artystyczne przedszkolaków, zwiedzanie placówki oraz degustacja potraw z różnych stron świata. Gospodynie czeczeńskie, tatarskie, ukraińskie przygotowały swoje najlepsze specjały i podzieliły się wiedzą na ich temat. Wychowawcy podwórkowi i wolontariusze przygotowali animacje i konkursy dla dzieci. Dodatkowymi atrakcjami dla najmłodszych były: wata cukrowa, pokazy sztuki cyrkowej, taniec zumba.

Integracyjne spotkanie wolontariuszy

8 czerwca w Parku Linowym w Fastach odbyło się spotkanie wolontariuszy Szkolnych Kół Caritas. Wydarzenie miało charakter integracyjny i było podziękowaniem za całoroczną pracę na rzecz potrzebujących. „W roku szkolnym jest wiele akcji, które mogą być realizowane dzięki zaangażowaniu wolontariuszy. To dzięki ich pomocy Caritas realizuje Zbiórki Żywności, akcję Zostań Honorowym Dawcą Dobroci, czy Kilometry Dobra” – powiedziała Marzena Grodzka, koordynatorka wolontariatu białostockiej Caritas. Pracownicy Parku Linowego FastPark zadbali, aby każdy z uczestników spotkania dobrze się czuł i świetnie bawił. Były gry, zabawy, ognisko, trasy na linach do pokonania i poczęstunek. W spotkaniu wzięło udział ponad 200 wolontariuszy z 17 Szkolnych Kół Caritas.

BOGUMIŁA MALESZEWSKA-OKSZTOL

O dwóch takich, co...

Myślicie, że to o tych, co ukradli księżyc? Nic bardziej mylnego! To będzie opowieść o dwóch takich, co stworzyli Parafiadę. A konkretnie: **I Parafiadę Archidiecezji Białostockiej**. Na początku trzeba zaznaczyć, że idea zmagania sportowych organizowanych pod egidą Kościoła rodziła się w bólach, a przeszkody wydawały się nie do pokonania. Tutaj warto przypomnieć tekst Mariana Żałuckiego, który napisał: „Postanowiłem dać anons taki do dziennika, odpowiednio duży, by uwagę skupiał: Chcę zostać porządnym człowiekiem, poszukuję współnika! Sam się nie będę wygłupiał!”.

Otóż poszukiwanie współnika trwało jakiś czas i na szczęście udało się znaleźć ks. Rafała z parafii św. Kazimierza w Białymstoku. Nie ukrywajmy: raźniej jest robić coś razem. Co więcej, idea wspólnego działania daje najwięcej satysfakcji. Żeby coś powstało, musi się coś wydarzyć, poruszyć, „zadziać” – i to jest właśnie idea i cel. Chodzi o to, żeby wyzwolić i zmobilizować zasoby, dzięki którym jakieś wspólne dobro powstanie.

I tak razem ze „wspólnikiem” zaczęliśmy mobilizować osiedlowe szkoły (dzięki za pozytywny odzew dyrekcji SP 12 i SP 47), nauczycieli i księży. Ostatecznie udało się „nazbierać” ponad 300 osób z Białegostoku, Kuźnicy i Trzciannego (w tym miejscu również podziękowania w stronę

ks. Wojtki). Dzięki funduszom pozyskanym z Urzędu Miasta w Białymstoku, ludziom życzliwego serca i sponsorom zakupiliśmy medale i nagrody.

Dziękujemy serdecznie ks. biskupowi Henrykowi za obecność i duchowe wsparcie. Pamiętam, że w czasach seminaryjnych wspólnie graliśmy w piłkę, a nasz Pasterz (wtedy ojciec duchowny) zadziwił nas sprawnością fizyczną. Dziś także jest z nami i jest to najlepsze świadectwo.

Idea Parafiady oparta jest na triadzie: (Kościół – Stadion – Teatr), a działania sportowe mają prowadzić człowieka do Boga. Myślę, że jest to kolejna forma dotarcia Kościoła do młodego człowieka. Co więcej, w tym roku do Warszawy (na Parafiadę Międzynarodową) wybierają się rekordowa liczba reprezentantów naszej Archidiecezji. Zgłaszają się kolejni kapłani, którzy chcą zachęcać młodzież



ze swoich parafii. Czekamy na kolejnych zapaleńców i „wspólników” sportowych zmagani, a uczestnikom życzymy wielu medali i udanych wakacji...

ks. ALEKSANDER DOBROŃSKI

Oстрым пірэм

Postawić świat na nogach!

Niestety, dzisiejszy świat stoi na głowie. Co gorsze, lewactwo pracuje usilnie nad tym, aby ten świat runął i złamał kark. Bo czymże jest choćby wyzywanie do przyjmowania rzesz islamskich wrogów naszej cywilizacji, zw. uchodźcami? Rzesze chorych z nienawiści do Zachodu islamistów przybywają na nasz kontynent, popełniają ogromną ilość przestępstw, deklarują, że nie zamierzają pracować i... korzystają z sutych zasiłków socjalnych(sic!). Świat (Zachodu) stoi na głowie.

W okolicach francuskiego Calais hordy brutalnych nachodźców atakują samochody, tworzą blokady, doprowadzają nawet do śmierci kierowców, a państwo francuskie jest bezradne (sic!). Rządzącym Francją umysłowym mikronom nie wpadnie też do głowy, aby w Calais i okolicach zrobić obławę z udziałem 2000-2500 funkcjonariuszy i wyłapać wszystkich dobrze opalonych bandytów celem deportacji ich do krajów pochodzenia. Świat stoi na głowie – świat Zachodu. Oczywiście masonom i innym lewakom nawet do głowy nie przyjdzie, aby kierowcom atakowanym przez dzikusów

pozwolić na posiadanie broni. Społeczeństwa europejskie zostały doprowadzone do stanu totalnej bezbronności. Jej wyrazem są „marsze przeciw przemocy”, tatuowanie pszczołek na ciele, albo pisanie kredą pokojowych hasełek na asfalcie(sic!!!).

Biadolą pajacowaci przywódcy UE, że Polska nie chce przyjąć uchodźców, że nie jest solidarna. Czy naprawdę do głowy im nie przyjdzie, żeby na Morzu Śródziemnym podejmować emigrantów, topić ich łodzi, a następnie odwozić całe towarzystwo do Libii? Dwa – trzy tygodnie takiej akcji i można domniemywać, że problem fal nachodźców zalewających Europę zostanie rozwiązany. Niestety, świat Zachodu stoi na głowie.

Czy przywódcy, władze europejskich krajów nie mogą ogłosić, że od początku lipca (albo sierpnia) zostają zniesione wszelkie zasiłki dla „uchodźców”, czyli: nikt nie będzie żyć na koszt podatników niemieckich, francuskich, włoskich, duńskich itp.??? Można byłoby ewentualnie pomyśleć o jakimś zasiłku na pierwsze 2-3 miesiące, ale potem – koniec. Niech się biorą za robotę! Dlaczego polskie władze nie wydadzą

takiego oświadczenia? Czyżby – podobnie, jak opętany socjalizmem, genderyzmem i polityczną poprawnością europejskim „władzuchnom” – również i naszym takie „bluźniercze” myśli do głowy nawet przyjść nie mogą? Niestety, patrząc na politykę Warszawy wobec Ukrainy – czczącej ludobójców, którzy przelali morze polskiej (i nie tylko) krwi – można tak przypuszczać. Świat nasz stoi na głowie.

W różnych mediach zachodnich pojawiają się plugawe i oszczerce sformułowania o „polskich obozach koncentracyjnych”, czy o polskim „współudziale w holokauście”(sic!). Czy polscy przywódcy nie powinni zaprzestać używania słów, takich jak: „nazizm”, „nazistowski”, „naziści”? Trzeba mówić o „niemieckich” zbrodniach, „niemieckich” obozach, „niemieckim” ludobójstwie! Zabronić używania słowa „naziści”!!!

Wreszcie fakt, że polska (raczej polskojęzyczna) opozycja „totalna” (raczej „zdcizła”) donosi i szczuje na Polskę do UE – to też przejaw stania naszego świata na głowie. Kiedy polski rząd postawi polskie sprawy na nogi i ukarze zdrajców oraz polskojęzycznych szczujów antypolskich?

ks. MAREK CZECH

Kalendarium Archidiecezji

1 lipca

21. ARCHIDIECEZJALNA PIESZA PIELGRZYMKA DO SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ KRÓLOWEJ RODZIN W JUCHNOWCU odbędzie się w sobotę 1 lipca. Rozpocznie się modlitwą przed obrazem Matki Miłosierdzia w katedrze białostockiej o godz. 8.00.

3 lipca

ARCYBISKUP SENIOR STANISŁAW SZYMECKI OBCHODZI 70. ROCZNICĘ ŚWIĘCEŃ KAPŁAŃSKICH we wtorek 3 lipca. Otoczmy Najdostojniejszego Jubilata życzliwością i modlitwą.

13-24 lipca

W Białymstoku będzie miał miejsce WAKACYJNY OBÓZ FUNDACJI KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI „DZIEŁO NOWEGO TYSIĄCLECIA”, w którym weźmie udział blisko 700 gimnazjalistów i licealistów – stypendystów fundacji. Wydarzenie zostanie zainaugurowane w piątek 14 lipca o godz. 10.00 Mszą św. w katedrze pod przewodnictwem abp. Edwarda Ozorowskiego. Na zakończenie obozu w niedzielę 23 lipca o godz. 9.30 w katedrze zostanie odprawiona Msza św. O godz. 14.30 na Rynku Kościuszki w Białymstoku odbędzie się koncert zespołu „Tylko Ty” poprzedzony występem zespołu „Winnica”.

28 lipca

SPOTKANIE NA BIAŁOSTOCKIM SZLAKU PIELGRZYMKOWO-TURYSTYCZNYM „ŚLADAMI BŁ. KS. MICHAŁA SOPOCKI” odbędzie się w piątek 28 lipca w kościele pw. św. Wojciecha. Po Mszy św. o godz. 18.00 nastąpi przejście do Domu Dziecka przy ul. Słonimskiej.

30 lipca

W niedzielę 30 lipca po Mszy św. o godz. 6.00 z katedry białostockiej wyruszy 31. BIAŁOSTOCKA PIESZA PIELGRZYMKA NA JASNĄ GÓRĘ. Czternastodniowa wędrówka zakończy się w sobotę 12 sierpnia uroczystą Mszą św. przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze o godz. 20.00.

15 sierpnia

We wtorek 15 sierpnia o godz. 11.00 w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w białostockiej katedrze zostanie odprawiona MSZA ŚW. ZA OJCZYZNĘ. Tego samego dnia w katedrze o godz. 14.00 zostanie odprawiona Msza św. w intencji działkowców i rolników.

16 sierpnia

We środę 16 sierpnia o godz. 5.30 w białostockiej katedrze zostanie odprawiona Msza św. rozpoczynająca 25. EKUMENICZNĄ PIESZĄ PIELGRZYMKĘ Z BIAŁEGOSTOKU DO WILNA. Tegoroczna pielgrzymka odbędzie się pod hasłem „Będziesz miłował”. Pielgrzymi dotrą do Ostrej Bramy w Wilnie 25 sierpnia.

28 sierpnia

Kolejne SPOTKANIE NA BIAŁOSTOCKIM SZLAKU PIELGRZYMKOWO-TURYSTYCZNYM „ŚLADAMI BŁ. KS. MICHAŁA SOPOCKI” odbędzie się w poniedziałek 28 sierpnia w kościele pw. Matki Bożej Fatimskiej. Po Mszy św. o godz. 18.00 nastąpi przejście do kościoła pw. Najświętszego Serca Jezusa.

BIURO PIELGRZYMKOWE

ul. ks. Adama Abramowicza 1 (obok kościoła św. Rocha),
15-871 Białystok, czynne: pn-pt 9.00-16.00, sob. 10.00-12.00
tel.: +48 85 674 59 24, +48 888 17 96 17, e-mail: bppax@tlen.pl, www.bppax.pl

LIPIEC 7-8 GIETRZWAŁD I ŚWIĘTA LIPKA, Olsztyn, Mikołajki, Kętrzyn (2 dni) – 300 zł;
12-16 BIESZCZADY (5 dni) – 770 zł; **14-23 ALPEJSKIE SANKTUARIA MARYJNE** – Mariazell, Padwa, Oropa, La Salette, Einsiedlen, Madonna della Corona, Melk (10 dni) – 2290 zł; **19-23 LITWA, ŁOTWA, ESTONIA** (5 dni) – 850 zł
SIERPIEŃ 31.07- 04.08 LOURDES (5 dni, samolotem) – 2390 zł; **18-28 WŁOCHY** – Rzym, San Giovanni Rotondo, Cascia (św. Rita), Padwa, Wenecja, Monte Cassino, Manoppello, Lanciano, Loreto, Rimini (cały dzień nad morzem) (11 dni) – 2100 zł
WRZESIEŃ 9-16 ZIEMIA ŚWIĘTA (8 dni, samolotem) – 3190 zł; **26.09-03.10 GRECJA** – Śladami św. Pawła (8 dni, samolotem) – 2650 zł; **26.09-01.10 MALTA** – Śladami św. Pawła (5 dni, samolotem) – 2800 zł
PAŹDZIERNIK 6-21 SANKTUARIA EUROPY – 100. Rocznicą Objawień w Fatimie – uroczyste zakończenie obchodów – Paryż, Lourdes, Fatima, Santiago de Compostela, Montserrat, Saragossa, Barcelona, Madonna della Corona, Costa Brava (16 dni) – 3490 zł; **7-24 FATIMA**, Santiago de Compostela, Lizbona (8 dni, samolot) – 3000 zł; **7-15 WŁOCHY** – Rzym, Florencja, Siena, Pompeje, San Giovanni Rotondo, Monte San Angelo, Rimini, Manoppello, Loreto (9 dni) – 1900 zł; **16-24 LIBAN** – św. Charbel (7 dni, samolot) – 1750 zł + 750 USD
GRUDZIEŃ 3-14 MEKSYK – Gwadelupe (12 dni, samolotem) – 8500 zł

5-6 SIERPIEŃ 2017R. WASILKÓW

Parafia N.M.P. Matki Miłosierdzia
Ruch Abstynencki „Próg Nadziei”
zapraszają na:

VII PODLASKĄ BIESIADĘ TRZEŻWOŚCI
„Daję szansę Bogu - dajemy szansę sobie”

5 sierpnia (sobota)

12.00 - 12.15 - Przywitanie i owacje
12.20 - 13.00 - Prezentacja twórczości artystycznej
13.00 - 14.30 - Droga Krzyżowa ze świadectwami
14.30 - 15.00 - Prezentacja twórczości artystycznej
15.00 - 15.40 - Panel dyskusyjny o współwzajemności i przemocy w rodzinie (modlitwa różnowieściowa z udziałem specjalistów)
15.40 - 16.00 - Trzeźwienie na weselo - prezentacja piosenek, skeczy
16.00 - 18.00 - Mityng otwarty z przerwykami muzycznymi
18.00 - 19.00 - Msza święta „Biesiada przy stole Pańskim”
19.00 - 21.00 - Dalsza część mityngu przy ognisku „muzyczni i na weselo”
21.00 - 21.20 - Apł Jasnogórski
22.00 - 6.00 - całonocna adoracja - modlitwa, śpiew, świadectwa

6 sierpnia (niedziela)

9.00 - Msza święta z okazji rozpoczynającego się miesiąca trzeźwości i 45 minutowy koncert pieśni wszystkich chętnych instrumentalistów i wokalistów.
11.00 - pogotowie i zakończenie VII Podlaskiej Biesiady Trzeźwości

Nie błądźcie w internecie: **011 723 11 723** (sobota, 18.00) / **011 723 11 723** (niedziela, 9.00)
Rezerwacja: tel. **63 71 55 470** na hasło „Biesiada Trzeźwości”
Uwaga! Bilet nie obejmuje opłat za transport (20 osób w pociągach 2-3 osobowych, za przejazd samolotem)
Rejard autobusami **1111-1100**

Pod Twoją obronę

Katolicki Magazyn
Pod Twoją obronę
w niedzielę o godz. 19.00
powtórka w poniedziałek o godz. 19.30
TVP Białystok

radi

Archidiecezjalna Rozgłośnia
Radio i
Informacja i muzyka
Białystok **103.3 FM**, Mońki **90.9 FM**

Ewangelia i życie
magazyn katolicki
Polskie Radio Białystok
niedziela godz. 12.30

DOM POGRZEBOWY Szymborscy

Białystok, ul. Artyleryjska 9
tel. 85/744-55-46
(wjazd od ul. Botanicznej od strony pogotowia pierwsza ulica w lewo)

ul. Słonecznikowa 8
tel. 668 853 716
85/744-55-46
(przy kościele św. Jadwigi Królowej)

www.szymborscy.pl

PIELGRZYMKI
Stowarzyszenie Matki Bożej Królowej Pokoju i Pojednania

Wilno, Troki	02-03.09.2017	
Licheń	14-15.10.2017	
Częstochowa	1.07.2017	

	FATIMA	4-10.09.2017 →
	Lourdes, Fatima, La Salette	07-23.07.2017
	WŁOCHY	15-24.09.2017
	ZIEMIA ŚWIĘTA	28.11-6.12.2017 →
	GUADALUPE	07-15.12.2017

MEDJUGORJE

30.07-08.08.2017 Festiwł Młodych	12-20.08.2017	
30.09-08.10.2017	19-26.11.2017	

Sokółka (Nieszpory Eucharystyczne) każdy ostatni czwartek miesiąca

Zapisy i bliźsze informacje
tel. 602 718 753, 85-66-33-664
osobiście w środy w godz. 15.00-17.00
w Domu Księży Werbistów, Kleosin, ul. Zambrowska
www.medjugorje.bialystok.pl

AUTOKAROWA PIELGRZYMKA KOBIEC

do Sanktuarium Maryjnego w Rajgrodzie (diec. ełcka)
15 lipca (sobota) godz 8:00

Zapisy w parafii św. Faustyny Kowalskiej w Białymstoku (Bacieczki).
W programie m.in.: Msza święta, konferencja dla kobiet, Agapa (obiad), zwiedzanie Góry Zamkowej, Droga Krzyżowa

CENA: 40 zł
tel. 607215600
faustyna.archibial.pl



MODLITWA PRZED PODRÓŻĄ

Wszchemogący, wieczny Boże,
Ty kazałeś Abrahamowi wyjść z jego ziemi
i z rodzinnego domu.
Ty strzegłeś go bezpiecznie
na wszystkich drogach jego pielgrzymowania.
Otaczaj opieką także nas, swoje sługi;
bądź nam, Panie, w potrzebie pomocą,
w drodze towarzyszem i pociechą,
w przeciwnościach obroną,
abyśmy za Twoim przewodnictwem dotarli do celu
i szczęśliwie wrócili do naszych domów.
Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

ISSN 2082-2391

